

POWOŁANIE



Nr. 6/173 ROK XXVII

Okres zaduszny - Adwent

listopad - grudzień 2024r.

**MOJĄ MODLITWĄ
POMAGAM
ZMARŁYM
CZUWAM
I MYŚLĘ
O WIECZNOŚCI**



**"Stąd nie weźmiesz tego, co masz.
Weźmiesz tylko to, co dałeś
To twoje życie, ciesz się nim w pełni
Jakby to był twój ostatni dzień..."
Św. Franciszek z Asyżu**





Papież o czystości. Jezus mówi o tym, co jest czyste a co nieczyste; temat ten był bardzo bliski współczesnym Mu ludziom. To była niemal obsesja niektórych pobożnych osób w tamtych czasach, czystość i nieczystość. Czystość – mówi Jezus – nie jest związana z zewnętrznymi rytuałami, ale przede wszystkim z nastawieniem wewnętrznym. A to, bracia i siostry, jest ważne również w odniesieniu do nas – nie można, na przykład, wyjść po Mszy św. i już na dziedzińcu kościelnym zatrzymać się na złośliwe i bezlitosne plotkowanie o wszystkim i wszystkich. Takie plotkowanie rujnuje serce, rujnuje duszę. Tak nie można! Idziesz na Mszę, a potem tak postępujesz, to jest coś okropnego! Albo pokazywać, że jest się pobożnym na modlitwie, a potem w domu odnosić się do członków swojej rodziny chłodno i obojętnie albo zaniedbywać swoich rodziców w podeszłym wieku, którzy potrzebują pomocy i towarzystwa. To jest podwójne życie, a tak nie można. Tak właśnie postępowali faryzeusze. Zewnętrzna czystość bez dobrych, miłosiernych postaw wobec innych. Albo też, nie można być na pozór bardzo uczciwym w stosunku do wszystkich, być może nawet udzielać się trochę w wolontariacie i czynić gesty filantropijne, a potem w duchu żywić nienawiść do innych, gardzić ubogimi i mało znaczącymi albo postępować nieuczciwie w pracy.

Zastanówmy się zatem: czy żyję konsekwentnie, to znaczy, czy to, co robię w kościele, staram się czynić w tym samym duchu poza nim? Czy przez uczucia, słowa i czyny ukonkretniam w bliskości i w poszanowaniu braci to, co wypowiadam w modlitwie? Przemyślimy to. 01.09.2024.

Nie „dawać okazji diabłu”. Dzisiaj jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska dotyczącego demona. Na pewnym poziomie kulturowym uznaje się, że on po prostu nie istnieje. Ale, jak ktoś napisał: „najpiękniejszą sztuką diabła jest przekonanie cię, że on nie istnieje!” (Charles Baudelaire). Jest przebiegły: przekonuje nas, że nie istnieje i w ten sposób dominuje nad wszystkim. Jest podstępny. A jeśli jesteś przesądny, nieświadomie rozmawiasz z diabłem. Z diabłem się nie dyskutuje.

Walkę ze złym duchem wygrywa się tak, jak Jezus wygrał ją na pustyni: ciosami Słowa Bożego. Jezus nie rozmawia z demonem, nie prowadzi dialogu. A na pustyni odpowiada nie swoim słowem, ale Słowem Bożym. Bracia, siostry, nigdy nie dyskutujcie z diabłem, kiedy przychodzi z pokusami: „ale, byłoby miło to, byłoby miło tamto”, zatrzymaj się. Wznies swoje serce do Pana, módl się do Matki Bożej i wyrzuć go, tak jak Jezus nauczył nas go wyrzucać. Nowoczesna technologia na przykład, oprócz wielu środków pozytywnych, które należy docenić, oferuje również niezliczone sposoby „dawania okazji diabłu”, a wielu się na to nabiera. Pomyślimy o pornografii w Internecie, za którą stoi kwitnący rynek: wszyscy o tym wiemy. To właśnie tam działa diabeł. Jest to zjawisko

szeroko rozpowszechnione, którego chrześcijanie muszą się wystrzegać i mocno je odrzucać. Przecież każdy telefon komórkowy ma dostęp do tej brutalności, do tego języka demona: pornografii online. Świadomość działania diabła w dziejach nie może nas zniechęcać. Ostateczną myślą, także i w tym przypadku, musi być pewność i bezpieczeństwo: „Ja jestem z Panem Bogiem, idź precz szatanie”. 25.09.2024

Miłość jest wymagająca. W Ewangelia dzisiejszej liturgii Jezus mówi nam o miłości małżeńskiej. I zaznacza, że aby tak się stało, konieczne jest, żeby ich wzajemny dar był pełny, by był angażujący oraz „niepołowiczny” – i to jest miłość! Żeby był początkiem nowego życia, które ma trwać nie „dotąd, dopóki mi odpowiada”, ale na zawsze, akceptując się nawzajem i żyjąc złączeni jako „jedno ciało”. Oczywiście to nie jest łatwe; to wymaga wierności, także w trudnościach, wymaga szacunku, szczerości, prostoty. Wymaga otwartości na konfrontację, czasami na sprzeczkę, kiedy trzeba, ale zawsze z gotowością do przebaczenia i pojednania. Nie zapominajmy też, że w przypadku małżonków ważne jest, żeby byli otwarci na dar życia, na dar dzieci, które są najpiękniejszym owocem miłości, największym błogosławieństwem Boga, źródłem radości i nadziei dla każdego domu i całego społeczeństwa. Mieście dzieci! 06.10.2024.

Jedność Kościoła. Wszyscy pragniemy jedności, wszyscy pragniemy jej z głębi naszych serc, ale jest ona tak trudna do osiągnięcia, że nawet w małżeństwie i rodzinie jedność i zgoda są jednymi z najtrudniejszych rzeczy do osiągnięcia, a jeszcze trudniejszymi do utrzymania.

Powodem tej trudnej jedności między nami jest to, że każdy chce, owszem, osiągnąć jedność, ale wokół swojego punktu widzenia, nie myśląc o tym, że druga osoba stojąca przed nim myśli dokładnie to samo o „swoim” punkcie widzenia. W ten sposób jedność jedynie się oddala. Jedność Pięćdziesiątnicy, według Ducha, dokonuje się wówczas, gdy człowiek stara się postawić w centrum Boga, a nie samego siebie. W ten sposób buduje się również jedność chrześcijan: nie czekając, aż inni dołączą do nas tam, gdzie jesteśmy, ale podążając razem ku Chrystusowi. Prośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam być narzędziami jedności i pokoju. 09.10.2024

Przywiązanie naszego serca. My, bracia i siostry, nosimy w sercu niepokohowaną potrzebę szczęścia. Jezus natomiast chce, żebyśmy odkryli, iż w rzeczywistości dobrem, którego gorąco pragniemy, jest sam Bóg, Jego miłość do nas i życie wieczne, które On i tylko On może nam dać. Zastanówmy się: do czego jest przywiązane nasze serce? Jak zaspokajamy nasz głód życia i szczęścia? Czy potrafimy dzielić się z ubogimi, z osobami w trudnych sytuacjach albo z tym, kto potrzebuje trochę wysłuchania, uśmiechu, słowa, które by mu pomogło odnaleźć nadzieję, czy wysłuchania osoby potrzebującej wysłuchania? Pamiętajmy o tym: prawdziwym bogactwem nie są dobra tego świata, prawdziwym bogactwem jest to, że jesteśmy miłowani przez Boga, i uczenie się miłowania tak jak On. 13.10.2024.



z życia parafii... **WYDARZENIA**

3 września, we wtorek, o godz. 17:45 odmówiona została nowenna do Św. Michała Archanioła, a następnie sprawowana była Msza św.

5 września, w pierwszy czwartek miesiąca, o godz. 17:30 rozpoczęła się adoracja biblijna z modlitwą o powołania, a następnie sprawowana była Msza św.

6 września. W pierwszy piątek miesiąca, o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. za chorych, a następnie odwiedziny w ich domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 rozpoczęła się Godzina do Serca Pana Jezusa z Mszą św.

7 września, przedostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie przygotowali wierni z rejonu 4. Mszy św. za Ojczyznę i w intencji rejonu 4 przewodniczył i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Piotr Prokopowicz, michalić z Miejsca Piastowego. Kaznodzieja przypomniał nam apele Maryi z objawień fatimskich. Wielokrotnie powtarzał napomnienie Maryi: Odmawiajcie Różaniec! Upominał, abyśmy my, nasze dzieci i wnuki odłożyli na bok smartfony, telewizory, a wzięli do ręki Różaniec - jedyny ratunek dla podążającego w otchłań niewiary i grzechu świata. Aby ta nasza modlitwa różańcowa była ciągła, nieustanna, z wiarą, by ratować grzeszników zatwardziały. To jest nasz chrześcijański obowiązek! To jest nasz konkretny czyn miłości.

Po Mszy św. wierni z rejonu 4 poprowadzili różaniec z rozważaniami, a następnie miała miejsce zmiana tajemnic Róż oraz procesja. W tym miesiącu był to już wieczór. Po wyśpiewaniu apelu jasnogórskiego i błogosławieństwie pan organista zaintonował pieśń "Czarna Madonno", która zakończyła Maryjny wieczór fatimski.

W niedzielę, **8 września**, w Święto Narodzenia Maryi – MB Siewnej, podczas każdej Mszy św. miał miejsce obrzęd poświęcenia ziarna.

Po sumie zaś, odbyło się spotkanie kandydatów do bierzmowania z klas 7 i 8 wraz z rodzicami.

W sobotę, **14 września**, w Święto Podwyższenia Krzyża, po Mszy św. wieczornej udaliśmy się pod nasz krzyż misyjny, gdzie odbyły się modlitwy oraz indywidualne oddanie krzyżowi naszego dziękczynienia poprzez ucałowanie czy przeżegnanie.

W niedzielę, **15 września**, po sumie odbyło się spotkanie dzieci z kl. 3 wraz z rodzicami.

22 września, po sumie, odbyły się zapisy do sakramentu bierzmowania dla uczniów kl. 6, którzy na ten akt przybyli wraz z rodzicami. Tego dnia rozpoczęła się zbiórka ofiar na sprzątanie i remont świątyni.

W czwartek – **26 września 2024r.** w Wyższym

Seminarium Duchownym w Przemyślu zainaugurowano nowy rok akademicki. Na etap propedeutyczny (rok przygotowawczy do seminarium) przyjęto 11 nowych alumnów, w tym pochodzącego z naszej parafii Patryka Zawadę.

28 września, w sobotę, kiluosobowa grupa parafian udała się na pielgrzymkę Róż Różańcowych diecezji przemyskiej do Haczowa.

W niedzielę, **29 września**, po sumie odbyło się spotkanie dzieci z kl. 2 wraz z rodzicami oraz poświęcenie różańców. Po każdej Mszy św. odbywała się zbiórka do puszek Caritas na powodzian z Dolnego Śląska.

4 października. Z racji pierwszego piątku miesiąca, o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. za naszych chorych, a następnie Ks. Proboszcz udał się do ich domów z posługą sakramentalną.

Na ostatnim w tym roku nabożeństwie fatimskim zebrali się wierni **5 października**. Mszy św. przewodniczył i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Piotr Prokopowicz, michalić z Miejsca Piastowego, który sprawował Mszę św. w intencji wiernych z rejonu 5. To właśnie oni pięknie przystroili naszą świątynię, przygotowali dary ołtarza i oprawę liturgiczną.

Po Mszy św. wierni z tego rejonu poprowadzili różaniec z rozważaniami, a następnie miała miejsce zmiana tajemnic Róż oraz procesja. Po odśpiewaniu apelu jasnogórskiego i błogosławieństwie zaśpiewano pieśń, kończąc tegoroczne czuwanie z Maryją podczas nabożeństw fatimskich.

W niedzielę, **6 października**, po sumie odbyło się spotkanie Akcji Katolickiej.

7 października. Tego dnia parafianie licznie zebrali się w naszej świątyni, by uczcić Maryję z racji święta NMP Różańcowej.

W niedzielę **13 października** obchodziliśmy Dzień Papieski – Św. Jana Pawła II. Po Mszach świętych prowadzona była zbiórka do puszek na Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Po sumie tego dnia kolejne spotkanie przygotowujące do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej mieli uczniowie kl. 6, 7 i 8.

W poniedziałek, **14 października**, o godz. 9:00 społeczność szkolna zebrala się w parafialnej świątyni na uroczystej Mszy św. z okazji Święta Patrona Szkoły Św. Jana Pawła II i Dnia Edukacji. Szkoła wystawiła poczet sztandarowy oraz zapewniła oprawę muzyczno-liturgiczną Eucharystii.



20 października przypadła tegoroczna Niedziela Misyjna rozpoczynająca Tydzień

Misyjny. Ofiary na tacę z tego dnia przeznaczone były na cele misyjne.

Tego dnia uczniowie klasy trzeciej prowadzili przed sumą różaniec, a po sumie mieli kolejne spotkanie przygotowujące do I Komunii Św.

Rozpoczęła się także comiesięczna zbiórka ofiar

na sprzątanie i remont świątyni.

* W październiku trwały nabożeństwa różańcowe. Różaniec naprzemiennie prowadzili uczniowie oraz w Różę Różańcowe.

Tradycyjnie w środy śpiewane były godzinki ku czci MBNP i odmawiana była nowenna. Wrześniowe piątki przed Mszą św. trwała adoracja Najświętszego Sakramentu.

W niedziele wrześniowe przed Mszą św. o godz. 15:00 odmawiana była i śpiewana Koronka do Bożego Miłosierdzia, a w październiku - różaniec.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu św. przyjęli:

05.10.2024r. Blanka Wojtarska

05.10.2024r. Igor Sieniawski



Sakrament małżeństwa zawarli:

12.10.2024r. Dominika Łajdanowicz i Damian Sięka

15.10.2024r. Alicja Szełofast i Jarosław Wasiak



Do wieczności odeszli:

28.08.2024r. Wacław Piróg, lat 53

14.09.2024r. Zdzisław Dziadosz, lat 66

01.10.2024r. Zofia Wierdak zd. Galińska, lat 86



KALENDARZ LITURGICZNY

LISTOPAD

01. Uroczystość Wszystkich Świętych.
02. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny).
04. Św. Karola Boromeusza, biskupa. We wspomnienie św. Karola Boromeusza, twórcy i patrona seminariów duchownych, rozpocznie się doroczna akcja AdoMiS (Adoptuj Misyjnych Seminarzystów).
05. Św. Elżbiety i Zachariasza, rodziców Maryi.
09. Rocznicą Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej.
10. Św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła; - Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym.
11. 106 rocznica Odzyskania Niepodległości. W Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie odprawiona zostanie Msza św. z udziałem Wojska Polskiego i najwyższych władz państwowych.
12. Św. Józefa Kuncewicz, biskupa i męczennika.
13. Św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski.
15. Św. Alberta Wielkiego, biskupa i doktora Kościoła.
16. NMP Ostrobramskiej – Matki Miłosierdzia.
17. Św. Elżbiety Węgierskiej, zakonniczki; - Światowy Dzień Ubogich.
18. Bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy; - W dniach 18-20 listopada w Tarnowie odbędzie się Kongres Nowej Ewangelizacji.
20. Św. Rafała Kalinowskiego, kapłana.

Intencje dla Róż Żywego Różańca

LISTOPAD

Intencja papieska - Za osoby, które straciły dziecko. Módlmy się, aby wszyscy rodzice, którzy opłakują śmierć syna lub córki, znaleźli wsparcie we wspólnocie i uzyskali od Ducha Pocieszyciela pokój serca.



Intencja parafialna – Za Zmarłych. Módlmy się za zmarłych członków Żywego Różańca, a także zmarłych z naszych rodzin, aby miłosierny Bóg przyjął ich do Swojej chwały, a nas żyjących umocnił w wierze w życie wieczne.

GRUDZIEŃ

Intencja papieska - Za pielgrzymów nadziei. Módlmy się, aby ten Jubileusz umocnił nas w wierze, pomagając nam rozpoznać zmartwychwstałego Chrystusa w naszym życiu, i przemienił nas w pielgrzymów chrześcijańskiej nadziei.

Intencja parafialna – Za małżeństwa i rodziny, by były trwałe, silne Bogiem i miłością, naśladowujące miłość i oddanie Maryi oraz otwarte na nowe życie.

21. Święto Ofiarowania NMP.

22. Św. Cecylii, dziewicy i męczennicy, patronki śpiewu kościelnego.

24. Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata - święto patronalne Akcji Katolickiej;

- Światowy Dzień Młodzieży;

- Ogólnoswiatowy dzień pamięci ofiar Wielkiego Głodu na Ukrainie. Modlitwa we wszystkich świątyniach w intencji zmarłych w wyniku represji stalinowskich.

30. Święto św. Andrzeja, Apostoła;

- 30 listopada – 1 grudnia – Sesja misjologiczna i ogólnopolskie czuwanie Papieskich Działań Misyjnych i innych środowisk misyjnych (Jasna Góra).

GRUDZIEŃ

01. Początek roku liturgicznego C. Rozpoczyna się Adwent.

03. Święto św. Franciszka Ksawerego, kapłana, patrona misji.

04. Św. Barbary, dziewicy i męczennicy;

- Dzień modlitw za bezrobotnych.

06. Św. Mikołaja, biskupa.

07. Św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła.

08. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny;

- Dzień modlitw w intencji Kościoła na Wschodzie, zbiórka pieniędzy do puszek na potrzeby Kościoła na Wschodzie.

10. NMP Loretańskiej.

12. Najśw. Maryi Panny z Guadalupe.

13. **Św. Łucji**, dziewicy i męczennicy;
 - **Dzień Pamięci Ofiar Stanu Wojennego.**
 14. **Św. Jana od Krzyża**, kapłana i doktora Kościoła.
 18. **Kwartalne Dni Modlitw o Życie Chrześcijańskie Rodzin (18, 20 i 21).**
 21. **Piotra Kanizjusza**, kapłana, doktora Kościoła.
 22. **Św. Franciszki Ksawery Cabrini**, dziewicy i zakonnicy (SM).
 24. **Adama i Ewy. Wigilia Narodzenia Pańskiego.**
opr. H.Kyc



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

26.08 w Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, w pierwszą rocznicę poświęcenia Domku Matki Bożej, Pani i Królowej, członkowie Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej uczestniczyli w spotkaniu formacyjnym w Strachocinie na Bobolówce. Na początku spotkania państwo Anna i Zbigniew Kozikowscy z Warszawy wygłosili referat, w którym zachęcali zebranych do oddania się Matce Bożej. Następnie odmówiono wspólnie różaniec w Domku Pani i Królowej, a po nim odbyła się uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. Abpa Adama Szala, metropolity przemyskiego, gdzie Słowo Boże wygłosił ks. abp senior Józef Michalik. Z naszej parafii na wspólną modlitwę udało się troje członków Akcji Katolickiej.

Po długiej wakacyjnej przerwie na nowo rozpoczęliśmy cykl comiesięcznych spotkań formacyjnych. **1.09** na pierwszym spotkaniu rozważaliśmy temat „Kształtowanie ducha komunii i uczestnictwa (modlitwa, słuchanie słowa Bożego i udział w sakramentach świętych)”. Kościół jest wspólnotą, jest komunią osób zjednoczonych w Chrystusie. Bóg nie jest samotnikiem. Jest Trójcą Osób żyjących w relacji miłości. Ojciec posyła Syna. Syn jest posłany przez Ojca. Duch Święty stanowi osobową więź między nimi. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek potrzebuje innych ludzi by rozwijać się fizycznie, moralnie i intelektualnie. Ważne i aktualne zadanie dla wspólnoty kościelnej zostało wyrażone w tym, co w starożytności mówiono o chrześcijanach: „popatrzcie, jak oni się miłują”. Na ten wspólnotowy charakter Kościoła wskazują jego biblijne metafory: Kościół jest owczarnią, Kościół jest winnym krzewem, Kościół jest również Bożą budowlą i Kościół jest także Mistycznym Ciałem Chrystusa. Biblijne metafory ukazują Kościół jako wspólnotę, jako jedność wszystkich członków w Chrystusie. Trzeba tę jedność nieustannie odkrywać i urzeczywistniać w naszych grupach parafialnych. Ważnymi zadaniami osób należących do Akcji Katolickiej jest strzeżenie tej wielkiej wartości Kościoła, jaką jest jedność. Nasze wspólnoty w pewnym sensie są odwzorowaniem relacji Osób Trójcy Świętej. Ważnym zadaniem jest kształtowanie ich w taki

sposób, by były rzeczywiście napełnione miłością, zrozumieniem, akceptacją, przyjęciem drugiej osoby. Duchowość komunii zakłada również zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała. Odczuwanie tej więzi w realiach naszego życia kościelnego, a szczególnie parafialnego, oznacza znajomość innych członków wspólnoty parafialnej, świadomość istnienia innych wspólnot i grup parafialnych. Nie powinno być między nami rywalizacji, odbierania sobie członków, dystansu przejawiającego się w tym, że nie uczestniczymy w wydarzeniach organizowanych przez inne wspólnoty. Duchowość komunii zakłada postrzeganie innych członków wspólnoty jako kogoś bliskiego. Pozwala to dzielić ich radości i cierpienia, odgadywać pragnienia i zaspokajać potrzeby, ofiarować im prawdziwą i głęboką przyjaźń. Duchowość komunii przewiduje także, by czynić miejsce bratu, nosić brzemiona oraz unikać wszelkich form egoizmu. Bądźmy otwarci na bliskie relacje we wspólnocie parafialnej. Budujmy więzi przyjaźni. Pielęgnujmy w sobie gotowość do wzajemnego zrozumienia, bycia przy drugim człowieku w radości i cierpieniu.

6.10 naszą katechezą formacyjną była „Formacja pasterzy i liderów ruchów oraz wspólnot w kierunku otwartości i umiejętności rozpoznawania charyzmatów”. Wśród wielu wyzwań naszych czasów bardzo istotnym wydaje się właściwe rozumienie charyzmatów, które są szczególnymi darami dla wspólnoty, w służbie tej wspólnocie. Charyzmat to nadprzyrodzony dar, udzielony przez Chrystusa przez Ducha Świętego w „celu wypełnienia określonej służby we wspólnocie Ludu Bożego”. Rozeznawanie darów, które nie jest procesem łatwym ani krótkim, kierować się powinno ośmioma poniższymi kryteriami, rozpracowanymi przez autorów watykańskiego listu.

1. Prymat powołania każdego chrześcijanina do świętości. Fundamentalne jest pytanie o to, do czego prowadzi używanie danego daru, czy dzięki niemu rośnie miłość między ludźmi i dążenie do świętości.

2. Zaangażowanie w misyjne głoszenie Ewangelii. Kryterium to wskazuje na konieczność ewangelizacji, która wypływać powinna z każdego działania chrześcijanina.

3. Wyznanie wiary katolickiej. To bardzo istotny element rozeznania, odwołuje się do oceny charyzmatu w świetle tego, czego uczy Kościół.

4. Świadectwo rzeczywistej komunii z całym Kościołem. To bardzo ważne kryterium odwołuje się do Pawłowego wymogu służby wspólnocie. Człowiek obdarzony charyzmatami winien w sposób synowski odnosić się „do papieża, który jest trwałym i widzialnym źródłem jedności Kościoła powszechnego” i do biskupa, będącego „widzialnym źródłem i fundamentem jedności Kościoła partykularnego”.

5. Uznanie i szacunek dla wzajemnej komplementarności innych komponentów charyzmatycznych w Kościele. Charyzmat jest rozeznawany we wspólnocie Kościoła, dlatego nie może

służyć podziałom, wywyższaniu się albo deprecjonowaniu innych obdarowanych.

6. Akceptacja czasu próby w rozpoznawaniu charyzmatów. W badaniu autentyczności charyzmatu trzeba odnieść się do porównania go z nowymi wymiarami rzeczywistości wiary oraz z utrapieniami ducha, co ma pokazać związek daru łaski z rzeczywistością Krzyża naszego Pana.

7. Obecność darów duchowych. Autorzy watykańskiego dokumentu wymieniają następujące: miłość, radość, pokój i człowieczeństwo, gorliwe życie życiem Kościoła, większe żywe zaangażowanie w słuchanie i rozważanie Słowa Bożego, ożywienie umiłowania modlitwy, kontemplacji, życia liturgicznego i sakramentalnego, działalność na rzecz wzrostu powołań do chrześcijańskiego małżeństwa, do sakramentalnego kapłaństwa i do życia konsekrowanego.

8. Wymiar społeczny ewangelizacji. Człowiek obdarowany to także ten, który wiarę chce przekazać dalej. Ma być świadkiem Zmartwychwstałego, głoszącym Jego prawdę słowami, jak i żywym świadectwem uczynków, poprzez dzieła miłosierdzia, braterstwa i solidarności.

Duch Święty działa we wspólnocie wierzących. Kościół posiada właściwe środki i sposoby uczciwego i prawdziwego odczytywania znaków tej działalności w świecie. Skoro sam Chrystus założył Kościół i dał mu taką władzę, wierni winni w posłuszeństwie przyjmować rozeznanie, którego w dziedzinie charyzmatów dokonują kompetentne osoby we wspólnocie.

Beata Bojda



Mikołaj V

- ur. 15 listopada 1397r. w Sarzanie, zm. 24 marca 1455r. w Rzymie – papież

w okresie od 6 marca 1447r. do 24 marca 1455r. Mikołaj był człowiekiem

kompromisu: dążył do zawarcia pokoju z wszystkimi mocarstwami Europy. Doprowadził do zakończenia schizmy spowodowanej przez sobór bazylejski i do rezygnacji w 1449r. ostatniego antypapieża Feliksa V. Wszelkie ekskomuniki i potępienia zostały anulowane, a sobór z Bazylei oficjalnie rozwiązał się 25 kwietnia 1449r. Dzięki tym wydarzeniom, Mikołaj ogłosił rok 1450 rokiem jubileuszowym, na który zjechali legaci i władcy państw z całej Europy. W tym samym roku papież dokonał kanonizacji Bernardyna ze Sieny. Twórca Biblioteki Watykańskiej, opiekun artystów i uczonych. Wprowadził ducha renesansu do stolicy Piotrowej. Planował ozdobić Watykan nowymi dziełami godnymi stolicy chrześcijańskiego świata. Rozpoczął jednak praktycznie, od wzmocnienia ufortyfikowania miasta, uporządkowania i wybrukowania głównych ulic oraz poprawy zaopatrzenia w wodę – odbudował akwedukt Aqua Virgo. Na jego zlecenie wykonano również przeróbki w Pałacu Laterańskim (freski autorstwa Fra Angelico). Jednakże najbardziej zaangażował się w przebudowę Watykanu, gdzie przeniósł siedzibę papieską z Pałacu Laterańskiego. Dobudowano m.in. skrzydło pałacu oraz prywatną kaplicę ozdobioną freskami Fra Angelico przedstawiającymi sceny z życia św. Wawrzyńca i św. Stefana. W czasie trwania jego pontyfikatu rozpoczęto renowację i przebudowę bazyliki św. Piotra. Dzięki poparciu Mikołaja V, humanizm rozpowszechnił się w Rzymie; papież w szczególności finansował tłumaczenia przez setki kopistów i uczonych dzieł greckich (zarówno chrześcijańskich, jak i pogańskich). Na ostatnie lata pontyfikatu położyły się cieniem wydarzenia w Konstantynopolu, który to został zdobyty przez Turków



w maju 1453 roku. Papież wystosował wówczas apel o zwołanie krucjaty, jednak został on zignorowany. Zmarł w wyniku podagry. Przez historyków jest oceniany jako papież szlachetny, wolny od nepotyzmu, mecenas sztuki i opiekun artystów.



Kalikst III - ur. 31 grudnia 1378r.

w Xatvie, zm. 6 sierpnia 1458r. w Rzymie – papież w okresie od 8 kwietnia 1455 roku do 6 sierpnia 1458 roku. Głównym celem jego pontyfikatu było odbicie Konstantynopola z rąk Turków, co ślubował uczynić, już na początku swojej posługi. Na samym początku rozesłał legatów do państw europejskich z prośbami o zorganizowanie krucjaty. Prośby te spotkały się jednak z chłodnymi reakcjami władców, którzy byli zajęci sprawami wewnętrznymi swoich krajów. Ponadto Kalikst rozpoczął gromadzenie armii i budowę floty na Tybrze, a na dzień 1 marca 1456r. wyznaczył początek krucjaty. Flota pod wodzą kardynała Trevisano wypłynęła następnie z Neapolu i stoczyła zwycięską potyczkę z Turkami pod Lesbos.

Przywiązywał dużą wagę do odbudowy Rzymu, który był wówczas w dużym stopniu zrujnowany i wyludniony. Na jego rozkaz wybrukowano Campo de' Fiori, co było częścią renowacji zaniedbanej dzielnicy miasta. Był pierwszym papieżem pochodzącym z Hiszpanii, z tego powodu był niepopularny przez włoskie rodziny arystokratyczne z Rzymu. 16 czerwca 1456r. unieważnił wyrok i zrehabilitował spaloną na stosie w Rouen, Joannę d'Arc. Ustanowił święto Przemienienia Pańskiego w dniu 6 sierpnia i nakazał codziennie w południe dzwonić w kościołach na Anioł Pański. Przez historyków jest oceniany jako papież oddany Kościołowi, chcący ochronić go przed Turkami, jego wadą był nepotyzm.

opr. Beata Bojda

Przeszłość nie wraca, jak żywe zjawisko, W dawnej postaci, jednak nie umiera: Odmienia tylko miejsce, czas, nazwisko, I świeże kształty dla siebie przybiera.



**2 dzień Misji
3 czerwca 2024r.
Kazanie misyjne**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czcigodny Księżu Proboszczu, drodzy w Chrystusie, Siostry i Bracia!

Mamy drugi dzień naszej misyjnej zadumy i refleksji. I zaczniemy refleksję od takiego, wydawać by się mogło, bardzo kontrowersyjnego pytania. Ale myślę, że dopiero później, w trakcie rozważania wyjaśnię, o co tak naprawdę chodzi w tym pytaniu, które - postawione na samym początku - może się wydawać nieuzasadnione i nie na miejscu. A jednak, kochani, ono jest ważne. Pytanie brzmi: drodzy w Chrystusie, bracie i siostry, czy Ty naprawdę wierzysz? Czy Ty naprawdę jesteś człowiekiem wiary?

Ktoś może powiedzieć: Boże Ty mój, wczoraj w kościele, dzisiaj w kościele, planuję w następne dni. Przecież, jakby nie było, wszelkie zwyczaje religijne zachowuję. W niedzielę palmową palemka w garści, do kościoła się szło. W Wielką Sobotę koszyczek z jajeczkami się niosło. Boże Narodzenie przyjdzie, choinka jest, opłatek jest, sianko jest, kolędy się śpiewa. Jak mnie pytać o to, czy ja wierzę, skoro w domu mam tyle religijnych emblematów, różaniec w kieszeni? Jak mnie pytać w ogóle czy ja wierzę?

Tak, moi drodzy, trzeba o to zapytać, i to z tego względu, że my w ogóle nie zadajemy sobie tego pytania. Na temat wiary nie robimy sobie żadnej refleksji. Nie pytamy się, czym jest wiara. Wiara jest rytualizowana, bo mamy takie swoje rytuały w wierze. Ten szybki paciorek, dwie minutki, bez zastanowienia. Tych kilka paciorków na różańcu. Do kościołka, no ale, daj Boże, żeby się ksiądz streszczał, żeby nie przedłużał za bardzo, żeby się w 40 minut wyrobił najlepiej. Mamy, moi drodzy, taki rytualizm naszej wiary i dlatego warto sobie postawić pytanie: czy ja jestem człowiekiem naprawdę wierzącym? Bo można z wiary zrobić taki kwiatusek do butonierki i go nosić. Może być wiara tylko od okazji, może być wiara tylko od trwogi, ale czy to jest jeszcze wiara?

My, moi drodzy, żyjemy w takim środowisku, gdzie w zasadzie wszyscy są ludźmi wierzącymi, choć może różnie wierzą, czasem możemy się nie zgadzać z ich wiarą, postawą, ale gdzieś ta wiara jest. W większości jesteśmy katolikami, więc jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że na pytanie: „Czy ty wierzysz?”, to „Tak”, od razu, bez zastanowienia, wiadomą rzeczą jest odpowiedź: „Ja wierzę!”.

Tylko, że mamy problem, i to duży, bo gdy weźmiemy Ewangelię Świętą do rąk, Boże Słowo, to okaże się, kochani, że w Ewangelii znajdziemy kilka takich momentów, takich wydarzeń, kiedy sam szatan wyznawał wiarę w Chrystusa: „Wiem kto jesteś, Święty Boga,



przyszedeś nas zgubić”. Kilkakrotnie mamy takie wołanie szatana. Co więcej, uznaje wyższość Chrystusa nad sobą. Przypomnijmy sobie wydarzenie, kiedy Jezus przepłynął na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, wchodzi do Kafarnaum, z naprzeciwka, z grobowców, z cmentarza, wybiega człowiek opętany. Oto upada przed nim i wrzeszczy: „Po coś przyszedł, chcesz nas zgubić!”. Jezus mówi mu: „Milcz, jak ci na imię?”, a on odpowiada: „Legion, bo jest nas wielu”. Ludzie opowiadają Jezusowi, jaki mają problem, że go wiążą łańcuchami i pętami, ale niestety ma nadludzką siłę i nie są w stanie w żaden sposób zapanować nad nim. I wtedy, moi drodzy, kiedy Jezus spojrzał na niego, ten człowiek opętany, a tak naprawdę szatan, upada przed nim i kieruje prośbę: „Jeżeli nas wyrzucasz z tego człowieka, to poślij nas w te świny, byśmy w nie wejść mogli”. Czekaj na zgodę, kieruje prośbę do Jezusa, czyli uznaje wyższość Jezusa nad sobą. I co mu to daje, skoro jest największym przeciwnikiem Boga i największym nienawistnikiem. No bo gdyby walczył z Bogiem, nie wierząc w Niego, byłby duchem schizofrenikiem, a jest duchem bardzo inteligentnym i bardzo przebiegłym.

Powiem więcej, siostry i bracie, ateści, antyklerykałowie też wierzą w Chrystusa. Naprawdę. Brzmi absurdalnie? Niekoniecznie. Oni też wierzą w tego samego Chrystusa, co my. Tego narodzonego w Betlejem przed dwoma tysiącami lat. Tego, którego rodzicami byli Maryja i Józef. Oni wierzą w Chrystusa, który większość życia spędził w ukryciu w Nazarecie. Wierzą w Chrystusa, który mając około 30 lat rozpoczął publiczne nauczanie jako wędrowny nauczyciel. Porywał tłumy, Jego nauka dokonała największej w historii ludzkości rewolty. Do tego stopnia, że przecież czas na nowo zaczął się liczyć i dzieje świata dzielimy na czasy przed Chrystusem i po Chrystusie. Oni wierzą w Chrystusa, który podobno nawet cudów dokonywał. Jednakże rzymska potęga i żydowska nienawiść były potężniejsze, bo uknuto spisek, został pojmany, oskarżony, osądzony, wyrok wydano i wykonano. No i na tym ich wiara się kończy, bo wierzą w Chrystusa historycznego. Nie da się zanegować sławy Jezusa Chrystusa. Nie ma szans. Byli w historii tacy, którzy za wszelką cenę próbowali Chrystusa sprowadzić tylko do mitów, ale im się to nie udało, ponieważ historia Jezusa, siostry i bracie, to nie jest tylko Ewangelia. To nie jest tylko ewangeliczne przesłanie.

O dziwo, zaskoczę może niektórych, ale mamy jeszcze starsze opisy niż Ewangelia. Bo przecież Ewangelia była spisana pod koniec życia apostołskiego, żeby zachować wierny przekaz, żeby nikt nie dodawał od siebie, a więc nauczanie apostołskie, czyli naocznych świadków, spisano dla następnych pokoleń. A przecież, moi drodzy, słynny kronikarz Józef Flawiusz, oddelegowany wręcz chodził za Jezusem, równocześnie za życia Jezusa spisywał swoje kroniki, gdzie poświęcił Jezusowi

niesamowicie dużo miejsca. Jego dziełom, Jego nauczaniom, Jego wędrówkom, Jego potyczkom z wysłannikami Heroda. Weźmy Tacytą, żydowskiego pisarza współczesnego Jezusowi, dokładnie tak samo. Niesamowicie dużo miejsca poświęcił Jezusowi.

A zatem, moi drodzy, nie trzeba czytać Ewangelii, by poznać Jego nauczanie, Jego osobowość, Jego dzieła, nawet Jego cuda. By się zapoznać z Jego okrutną męką, bo Józef Flawiusz opisał jeszcze bardziej szczegółowo mękę Pańską niż podaje to sama Ewangelia. Bo pamiętajmy, on stał z boku, prawdopodobnie on to widział, a z apostołów tylko Jan był obecny od początku do końca. A więc oni wierzą w Chrystusa historycznego. A tak szczerze, drogi bracie i siostró, ilu z nas swoją wiarę ogranicza właśnie tylko do tej historyczności osoby Jezusa. Ja wierzę, ja wiem, że był, żył, działał, coś czynił, przypowieści dawał itd. Siostró i bracie, istota wiary nie polega na tym, żeby wierzyć w Chrystusa. Powtarzam, szatan wierzy w Niego, ateści w Niego wierzą, że żył, że był, że działał, że umarł. Tak, wierzą.

W takim razie, jaka powinna być nasza wiara? Co nas powinno wyróżniać? Jak powinniśmy do wiary podchodzić? Czym powinna być? Czym się powinna charakteryzować? I w tym miejscu, kochani, trzeba sobie powiedzieć właśnie prawdę. Nie wystarczy wierzyć w Chrystusa. To jeszcze zdecydowanie za mało. Prawdziwa wiara polega na tym, że ja, wierząc w Chrystusa, równocześnie wierzę Chrystusowi. I chyba mamy, kochani, zagwozdkę. Bo czy my aby na pewno wszyscy Chrystusowi wierzymy? Jego nauce, Jego słowom? Chcesz być doskonały? Zachowuj przykazania, wszystkie, po kolei. Czy wierzymy słowom Jezusa, który mówi: „Jaką miarą mierzysz, taką i tobie odmierzają”. Czy wierzymy w słowa Chrystusa i wypełniamy je: „Bądźcie moimi świadkami aż po krańce świata”. Jesteśmy? Czy, moi drodzy, jesteśmy rzeczywiście ludźmi wiary? I wierzymy w słowa Chrystusa? „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię” - ktoś powie, przecież to do misjonarzy. Nie, do ciebie. Konkretnie do ciebie. A zadaj sobie pytanie: co jest tym twoim całym światem? I prawie wszyscy powiedzą: moje dzieci, moja rodzina. A głosisz tam? A jesteś tam nauczycielem wiary? To jest ten twój cały świat, tam jesteś posłany. Więc tak szczerze, moi drodzy, wierzymy Chrystusowi?

W ten sposób możemy wziąć Ewangelię i zdanie po zdaniu iść po kolei i stawiać sobie samemu pytania. Jak wielu z nas, kochani, zapomniało już dawno, że będzie nam wszystko policzone w życiu. To jest taki dziwny twór, moi drodzy, że w życiu zawsze się rachunki odbiera. Tak, zawsze odbieramy rachunki. I nie jest ważne to, że rachunki odbieramy. Ważne jest to, kto ten rachunek nam wystawia. Bo jeżeli Chrystus, który jest miłością, to nie ma sprawy, jest miłością, jakoś tam damy sobie radę. Poprosimy, klękniemy, bo On potrafi przebaczać. Ale jeżeli ktoś inny się pod tym rachunkiem podpisze i ci go wystawi? On bierze całość, nie rozmienna na drobne. Nie ma u Niego instytucji umarzania. Nie ma.

Moi drodzy, ja sobie ciągle zadaję pytanie, w jaki sposób niektórym ludziom wiary pewne rzeczy się spinają? Zachodzę w głowę, jak można było jeszcze nie tak dawno połączyć uczestniczenie we Mszy św., przystąpienie do Komunii św., śpiewanie w kościele z równoczesnym

uczestniczeniem w kulcie szatana, czego byliśmy świadkami i to masowo. Pytacie, gdzie? Cóż, pewnie co niektórzy mnie znienawidzą. Czerwone błyskawice. Od prawie dwóch tysięcy lat to znak potęgi i działalności szatana w kościele szatana. Tak, a wzięte z Ewangelii św. Łukasza: „Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica”. I to właśnie członkowie kościoła szatana tą czerwoną błyskawicę wzięli sobie jako znak. Najświętszy znak. Tak jak dla nas najświętszym znakiem jest krzyż, dla nich czerwona błyskawica. I to był kult szatana. I gwarantuję wszystkim, którzy się na to dali nabrać, wystawi on rachunek, oj wystawi, bo przeszłość nie wraca jak żywe zjawisko. Przyśle rachunek, a wtedy przyśle, kiedy najbardziej zaboli. Może nie od ciebie zażąda ofiary, może nie ty, ale nie daj Boże - twoje dziecko albo dzieci. Bo on atak planuje wtedy, kiedy najbardziej boli. On się karmi frustracją, nerwicą. Tak, on się tym karmi. I to jest właśnie, moi drodzy, to pytanie: czy ja naprawdę Chrystusowi wierzę? Bo mam jakieś pewne wątpliwości, że chyba nie do końca, że jest ta wiara takim tylko kwiatkiem w butonierce. Kiedy życie grzmotnie, wtedy – owszem - na kolana. Gdy jakaś okazja, uroczystość, tak. Ale w tej naszej codzienności... To, co mówiłem wczoraj, moi drodzy. W kościele „Wszystko Tobie oddać pragnę i wszystko nawet chętnie zniosę”, ale poza kościołem, właśnie w tej naszej codzienności, czy mamy świadomość prawdy Boga i prawdy Ewangelii? Czy my mamy tego świadomość? I właśnie dlatego postawiłem to pytanie: czy ja jestem naprawdę człowiekiem wiary?

Pytanie następne: Na jakim przepisie ja w ogóle wiarę opieram? No bo my, kochani, przepis na wiarę znamy. Znamy? Ewangelia. Dekalog. Nauka Chrystusa. My to wszystko znamy. Dokładnie. Natomiast, bracie i siostró, jaki jest wasz przepis? Według jakiego przepisu kształtujecie swoją wiarę? W tym miejscu posłużę się trochę ironią, trochę żartem i opowiem wam anegdotę. O kazaniu zapomnicie, ale anegdota wam pozostanie w pamięci i może nieraz do niej wrócicie. To anegdota o chłopku Roztropku i jego żonie, która na wszystkim chciała zaoszczędzić. Z przepisu, który przyniósł mąż, niewiele zostało, bo na wszystkim chciała zaoszczędzić. Skutek był taki, że ciasto było nie do zjedzenia (skrót całej opowieści). Ta anegdota obrazuje nam pewną rzeczywistość dzisiejszego człowieka, dzisiejszej wiary i podejścia do kwestii wiary i Boga.

Kochani, przykre jest to, że to nie jest anegdota o pieczeniu ciasta, chociaż na taką wygląda. Przyjrzyjmy się jej jeszcze raz, ale opowiedzmy ją w taki sposób, w jaki powinna być opowiedziana.

Z jednej strony, kochani, my doskonale znamy piękno ewangelicznych ogrodów, ewangelicznej nauki. My to znamy, naprawdę. Te wszystkie opowiadania, przypowieści, niewyczerpana tematyka. Tak dla zobrazowania, na przestrzeni dwóch tysięcy lat, spróbujcie sobie wyobrazić ile miliardów kazań powiedziano. I dalej jest co mówić. Ile napisano traktatów, prac naukowych, doktorskich, profesorskich, habilitacyjnych. Miliony. Ile napisano książek teologicznych na temat Ewangelii? Pewnie miliardy. To wszystko na przestrzeni dwóch tysięcy lat. A co roku są wydawane coraz to nowsze opracowania.

Moi drodzy, tak naprawdę, Ewangelii jeszcze nie dotknęło dobrze. Bo w zależności od twojego stanu ducha,

twojej sytuacji życiowej, w zależności od szerokości twojego uśmiechu, od wielkości łez, w zależności od nieprzespanych nocy, doświadczeń i przeżyć, ten sam fragment Ewangelii, to samo zdanie, to samo opowiadanie co innego ci podpowie, inaczej przemówi. Bo to jest właśnie wielkość ewangelicznego obrazu.

To jest właśnie to bogactwo Ewangelii.

Więc wyobraźmy sobie, moi drodzy, my te ogrody znamy. Znamy ludzi, którzy starają się, choć to nie zawsze wychodzi, bo to nie jest łatwe, ale starają się swoim życiem budować jak najpiękniejsze pałace swojej wiary. I my znamy takich ludzi. Różnie im to wychodzi, ale się starają. I oni są dla nas wyrzutem sumienia. A skoro są wyrzutem sumienia, to co trzeba zrobić? Świat dał takie narzędzie paskudne, tak zwaną szyderę. Najlepiej wyszydzić, wyśmiać, wykpić i rewelacja, sumienie uspokojone. Tylko, że wyszydzenie jest mieczem obosiecznym. To częste wyrażenie w Ewangelii, jak i w Piśmie Świętym, miecz obosieczny. Niebezpieczna broń. I szydera jest właśnie taką niebezpieczną bronią. Bo nawet ci, którzy posługują się szyderstwem, tak naprawdę nie zdają sobie sprawy z tego, że jest to najskuteczniejsze narzędzie do dokonywania eutanazji własnego sumienia. Tak, szydząc z wiary, z Boga, dla usprawiedliwienia siebie, tak naprawdę uśmiercamy własne sumienie. Dokonujemy eutanazji. I to sami na sobie dokonujemy tego śmiertelnego eksperymentu.

Moi drodzy, my znamy przepis. Przypomnę, on jest tutaj, w Ewangelii. Nic więcej nie trzeba, tylko to. Ale jak to jest u nas, kochani, z tym przepisem na wiarę? Prześledźmy sobie to w kilku punktach. Trochę, moi drodzy, ironizuję, żeby nie było zbyt poważnie i żeby łatwiej było zapamiętać przesłanie.

Punkt pierwszy: modlitwa. „Nie będę się Panu Bogu naprzykrzał. Ja w Boga wierzę. Ja Go nie neguję. Ja wiem, że On jest, ale na tym węzłowie łodzi niech sobie siedzi, niech się mną nie zajmuje. Jak mi będzie potrzebny, to ja będę wiedział, gdzie Go poszukać, sam Go zawołam. Przedyskutujemy, uzgodnimy, Pan Bóg to „klepnie” i jakoś to będzie. Ale nie teraz, na razie nie czuję potrzeby, nie mam czasu. Kochani, popatrzmy, jakże wielu z nas traktuje Boga jak karetkę pogotowia, jak osobistego służącego albo lokaja. Jak bardzo wielu z nas tak właśnie Boga traktuje.

Moi drodzy, skąd się wzięło coś takiego? Przecież, kochani, wrzucę nie kamyk, ale od razu wielki głaz do własnego ogródka. Powiem wprost, to jest nasza wina. To jest wina Kościoła, nas, księży, zakonników. W dużej mierze takie podejście i pojmowanie Boga jest naszą winą. I wytłumaczę dlaczego. Ponieważ w Kościele funkcjonowało przez dziesiątki lat pojęcie tzw. poprawności. Ja pamiętam, moi drodzy, to było lata temu, gdy miałem wykłady z homiletyki, kiedy wykładowca uczył nas, że kazanie powinno być krótkie, nieść pozytywny przekaz, lekkie, takie „łajtowe”, taka wiara „łajt”, takie małe late po prostu, najlepiej z mleczkiem. Krótko, miło i przyjemnie, bo ludzie są umęczeni. A w kazaniu trzeba mówić o miłości, że Bóg cię kocha, Bóg cię przebacza. W



ogóle, że Bóg jest miłością i choć bybyś ostatnim łajdakiem, to i tak się zmieścisz w tej miłości, i tak zbawiony jesteś, bo przecież Bóg cię umiłował, poszedł za ciebie na krzyż.

Kochani, co roku wychodzą tak zwane programy duszpasterskie. To

każdy ksiądz obligatoryjnie kupić musi. Tam mądrzy księża, doktoranci, piszą „wielkie” artykuły, i piszą tak mądrze, że tego się w ogóle czytać nie da. Powiem szczerze, że 99,9% księży nawet tego nie otwiera, tylko od razu na półkę kładzie, ze względu na to, że jest to całkowicie oderwane od rzeczywistości. Ale ja kiedyś poświęciłem cały tydzień na to, aby przejrzeć te programy z wielu roczników wstecz. W większości były nawet jeszcze nieporozumiane, nieotwarte. I, moi drodzy, przez ostatnie trzydzieści, ba, więcej nawet lat, był tylko jeden aspekt nauczania o Bogu: Bóg jest miłością. Bóg jest miłosierny. Jest, nie negują. Bóg jest miłością, bo gdyby nie był, to marny byłby mój los. Bóg jest miłością. Tylko, że z tej miłości Bożej zrobiono taki wór przepastny, a w tym worze topi się wszystko. Każdą podłość, nieuczciwość, każde łajdactwo, każdą zdradę, wszystko. Na zachodzie już konfesjonały nawet utopili w tych worach, bo po co? Bóg jest miłością, jest zdeterminowany. On nie może nie kochać. On ci nie może nie przebaczyć. On cię nie może nie zbawić. Bóg jest miłością. Zrobiono z Boga taki torcik czekoladowy z bitą śmietaną i wisienką na wierzchu.

Moi drodzy, a czy słyszeliście kiedyś jakąś naukę, kazanie, artykuł w radio, w telewizji, w kościele o tym, że Bóg jest również sprawiedliwością. Bo przecież taka jest prawda wiary. Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze. To prawda wiary. W imię pewnej poprawności zaniechano całkowicie nauczania o Bożej sprawiedliwości. Tylko miłość. A miłość bez sprawiedliwości jest w najczystszy wydaniu naiwnością. I niestety bardzo wielu przypisało Bogu przymiot naiwności. I próbuje Boga traktować jak takiego ostatniego naiwniaka. Jeszcze nie teraz, jeszcze za młody, jeszcze za piękny. Nie ma się co przejmować, przecież Bóg jest miłością. Tylko o tym się mówi. Bóg jest miłością, ale jest również sprawiedliwością. I w imię sprawiedliwości, niestety, ma takie prawo i korzysta czasem z niego, że potrafi powiedzieć: „Sorry, przyjacielu, ale dzisiaj mi się nie chce, bo tobie ciągle się nie chciało. Sorry, nie mam czasu, bo tobie ciągle go brakowało”. Niestety, moi drodzy, pierwszy punkt w przepisie na wiarę, to moja osobista relacja z Bogiem i do Boga.

Drugi punkt w przepisie na wiarę to niedzielna Eucharystia. W Dekalogu jest słowo: pamiętaj, nie zaniedbuj. Bez dyskusji. Ta mnie ma dyskusji, a przecież obecności się nie sprawdza. Piękna pogoda, i za filarem można, i na zewnątrz można, ale z drugiej strony, w taką pogodę można by pójść na ryby, na grzyby, do galerii, bo dziecku trzeba coś kupić, a nie ma kiedy. Przez cały tydzień człowiek jest taki zapracowany.

Punkt następny to życie sakramentalne. Przynajmniej raz w roku do spowiedzi św. przystępować.

Mało kto zwraca uwagę na słowo „przynajmniej raz”. To jest już takie zarzucenie postronka i takie ciągnięcie człowieka. Stań w prawdzie o sobie, stań przed Bogiem. Może to będą twoje ostatnie święta, no trzeba, na miłość boską. To takie przypominanie i ciągnięcie na siłę.

A jak, moi drodzy, wygląda nasza spowiedź? Przykład. Chłopina jeszcze wczoraj rano myślał, że żadnego grzechu nie ma. Przecież nikogo nie zabił, nikogo nie pobił. A tu mamusia się zdenerwowała wieczorem i z tą jego ślubną, we dwie, jak mu nie zrobiły rachunek sumienia! No i się okazało, że chłopina musi iść do spowiedzi. Załamany trochę, ale jakoś zorganizował spowiedź świąteczną. Przyjechał na parking, tam wypalił ze trzy szybkie, żeby nerwy uspokoić. Przy samochodzie jeszcze z kolegą się spotkał, przecież miał rozmowę z mamusią, więc rachunek sumienia miał zrobiony. Głębokie wdechy, bo trzeba płuca przewentylować, żeby księdza nie zaczadzić dymem tytoniowym. Ja teraz ironizuje, kochani, ale w tej ironii jest dużo prawdy. I tak idąc do kościoła, myśli: „Proszę Cię, Boże, lud niech śpiewa, organista niech gra. Daj Boże, żeby kolejek nie było, żeby ten stres nie był za długi. Jeszcze, Panie Boże, jakby tak ksiądz siedział tam przygłuchy, choć lekko, byłoby genialnie”. I idzie do spowiedzi z takim pragnieniem, z takim marzeniem.

Kochani, z ręką na sercu, przynajmniej jedna trzecia ludzi powinna zostać odesłana od konfesjonału, bo nie jest przygotowana do spowiedzi. Bracie i siostro, potraktuj spowiedź poważnie, już nie mnie, ale Pana Boga potraktuj poważnie. Pana Boga, sakrament, potraktuj to poważnie. Słyszeliście coś na temat grzechów cudzych? To nie są grzechy sąsiadów. One są dalej nasze. To są te grzechy, przez które komuś się zamyka drogę do zbawienia. Wiemy jakie to są grzechy? A grzechy wołające o pomstę do nieba? Wiemy jakie to są? A grzechy przeciwko Duchowi Świętemu? Pamiętamy, że w ogóle coś takiego jest? No właśnie. Sprawdźmy choćby w Internecie, bo warto sobie o tych rzeczach przypomnieć, żeby poważnie potraktować sakrament pokuty.

Punkt kolejny. Wartości, zasady, świętości. No nie, wiadomo, rzecz o Ewangelii, piękna sprawa, Pan Jezu to tak wymyślił, i tu nie ma polemiki. Ale z drugiej strony, Ewangelia była głoszona dwa tysiące lat temu, a dzisiaj trzeba być nowoczesnym, europejskim, postępowym, być trendy, na topie. Trzeba iść z duchem czasu, trzeba być modnym.

Siostro i bracie, popatrzmy od jak dawna, my, właśnie na tym przepisie piecemy ciasto naszej wiary. Na takim właśnie przepisie. Popatrzmy, moi drodzy, jak wielu młodych ludzi, ja znam takich osobiście, w pewnym momencie wypłuło to „ciasto”, pytając, jak ci starzy mogą się tym zachwycać?

Ja wiem, kochani, łatwo jest mówić, to wszystko wina księży i Kościoła. Tak, to jest nasza wina. Ja nie mówię, że nie. Jest dużo naszej winy. Bo takie decyzje kiedyś podejmowano, żeby konkurować. Liczne, liczne powołania. Czawką nam się teraz odbijają te liczne powołania. Bo wiele powołań było na takiej zasadzie: robić nie umiem, zebrać się wstydę, pójdę na księdza. I jakoś przeżyję.

Ale moi drodzy, żeby było sprawiedliwie, ciastem wiary księdza są ci młodzi ludzie, przez godzinę w

tygodniu, jak przychodzili na Mszę, albo i to nie. No i ta godzina religii w szkołach, chociaż w szkołach wiem jak to jest traktowane, nie czarujemy się, przez 20 lat w szkole uczyłem. Wiem jak do tego podchodzą i rodzice, i nauczyciele. A co z całą resztą? Przecież każdy żywił się lub żywi ciastem wiary w swoim domu. A co, gdy takie sobie to ciasto wiary piecemy i innych tym ciastem wiary karmimy?

Zbliżając się do końca rozważań, siostro i bracie, warto by dzisiaj postawić sobie kolejne misyjne pytanie i zadanie domowe zarazem. Kochani, stańmy tak „face to face” z Chrystusem i zapytajmy siebie: na jakim przepisie ja opieram swoją wiarę i jakim ciastem wiary karmię innych? Tak patrząc, drążąc w swoim sercu, w sumieniu, uderzmy w ten stos poukładanych klocków, by się rozleciały.

Spróbujmy, kochani, odpowiedzieć sobie na te pytania: czy moja wiara jest jak to ciasto? Z jakich składników je przygotowałem? Jakim ciastem karmię siebie i innych? I niech nam, moi drodzy, pomoże w tym wiersz mojego ulubionego poety Adama Asnyka. Wiersz pod tytułem „Przeszłość”

Przeszłość nie wraca, jak żywe zjawisko,
W dawnej postaci, jednak nie umiera:
Odmienia tylko miejsce, czas, nazwisko,
I świeże kształty dla siebie przybiera.

Redakcja tekstu i korekta Monika Podkul

Wspomnienie

Wszystkich Wiernych Zmarłych

Każdego roku, 2 listopada, Kościół Katolicki obchodzi Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, powszechnie nazywane Dniem Zadusznym. To czas, kiedy wierni na całym świecie jednoczą się w modlitwie za dusze tych, którzy odeszli z tego świata, a szczególnie za tych, którzy jeszcze potrzebują oczyszczenia, by wejść do pełni chwały nieba. Ten dzień, choć pełen zadumy i refleksji, niesie z sobą głębokie przesłanie nadziei i miłości, które przewyższają granice śmierci.

Dzień Wszystkich Wiernych Zmarłych ma swoje korzenie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy wierni modlili się za tych, którzy zakończyli swój żywot. Wspomnienie to zostało wprowadzone w Kościele zachodnim w X wieku przez benedyktyńskich mnichów z Cluny we Francji. Inicjatywa opata Odyłona, który ustanowił dzień poświęcony modlitwie za zmarłych, szybko rozprzestrzeniła się na cały Kościół, stając się nieodłączną częścią katolickiej tradycji.

Nie trzeba tłumaczyć, że w tradycji katolickiej modlitwa za zmarłych ma szczególne znaczenie, ponieważ wierzymy, że dusze przebywające w czyśćcu potrzebują naszej modlitwy i ofiar, aby osiągnąć wieczne szczęście u boku Boga. To wyraz naszej miłości i troski. Kościół, jako wspólnota wiernych, wierzy w tajemnicę świętych obcowania – jedność

wszystkich członków Kościoła, zarówno tych na ziemi, jak i tych, którzy przeszli już do życia wiecznego. W tym dniu wierni mogą uzyskać odpust zupełny dla zmarłych.

Modlitwa za zmarłych, szczególnie w formie Mszy świętej ma bardzo duże znaczenie. Święty Augustyn nauczał, że "nic lepszego nie możemy zrobić dla naszych zmarłych, niż ofiarować za nich Ofiarę Chrystusa". Modlitwa ta nie tylko pomaga duszom w czyśćcu, ale także przynosi pokój i pociechę żyjącym, którzy w modlitwie odnajdują nadzieję na spotkanie ze swoimi bliskimi w wieczności.



W Polsce Dzień Zaduszny jest głęboko zakorzeniony w tradycji odwiedzania cmentarzy. W tych dniach cmentarze wypełniają się światłem zapalonych zniczy, które symbolizują nadzieję na zmartwychwstanie i życie wieczne. Odwiedzamy groby swoich bliskich, składamy kwiaty i modlimy się za dusze zmarłych, wyrażając w ten sposób swoją miłość i pamięć. Ten piękny zwyczaj pokazuje, że śmierć nie przerywa więzi miłości, lecz nadaje jej nowy wymiar, przenosząc ją w sferę duchową.

Dzień Zaduszny to także czas, kiedy Kościół zachęca wiernych do refleksji nad własnym życiem i przemijaniem. Świadomość, że życie ziemskie jest tylko etapem w drodze do wieczności, skłania nas do głębszego przemyślenia naszego postępowania i przygotowania się na spotkanie z Bogiem. Choć Dzień Zaduszny jest dniem refleksji nad śmiercią, to niesie z sobą przede wszystkim przesłanie nadziei. Wiara w zmartwychwstanie przypomina, że śmierć nie jest końcem, lecz początkiem nowego życia. Jezus Chrystus, zmartwychwstały Pan, pokonał śmierć i otworzył nam drogę do życia wiecznego.

Kościół, celebrując to wspomnienie, zachęca nas do modlitwy i ofiarowania Mszy świętej za dusze zmarłych, aby mogły one jak najszybciej dotrzeć do radości oglądania Boga twarzą w twarz. Wierni, nawiedzając cmentarze i modląc się za swoich zmarłych, świadczą o głębokiej wierze w Boże miłosierdzie i nadziei na życie wieczne, które zostało nam obiecane.

Niech ten dzień będzie dla nas wszystkich okazją do zadumy, modlitwy i pamięci, ale przede wszystkim do odnowienia naszej nadziei na spotkanie z Bogiem i bliskimi w wieczności.

Mateusz Więcek

Dusze zmarłych? Są bliżej niż myślimy!

Śmierć człowieka otacza obłok tajemnicy. Odczuwa ją umierający, a najbliżsi zmarłego zadają sobie pytania: "Co się stało z tym, którego kochaliśmy? Co ze mną będzie po śmierci?".

Jedyną odpowiedź na te najważniejsze pytania daje Jezus: "Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne" (J 6, 47). Jest życie wieczne, jest niebo, które On nam otworzył swoją męką i zmartwychwstaniem, jest Jego nauka, jak to niebo osiągnąć, oraz są przestrogi przed utratą życia wiecznego. Chrystus mówi nam, że przez próg śmierci przechodzimy do nowego życia, gdzie wszystko ma wymiar duchowy, gdzie nie ma przestrzeni, materii, czasu, cierpienia i strachu, natomiast wszystkim we wszystkich jest Bóg - Miłość i Światłość odwieczna i wiekuista.

Ażeby przybliżyć człowiekowi prawdę o rzeczach ostatecznych, które go czekają, a przede wszystkim by złagodzić ten naturalny lęk przed śmiercią albo niewiedzę o losach bliskich zmarłych, Bóg udziela czasem daru kontaktowania się żywych z umarłymi. Dzieje się to jednak rzadko i tylko wtedy, gdy w planach Bożych ma z tego wynikać wielkie dobro.

Współcześnie taki dar - a nawet misję - otrzymała Maria Simma, zmarła w roku 2004 mieszkanka małej szwajcarskiej wioski Sonntag w Alpach.

Maria pochodziła z licznej rodziny, w której się nie przelewało, więc dzieci wcześnie musiały pójść do pracy. Po ukończeniu szkoły ludowej dziewczyna pragnęła wstąpić do zakonu; trzykrotnie próbowała w różnych klasztorach, lecz wszędzie odmawiano jej przyjęcia ze względu na jej słabe zdrowie. Mając od dziecka bardzo żywe nabożeństwo do Matki Bożej, złożyła prywatny ślub czystości i oddała Jej dalszą drogę swego życia, pragnąc służyć Jej przez modlitwę i ofiarę w intencji dusz czyśćcowych. Po śmierci rodziców zamieszkała sama w domu rodzinnym w Sonntagu, pracując na bardzo skromne utrzymanie.

Pewnej nocy w 1940 r. Maria nagle się obudziła i dostrzegła obcego mężczyznę chodzącego po jej pokoju. Na pytanie, kim jest, nie otrzymała od przybysza żadnej odpowiedzi. Ponieważ Simma była z natury odważna, momentalnie wyskoczyła z łóżka, chcąc schwycić intruza, lecz jej ręce trafiły w próżnię; wtedy zrobiło się jej nieswojo. W tej samej chwili zjawa znikła. Zaraz rano kobieta opowiedziała widzenie swemu spowiednikowi; ten radził jej w takich momentach pytać: "Czego potrzebujesz, czego chcesz ode mnie?". Następnego nocy tajemniczy mężczyzna znów się pojawił. Na pytanie Marii odpowiedział: "Postaraj się o trzy Msze święte, a będę wybawiony".

Tak się zaczęła współpraca Marii z duszami pokutującymi w czyśćcu. Przez kilkanaście lat zjawiała

się u niej w liczbie kilku rocznie. Proboszcz i spowiednik Marii, ks. Alfons Matt, którego kobieta informowała o każdej prośbie kierowanej do niej z zaświatów, polecał jej, aby żadnej duszy nie odrzucała, ale żeby starała się spełnić jej życzenie.

W 1954 r. - a był to rok maryjny - dusze zaczęły przychodzić do Marii już co noc. Gdy ten rok minął, zjawiały się znowu rzadziej, ale najczęściej w pierwszą sobotę miesiąca, w święta Matki Bożej, w wielkim poście (szczególnie w Wielkim Tygodniu), a także w listopadzie oraz w adwencie. Każdy kontakt duszy czyścicowej z Mafią Simmą był szczególnym darem Bożym, uzyskanym przez Matkę Bożą dla danej duszy. To, co dusze mogły powiedzieć Marii Simmie, też było darem Bożym; wprawdzie wizjonerka nie mogła ich wypytywać sama, ale przez długie lata tych kontaktów uzyskała bogatą wiedzę i doświadczenie w sprawach czyścicowych. Nie wolno jej jednak było przywoływać dusz z czyścica: "Przychodzą po prostu, kiedy Pan Bóg im pozwoli postarać się o szybsze wybawienie" - wyjaśniała Maria. Wynika z tego, że wszelkie przywoływanie duchów, seanse spirytystyczne itp. nie są po myśli Bożej i należy się ich całkowicie wyrzec. Duchy, które mogą się w nich pojawiać, to duchy złe, podszywające się pod osoby zmarłe.

Natomiast Simma przekonała się, że "dusze czyścicowe wiedzą o nas i o tym, co się dzieje, więcej, niż myślimy. Wiedzą na przykład o tym, kto bierze udział w pogrzebie i czy się modli, czy tylko idzie, aby inni go widzieli. Wiedzą, kto wysłuchał za nie Mszy św., bo dla umarłego pobożne wysłuchanie Mszy św. ma większe znaczenie aniżeli towarzyszenie zwłokom na cmentarz. Wiedzą również dusze czyścicowe, co się o nich mówi i co się dla nich robi. Są bliżej nas, niż myślimy; są całkiem blisko nas".

Na pytanie, jak i za co dusze cierpią w czyścicu najbardziej, Simma daje następujące wyjaśnienie: "Jest tyle różnych rodzajów czyścica co dusz. Każdą duszę trapi tęsknota za Bogiem i to powoduje najboleśniejse cierpienia ze wszystkich. Poza tym każda dusza jest tak karana, jak grzeszyła (...). Grzechy przeciwko miłości, oszczerstwo, zniesławienie, brak pojednania się, kłótnie z powodu chciwości i zazdrości są w wieczności bardzo karane (...). Jak często grzeszy się bezlitosnymi wypowiedziami i płochymi sądami o drugich (...). Słowo może zabić - słowo może uzdrowić". Do nieba może wejść tylko czysta miłość.

"Co się dzieje z samobójcami? Są oni najczęściej niepoczytalni w chwili, gdy odbierają sobie życie. Przeważnie więcej winy ponoszą ci, którzy ich do samobójstwa doprowadzili". A najlepszy sposób, aby się do piekła nie dostać, to pokora.

Pomimo wielkich cierpień doznawanych w czyścicu "żadna dusza nie chciałaby wrócić na ziemię i nadal żyć, ponieważ ma ona poznanie, o którym my nie mamy pojęcia. Dusze pokutujące w czyścicu pragną oczyszczenia. Czy możemy sobie wyobrazić dziewczynę, która odważyłaby się przyjść na pierwszy bal w brudnej

sukience i nie uczesana? Dusza w miejscu oczyszczenia - czyli w czyścicu - ma tak świetlane pojęcie o Bogu, że przedstawia się jej w oślepiającej piękności. Żadna siła nie zdołałaby jej zmusić, aby stanęła przed Jego Obliczem, jeżeli najdrobniejsza skaza nie została z niej jeszcze zmazana. Tylko doskonale czysta odważy się stanąć przed Bogiem, aby oglądać Go twarzą w twarz".

Dusze ukazujące się Marii Simmie prosiły przede wszystkim o Msze św., modlitwę, ale także o zwrócenie się do ich bliskich z przestrogą, z prośbą o ofiary lub o wyrównanie krzywd. Z czasem zaczęły też prosić o przyjęcie cierpień za nie. Gdy wizjonerka się na to zgadzała, przeżywała godziny wielkich cierpień fizycznych; po ich upływie wracała do normalnego samopoczucia i mogła pójść rano do pracy. Ten rodzaj wspierania dusz pokutujących stał się dominującym nurtem misji Marii Simmy. Poznała, jak wielką wartość ma modlitwa i cierpienie ofiarowywane Bogu tu na ziemi w intencji zmarłych. Kilka godzin cierpień Marii skracало komuś czyścic o kilkadziesiąt lat. Dusze pokutujące z tej perspektywy żałują każdej okazji do cierpienia, której nie wykorzystały na ziemi, aby ją Bogu ofiarować w duchu pokuty.

Wszystkie prośby dusz i informacje od nich uzyskane Maria przekazywała swemu proboszczowi, ks. Mattowi, bardzo troskliwie czuwającemu nad misją duchową, którą Bóg obdarzył jego penitentkę. Przekonując się, jak dobroczynne to zadanie dla dusz pokutujących w czyścicu, a równocześnie jaki ma ono walor ewangelizacyjny dla ich rodzin, kapłan zgodził się, aby Simma wygłaszała odczyty o czyścicu po okolicznych parafiach. Ludzie się o to dopominali, a dusze czyścicowe popierały tę akcję, bo pobudzała do gorliwszego nabożeństwa w ich intencji. Po odczytach Maria była zasypywana pytaniami o życie pozagrobowe.

Wielekroć dusze przychodzące do Marii Simmy mówiły o roli Matki Bożej w wypraszeniu im skrócenia lub złagodzenia cierpień czyścicowych. Matce Bożej należy się tytuł Matki Miłosierdzia Dusz Czyścicowych - stąd tak cenna dla nich jest modlitwa różańcowa. Jedna dusza objawiająca się powiedziała Simmie, że Matka Boża upomina się o wybudowanie kaplicy ku Jej czci na rozstaju, gdzie kiedyś już kapliczka stała. Gdy przeprowadzano nową drogę, starą kapliczkę zniesiono, a o postawieniu nowej zapomniano. Matka Boża przypomina o konieczności jej postawienia, wyrażając też życzenie, aby znajdował się w niej obraz przedstawiający Ją jako Matkę Miłosierdzia Dusz Czyścicowych. Obraz ma być piękny. Krótco potem Simmę odwiedził ksiądz z Polski. Gdy Maria opowiedziała mu o życzeniu Matki Bożej, kapłan podjął się znalezienia malarza i pokrycia kosztów.

Obraz namalował Adolf Hyła z Krakowa, autor obrazu Jezusa Miłosiernego w Łagiewnikach. W maju 1959 r. obraz i kaplica w Sonntagu zostały poświęcone i są teraz miejscem pielgrzymek oraz modlitw za dusze w czyścicu.

Fragmenty książki: Maria Simma "Moje przeżycia z duszami czyścicowymi"

Najbardziej pomagamy zmarłym, gdy...

Pomaganie zmarłym nie polega na automatycznym wypełnianiu pewnych praktyk. Chodzi o duchowy dar. Najbardziej pomagamy duszom, kiedy sami zbliżamy się do Boga – mówi s. Anna Czajkowska ze Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyśćcowych. Tekst pochodzi z portalu Aleteia.

Maria Czarska/KAI: Jak możemy pomagać duszom czyśćcowym?

S. Anna Czajkowska*: Modlitwa, post, jałmużna, odpusty – takie formy poleca nam Kościół katolicki. Musimy jednak pamiętać, że pomaganie zmarłym wymaga od nas autentycznego wysiłku duchowego i pogłębionego spojrzenia na czyściec, w wierze.

Nie chodzi o automatyczne wypełnianie pewnych praktyk. To nie magia. Nie jest tak, że jeśli odmówię różaniec czy zamówię msze św. gregoriańskie za mojego zmarłego, to on po ich odprawieniu automatycznie idzie do nieba.

Eucharystia jest darem nieskończonym i niewyczerpanym, ale może się zdarzyć, że zmarły nie może z tego daru skorzystać, bo jest w jakiś sposób na nią zamknięty, skrupowany np. tym, że przez lata przyjmował niegodnie Komunię Świętą albo potrzebuje czegoś innego, np. przebaczenia.

Skąd mamy wiedzieć, czego potrzebują zmarli?

Nie potrzebujemy tego wiedzieć. Przede wszystkim trzeba mieć świadomość, że mówiąc o rzeczywistości czyśćca, mówimy i to jedynie w sposób niedoskonały, o tym, co jest dla nas zupełnie nieznane. Po tamtej stronie nic nie wygląda tak, jak po naszej. Wyobrażamy to sobie jedynie przez pewne podobieństwo do rzeczywistości, którą znamy.

Mamy liczne świadectwa świętych. Ale to są tylko świadectwa, które przeszły przez ludzki umysł. Ktoś spisał swoje doświadczenia tak, jak potrafił je pojąć i wyrazić, więc na pewno nie należy ich rozumieć dosłownie.

Wiemy, że zmarli w czyśćcu nie doświadczają jeszcze pełnego zjednoczenia z Bogiem i cierpią z powodu tego oddalenia, z powodu niedoboru miłości w sercu. Na to oddalenie „pracowali” tutaj na ziemi. My, jeśli chcemy im pomóc, musimy niejako stanąć w ich sytuacji, „wejść w ich buty” i zbliżyć się do Boga, starać się być z Nim w łączności. Najbardziej pomaga zmarłym to wszystko, co nas samych zbliża do Boga.

W pomocy duszom nie tyle trzeba myśleć o zmarłym – trzeba myśleć o Bogu, myśleć o tym, co Bóg uczynił dla nas w Chrystusie. To jest droga do nieba dla nas i dla zmarłych cierpiących w czyśćcu.

Stąd pośpiesznie, mechanicznie odmówiona modlitwa, Msza św. przeżywana bez duchowego zaangażowania, albo na którą idę tylko z lęku, by nie zgrzeszyć i spełnić niedzielny obowiązek – takie dary niewiele pomogą zmarłym, gdyż i nas samych w niewielkim stopniu zbliżają do Boga, jeśli wręcz nie oddzielają od Niego.

Z takiego powierzchownego przeżywania modlitwy

czy Eucharystii my sami będziemy się musieli po śmierci oczyszczać. To przecież buduje w nas przeszkodę do pełnego przeżywania komunii z Bogiem. A na tej komunii polega niebo.

Co zatem możemy robić?

Prowadząc Apostolstwo Pomocy Duszom Czyśćcowym zachęcamy do tego, co czynimy my same: wszystko to, co w danym dniu może być pomocą dla tych dusz, ofiarowujemy Chrystusowi przez ręce Maryi. Warto pamiętać, że my sami nie dysponujemy niczym, co ofiarujemy duszom w czyśćcu cierpiącym. Wszystkim tym dysponuje Boże miłosierdzie.

Możemy chętnie darować urazy i udzielać przebaczenia różnym ludziom, którzy wobec nas zachowali się niewłaściwie; możemy to robić w intencji pomocy zmarłym, którzy tego przebaczenia potrzebują ze strony kogoś innego.

Można w tej intencji wiernie wypełniać obowiązki wynikające ze swojego stanu – kapłańskiego, zakonnego, ale także bycia żoną, mężem, matką czy ojcem. Przyjęcie z radością dziecka poczętego można ofiarować w intencji tych zmarłych, którzy cierpią, gdyż nie pozwolili się swojemu dziecku narodzić.

Błogosławieństwo dane dziecku na dobranoc może być darem dla matek czy ojców, którzy przeklinali swoje dzieci i którzy źle je traktowali. Każdy gest życzliwości, miłości wobec swoich bliskich, sąsiadów czy osób potrzebujących, może być pomocą duszom czyśćcowym, jeśli taką intencję uczynimy. Byle tylko był to gest czyniony w łączności z Bogiem, w stanie łaski uświęcającej.

Jakie jest znaczenie ofiarowywania cierpienia?

Święci, w tym św. Faustyna, św. o. Pio czy nasz założyciel bł. Honorat Koźmiński mówili, że to bardzo skuteczna forma pomocy. Co więcej, to również pomaga nam. Pamięć o intencjach dodaje nam sił w sytuacjach trudnych.

Jeśli muszę wykonać ciężką pracę, która mnie czasem przerasta, jeśli muszę przełamać lęk, by wypełnić swój obowiązek, jeśli przychodzi cierpienie fizyczne – gdy wielkodusznie ofiaruję to wszystko w intencji dusz czyśćcowych – to jest mi łatwiej. Tak czy siak cierpię, trudzę się, ale wiem, że mogę dzięki temu kogoś przybliżyć do nieba. Wtedy to moje cierpienie nabiera sensu.

Zyskuję też wstawiennictwo zmarłych. To działa w obie strony. Na tym m.in. polega tajemnica obcowania świętych. Gdy zmarli w czyśćcu widzą naszą troskę o nich, niemożliwe, by nie odpowiedzieli modlitwą za nas. Te dusze dzięki naszemu wsparciu coraz bardziej stają się podobne do Boga, a Bóg obdarowuje. One więc coraz bardziej się za nas modlą.

Tę tajemnicę można też próbować zrozumieć na przykładzie własnego ciała. Gdy wyleczę jakąś ranę, cały czuję się lepiej. Ofiarowując coś zmarłym, leczymy tę część Mistycznego Ciała Chrystusa, która jest w cierpieniu. Cały Kościół dzięki temu doznaje ulgi i radości.

01 listopada 2024
Uroczystość
Wszystkich Świętych
Z EW. Mt 5

***Błogosławieni miłośni,
albowiem oni miłosierdzia
dostąpią. Błogosławieni
czystego serca, albowiem oni
Boga oglądać będą.***



Szóste błogosławieństwo zapowiada: "Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" (Mt 5, 8). "Czyste serca" oznaczają tych, którzy dostosowali swój umysł i swoją wolę do Bożych wymagań świętości, zwłaszcza w trzech dziedzinach: miłości, Czystości, czyli prawości płciowej, umiłowania prawdy i prawowierności w wierze. Istnieje związek między czystością serca, ciała i wiary.

«Wierzę w Świętych obcowanie». Wszyscy Święci, od Dziewicy Maryi, którzy już przeszli do życia wiecznego tworzą jedność: są Kościołem błogosławionych, których wskazuje Jezus. Jednocześnie, są oni we wspólnocie z nami. Wiara i nadzieja nie mogą nas zjednoczyć, gdyż oni już cieszą się wiecznym oglądaniem Boga. Jednak łączy nas miłość «która jest największa; ta miłość, którą nas z nimi jednoczy Bóg Ojciec, Chrystus Zbawiciel i Duch Święty. Miłość, która czyni ich solidarnymi z nami i nam życzliwymi. Dlatego, nie czcimy świętych jedynie z racji na ich przykładowość, ale z racji na ich jedność w Duchu z całym Kościołem, który umacnia w miłości bratniej.

Dzięki tej głębokiej jedności, możemy czuć bliskość ze świętymi, którzy wierzyli i ufali temu wszystkiemu, czemu i my ufamy i dajemy wiarę. Kochali Boga i swych braci, naśladowując miłość Chrystusa.

„Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?” (Ap 7,13)

Spoglądamy na rzesze świętych wypełniających niebo, tych, którzy w swoim życiu zrealizowali również nasze ukryte pragnienia i tęsknoty.

Spoglądanie ku górze każe nam oderwać się od ziemi, od naszych



codziennych zajęć i popatrzeć na świat i życie z Bożej perspektywy, Bożymi oczami. Podnosimy wzrok ku górze, ku niebu, aby zobaczyć wielki orszak świętych, ubranych w białe szaty i nagrodą w dłoniach. Oni ukończyli swój bieg i osiągnęli cel. Oczyszczeni z wszelkiej zmyły i niedoskonałości stoją przed Bogiem, który przygarnia ich jako swoje dzieci. Ociera wszelką łzę i uwalnia od trosk i lęków. Odtąd żyją już samym Bogiem, dzielą z Nim szczęście i radość, cieszą się pokojem. Bóg nagrodził ich za to, że Go wytrwale szukali, że wiernie trwali przy dobrym, przy Nim, że nieustannie do Niego wracali. Ufali mu, wierzyli i miłowali ponad wszystko. W końcu On sam się stał dla nich nagrodą. On sam – Nieskończony, Miłujący, Święty.

Kim byli? Jan Paweł II, ks. Jerzy Popiełuszko, o. Maksymilian Kolbe, Edyta Stein, Siostra Faustyna, Matka Teresa z Kalkuty...

Kim byli? Ludźmi całkowicie podobnymi do nas: mężczyznami, kobietami, dziećmi; pochodzącymi z różnych narodowości, żyjącymi w różnych czasach, wypełniającymi różne powołania. Wyrośli na tej ziemi. Ktoś powiedział: „Święci: przezroczyste kryształy – skupiające w sobie światło, które nie jest z tej ziemi”.

Byli jednak ulepiani z kruchej ziemskiej gliny, dotknięci też ludzką słabością... Dlatego spoglądamy dziś na rzesze świętych wypełniających niebo, ale spoglądamy, stojąc na ziemi, na ziemi, na której oni wyrastali i nieustannie wyrastają. Dzisiejsza uroczystość jest świętem tych wszystkich, którzy związani są z walką o dobro, z walką przeciwko złu. Oni przeszli zwycięsko ten bój; my nadal codziennie w nim uczestniczymy. Uczestniczymy w nim przez naszą pracę, nasze zmagania i cierpienia. Zanim ziarno dojrzeje, musi być otoczone plewami. Zanim złoto się wytopi i oczyści, musi w ogniu zostać oddzielone od żużla. Takie jest prawo życia na ziemi. Świętość krystalizuje, tworzy się w sąsiedztwie niebezpieczeństwa grzechu. Pszenica dojrzewa z chwastem.

Spoglądamy dziś na rzesze świętych wypełniających niebo. Dlaczego im się przyglądamy? Dlaczego jest to ważne: im się przyglądać, na nich patrzeć? Ponieważ potrzebujemy ich dla naszego życia. Chcemy poznać tajemnicę bycia tu na ziemi, chcemy zrozumieć sens życia, drogę wyprowadzającą z ciemności grzechu i prowadzącą do Chrystusa. Czasem nie radzimy sobie sami w życiu. I dlatego podpatrujemy życie świętych. Chcemy wiedzieć, jak oni poradzi sobie z tajemnicą, jaką jest życie człowieka. Chcemy wiedzieć, jak wyrwać się z naszych zniewoleń, grzechu, strachu, zwątpienia. Jak odnaleźć sens naszej pracy, poświęcenia się dla innych (choćby rodziców dla dzieci, chociaż wydaje się, że one na to nie zasługują), jak odnaleźć sens naszego otwarcia się na drugich, chociaż ci unikają naszego wzroku. Jak odnaleźć siebie w Kościele, we wierze. Święci to niekończąca się galeria najrozmaitszych form realizacji powołania i sposobów życia. Matki, która płacze, ojca, który nie wierzy w siebie, dziewczyny, chłopaka, którym wydaje się, że wszystko obróciło się

przeciwko nim, ludzi, którzy mocą Bożej miłości i wiary odważnie potrafili przemienić wszelką słabość w potężną moc, niszczące zło w twórczą dobroć, kłamstwo w światło prawdy, a nienawiść w piękną miłość.

Słyszając słowo „świętość” wielu ludzi się uśmiecha i mówi: To nie dla mnie. To mnie nie interesuje.

Ludzie chcą być wolni, wolni nawet od Boga. Chcą zakosztować wszystkich smaków życia. Chcą posiadać wszystko, co oferuje dzisiejszy świat. Chcą być jedynym panem swego życia. Chciałoby się jednak delikatnie zapytać: Na co się zda to wszelkie posiadanie, wielka wiedza, skoro gubi ona samego człowieka? Bo tak naprawdę to błogosławieni, to ubodzy, cisi, miłośni, pokornego serca – oni są szczęśliwi, bo przynależą nie do siebie, nie do tej ziemi, lecz są w ramionach kochającego Ojca.

Istnieją nie tylko czyny, ale także słowa, które są w stanie przemieniać świat. Nie są wcale głośne. Są to słowa przemieniające serce człowieka. Do nich należą słowa ośmiu błogosławieństw wypowiedziane na górze. Słowa te znalazły drogę do szukającego człowieka. Przez całe wieki historii nie straciły nic na swojej mocy. Docierają w głąb naszego serca, przenikają dusze, pocieszają i wprowadzają niejako w inny świat. Świat szukany przez wielu, świat marzeń i pocieszenia w trudzie życia. Zbierają w sobie wszystko, czego sobie najbardziej skrycie życzymy.

Trzeba kiedyś odkryć smak wolności, który niosą te słowa i usłyszeć pragnienia serca. Wszyscy jesteśmy powołani przez Boga, aby być świętymi. „Bądźcie święci, bo ja jestem święty” (Kpł 11,45). Nie bój się dziś popatrzeć z tęsknotą ku górze... Oni ukończyli bieg i osiągnęli cel. Odtąd żyją już samym Bogiem. Bóg ich nagroził. Z tobą też Bóg chce się podzielić radością.

o. Marek Urban CSsR, Redemptorysta, Prodziekan Katedry Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej – Kraków

Wierząc w życie wieczne **- wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych**

Wspomnienie, które dziś przeżywamy w Kościele, jest świętem życia, a nie śmierci. To dlatego przynosimy dziś znicze i zapalamy je na grobach naszych najbliższych. Z jednej strony, jest to symbol naszej modlitwowej pamięci, a z drugiej strony owe znicze oznaczają Chrystusa zmartwychwstałego.

Nie dajmy sobie spłyść znaczenia tego dzisiejszego dnia. Nie sprowadzajmy wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych jedynie do komercji: do kupowania i przynoszenia piękniejszych, większych zniczy, wiązanek kwiatów, ale skupmy się na tym, co jest istotą tego dnia, tj. na modlitwie ofiarowanej za dusze naszych bliskich zmarłych: krewnych, przyjaciół, sąsiadów, znajomych.

Wierząc w życie wieczne, modlimy się za naszych bliskich zmarłych, a w ciągu kolejnych 8 dni będziemy mieli możliwość uzyskania odpustu zupełnego, który możemy codziennie ofiarować za jedną zmarłą osobę. Osoba zmarła, która przeżywa stan czyśćca, nie może sama sobie pomóc, gdyż nie może się modlić sama za siebie, lecz może modlić się za nas, a my za tę duszę. Kto trafia do czyśćca? Ten, kto nie odpokutował tu na ziemi grzechów, które co do materii zostały mu odpuszczone w sakramencie pokuty i pojednania. Dlatego tak ważne jest, aby starać się uzyskać za zmarłych odpust zupełny, który jest całkowitym darowaniem kar za grzechy. W jaki inny sposób możemy modlić się za dusze czyśćcowe? Możemy odmawiać różaniec – bo to ogromna pomoc – albo koronkę do Bożego miłosierdzia. Możemy w ich intencji przyjmować Komunię św., możemy zamówić w ich intencji Mszę św. pojedynczą lub



02 listopada 2024
Wspomnienie
Wszystkich Zmarłych
Z EW. Łk 23

***Jezu, wspomnij na mnie,
gdy przyjdiesz do swego
królestwa...***



PAMIĘTAMY!
**Święte i zbawienne
jest modlić się
za zmarłych...**

Dzisiaj, Ewangelia przywołuje fundamentalny fakt: śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Uczynmy dziś naszą, modlitwę Dobrego Łotra: «Jezu, wspomnij na mnie» (Łk 23,42). «Kościół nie prosi za świętych jak za zmarłych, którzy zasnęli w Panu, lecz poleca się modlitwie tych pierwszych, a prosi za drugich», mówił św. Augustyn. Raz w roku, przynajmniej, my chrześcijanie pytamy się o sens życia i śmierci oraz zmartwychwstania. To dzień wspomnienia wszystkich wiernych zmarłych.

Ludzie zawsze chcieli uczcić zmarłych. Pamięć, w rzeczy samej, jest jednym ze sposobów aby nieobecni byli obecni, sposobem przedłużenia ich życia. Zaletą wiary w zmartwychwstanie jest to, że pozwala nam ufać - iż pomimo zapomnienia - na nowo spotkamy się w innym życiu.

Drugą zaletą wiary jest to, że wspominając zmarłych, modlimy się za nich. Czynimy to z naszego wnętrza, w głębokiej relacji z Bogiem, i za każdym razem gdy modlimy się wspólnie, podczas Eucharystii, nie jesteśmy sami wobec tajemnicy śmierci i życia, lecz przeżywamy to wspólnie jako członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa. Więcej. Spoglądając na krzyż, zawieszony między niebem i ziemią, wiemy że tworzy się komunია między nami i naszymi zmarłymi.

Dlatego św. Franciszek wołał w dziękczynieniu: «Panie, bądź pochwalony przez naszą siostrę, śmierć cielesną».

03 listopada 2024
XXXI Niedziela
Zwykła B
Z EW. Mk 12

Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.



Dzisiaj w modlitwie jest mowa o miłości do braci, o chrześcijańskiej sprawiedliwości, etc. Mało się jednak mówi o miłości do Boga.

Pan Jezus odpowiada uczonemu w Piśmie prostą modlitwą. W ten sposób przypomina, że na pierwszym miejscu trzeba głosić miłość do Boga jako najważniejszą powinność człowieka. Jest to logiczne i najbardziej właściwe, bo Bóg nas pierwszy umiłował.

Mimo tego, Pan Jezus nie ogranicza się do przypominania o głównym przykazaniu, ale dodaje, że trzeba kochać bliźniego jak siebie samego. Papież Benedykt XVI powiedział, że «miłość do Boga i miłość do bliźniego są nierozłączne, są jednym przykazaniem. Obie żyją dzięki miłości, która pochodzi od Boga, który pierwszy nas umiłował».

Mimo tego, Pan Jezus nie ogranicza się do przypominania o głównym przykazaniu, ale dodaje, że trzeba kochać bliźniego jak siebie samego.

A więc jeśli kierujemy się w życiu tym podwójnym przykazaniem miłości do Boga i do braci, Jezus nam powie: «Niedaleko jesteś od królestwa Bożego».

gregoriańską – to trzydzieści intencji mszalnych odprawianych bez przerwy przez kolejnych trzydzieści dni. Mamy również możliwość ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące nasze cierpienie, post, większe i mniejsze przykrości, jakie nas spotykają, i wyrzeczenia. Te dusze z czyśćca mają już prostą drogę do nieba, nie mogą już z niej zboczyć ani na prawo, ani na lewo. Stąd, gdy przyczynimy się do wyjścia duszy z czyśćca, zyskujemy przyjaciela, który staje się święty i mieszka już w niebie w obecności Bożej i z pewnością będzie się za nami wstawiał.

Czasami zdarza się, że ktoś umiera niepojednany z rodziną, żył nie najlepiej i odchodzi z tego świat. Warto takiej osobie w imię Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela wybaczyć to, co złego zrobiła, i poprosić i ją o wybaczenie.

Tę prawdę o tym, że nasze światy się przenikają, dobrze przedstawia fresk z ormiańskiej lwowskiej katedry, na którym przedstawiono pogrzeb św. Odyłona (+1048), opata benedyktynów z Cluny we Francji. On to w dniu 2 listopada 998 r. zarządził modlitwy za dusze wszystkich zmarłych. Na fresku obserwujemy pochód pogrzebowy św. Odyłona – jego współbracia na marach niosą ciało świętego, zaś niemal przeźroczyste postacie w habitach benedyktyńskich niosą obok mar zapalone świece symbol ich modlitwy, która odprowadza ciało świętego na miejsce jego spoczynku.

Udajemy się na groby naszych bliskich. Idąc cmentarnymi alejkami, zastanówmy się nad swoim życiem w kontekście dzisiejszej uroczystości. Jako chrześcijanie wierzymy, że nasze życie się nie kończy. Wspominamy dziś tych, którzy przeszli tę drogę i osiągnęli jej ostateczny cel. Jezus zapewnił nas, że „w domu Ojca jest wiele mieszkań” (J 14, 2). Tam wszyscy radują się i modlą za nas, abyśmy mądrze wykorzystali wielką szansę na zbawienie. Niech płoną zapalone przez nas znicze. Niech nasze serca rozświećla uwielbienie Tego, który jest Dawcą życia wiecznego.

Pamiętajmy! Świętość to nie nagroda dla wybranych. Zaproszony jest do niej każdy z nas. Co więcej – to jest nasze powołanie.

Niech w tych dniach nasza wędrówka na groby naszych najbliższych nie będzie tylko tradycją, sentymentalnym wieczornym spacerem po dywanie ze złotych liści, pomiędzy nagrobkami rozświetlonymi światłami maleńkich latarni, ale niech raczej stanie się spełnieniem uczynku miłosierdnego co do duszy: modlitwy za żywych, a w tych dniach zwłaszcza za zmarłych. Miech ona wprowadzi ich przed tron Zmartwychwstałego w niebie. Amen.

o. Stanisław Paprocki CSsR, Redemptorysta. Magister teologii, absolwent Wyższego Seminarium Duchownego Redemptorystów w Tuchowie i Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

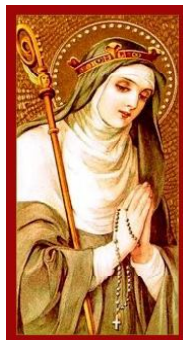
Modlitwa św. Gertrudy za dusze czyścicowe

Niech Jezus Chrystus, dla nas ukrzyżowany, zmiłuje się nad wami, dusze bolejące; niech swoją Krwią zgaasi pożerające was płomienie.

Polecam was tej niepojętej miłości, która Syna Bożego sprowadziła z nieba na ziemię i wydała na okrutną śmierć.

Niech się ulituje nad wami, jak okazał swe miłosierdzie dla wszystkich grzeszników, umierając na krzyżu.

Jako zadośćuczynienie za wasze winy ofiaruję tę synowską miłość, jaką Jezus w swym Bóstwie kochał swego Przedwiecznego Ojca, a w Najświętszym Ciałowiecie najmiłszą swoją Matkę. Amen.



Zmarli są prawdziwie obecni wśród nas



nas. Widzą nas, znają nasze troski, radości, zmagania.

Lecz widzą to wszystko w "świecie Boga", podczas gdy my całą rzeczywistość dostrzegamy jedynie po ludzku, częściowo.

2. Jesteśmy na tyle blisko naszych zmarłych, na ile staramy się być blisko Boga. Także oni są tym bliżej nas, im bliżej są Niego. Ci, którzy od nas odeszli do innego świata, "zasnęli w Panu", są w "Królestwie Bożym". Lecz Królestwo Boże jest już wśród nas, jest w nas - w sercu chrześcijanina, gdzie przebywa Bóg ze swoimi Świętymi. Zacieśniając więzy z Bogiem poprzez modlitwę i życie sakramentalne, zacieśniamy je równocześnie ze wszystkimi, którzy odeszli do Niego. Nie ma innego sposobu na doświadczenie bliskości moich drogich zmarłych, jak tylko poprzez szczere przyłgnięcie do Boga. W Nim ich odnajdę.

3. Są naszymi wstawiennikami. Trwając w zjednoczeniu z Bogiem, który jest Miłością, pragną dla nas tylko jednego - kochać nas. Ich życzliwość wobec nas jest wprost niepojęta. Nieustannie wstawiają się za nas u Tego, który wszystko może. Istnieje pomiędzy nami solidarność, która wynika ze wspólnej przynależności do Mistycznego Ciała Chrystusa. Razem z nimi tworzymy w Chrystusie jeden organizm. Możemy do nich zwracać się o pomoc, rozmawiać z nimi, polecać im wszystkie sprawy życiowe. Pomagają nam układać wartościowsze życie, sensowne, zgodnie z wolą Bożą. Jednym słowem, ich towarzystwo jest dla nas naprawdę błogosławieństwem, bo rodzi tylko dobro. Są gotowi do pomocy realnej, skutecznej, jeżeli o nią prosimy.

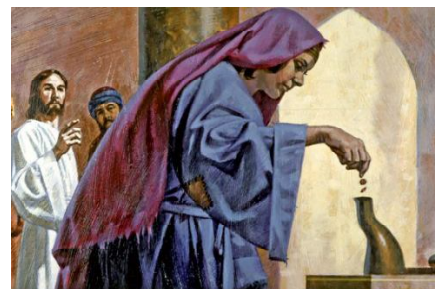
4. A my - ich dobroczyńcami. My z kolei mamy szansę stać się prawdziwymi dobrodziejami wobec tych zmarłych, którzy dojrzewają w czyśćcu do pełni zjednoczenia z Bogiem. Czyścic jest konsekwencją pozostawionego na ziemi jakiegokolwiek zła, które ma to do siebie, że zawsze rodzi zło kolejne. Z wyrządzonych krzywd rodzą się złorzeczenia i urazy; z egoizmu bierze się niesprawiedliwość i cudze nieszczęścia; z nienawiści - niezgoda i przemoc itd. Tego typu mechanizmów zła doświadczamy w rodzinach i całych społeczeństwach. W ten sposób zmarli jeszcze po śmierci mogą oddalać innych od Boga, co jest dla nich powodem ogromnego cierpienia. Lecz jesteśmy w stanie położyć kres temu cierpieniu, jeżeli uczynimy rzecz następującą: potraktujemy pozostawione przez nich jakiegokolwiek zło jako wezwanie do czynienia tym większego dobra. Tam, gdzie Bóg został przez nich jakoś wygnany - powróci na nowo i nawet jeszcze pełniej. Nie będą oni już powodem czyjejkolwiek zguby, lecz przeciwnie - błogosławieństwa. Ustanie ich przeszkoda w wiecznym miłowaniu Boga, a my sami będziemy bliżej Królestwa Bożego. I właśnie to jest największym oczekiwaniem naszych zmarłych w czyśćcu.

5. Momentem największej bliskości ze zmarłymi jest Eucharystia. Jednoczymy się z tymi, którzy odeszli, dzięki temu samemu życiu Bożemu, w które jesteśmy wszczepieni jak latorośl w winny krzew. Komunia z Jezusem jest komunią ze wszystkimi Świętymi. Nie można wyobrazić sobie doskonalszej bliskości, skoro ożywia nas ten sam Duch Chrystusowy. Msza św., sprawowana za naszych zmarłych, posiada więc dla nas wszystkich wartość bezcenną.

Ks. Andrzej Trojanowski TChr

10 listopada 2024
XXXII Niedziela
Zwykła B
Z EW. Mk 12

Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz.



Jezus Chrystus wychwalał ubogą wdowę użalając się nad fałszem pozostałych: «Wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, ona zaś [wdowa], ze swego niedostatku» (Mk 12,44).

Kto nie przeżyje uwolnienia od doczesnych dóbr, wciąż pozostaje napełniony swoim "ja", nie umie kochać. W takiej duszy "nie ma miejsca" dla innych: ani współczucia, ani miłosierdzia, ani uwagi skierowanej na drugiego.

Czy ja żyję w oderwaniu od ziemskich spraw? Czy moje serce jest wolne od rzeczy? Czy moje serce widzi potrzeby innych?

W chrześcijaństwie nie chodzi o wielkie czyny, a tym bardziej o czyn na pokaz.

Nie znaczy to, że chrześcijan nie powinien dokonywać wielkich czynów albo że ma się ich wręcz wystrzegać. Sam Jezus przecież dokonywał wielkich czynów.

Zarówno w życiu Jezusa, jak i świętych dokonania te są owocem czegoś, co pozostaje niewidoczne dla oczu, co wydaje się wręcz godne pominięcia. To właśnie jest w centrum chrześcijaństwa. Symbolem tego jest uboga wdowa, którą Pan przeciwstawia tym, którzy dokonują rzeczy widowiskowych.

17 listopada 2024
XXXIII Niedziela
Zwykła B
Z EW. Mk 13

Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba.



Nie wypada, a w naszym społeczeństwie jest nawet niepoprawne, aby odnosić się, czy myśleć o śmierci. Ale my nie możemy mówić o zmartwychwstaniu, jeśli nie pomyślimy, że mamy umrzeć. Koniec świata zaczyna się dla każdego z nas w momencie śmierci, w momencie, w którym zakończył się dany nam czas wyboru.

Ewangelia jest zawsze Dobrą Nowiną i Bóg Chrystusa jest Bogiem Życia: więc skąd ten strach?; czy nie przez nasz brak nadziei?

Wobec nieodwołalności sądu winniśmy być surowymi sędziami, lecz nie sędziami innych ludzi, ale nas samych. I nie wpaść w pułapkę samousprawiedliwienia, relatywizmu lub typowej postawy "ja to widzę tak"... Jezus Chrystus daje się nam w Kościele i wraz z Nim dane są nam środki, by ten sąd nie był dniem naszego skazania.

«Kiedy staniemy w obecności Boga, zapyta nas o dwie rzeczy: czy byliśmy w Kościele i czy pracowaliśmy w Kościele; wszystko inne się nie liczy» (Kard. J.H. Newman).

Kościół ogłasza, że mamy zbawiciela w Chrystusie Panu. Mniej lęków i więcej konsekwencji w naszych działaniach. Kościół nie tylko uczy nas pewnej formy umierania, ale uczy także sposobu życia, aby zmartwychwstać. Bo to, co przepowiada nie pochodzi od niego, ale od Tego, którego słowo jest źródłem życia.

Medytacja na 33 niedzielę zwykłą i Uroczystość Chrystusa Króla



Ewangelia miesiąca

KONIEC CZASÓW

• PANOWANIE KRÓLA

Zbliżamy się do końca roku liturgicznego. Koniec czasów zawsze pobudza ludzką wyobraźnię. Niektórzy astronomowie prognozują, że może się to zdarzyć za cztery miliardy lat i że prawdopodobnie ludzi nie będzie już wtedy na ziemi. Pewne grupy religijne (np. Świadkowie Jehowy albo Adwentyści) próbują dokładnie określić datę końca świata.

Jezus również wskazuje na pewne znaki mówiące o końcu. Są to znaki kosmiczne, katastrofy naturalne, wojny, głód, zarazy, prześladowania itd. Ale te znaki w rzeczywistości nie precyzują żadnej daty. Są aktualne w każdym czasie. Co więcej, Jezus powie, że precyzyjnej daty końca czasów nie zna nikt, poza Bogiem. Nawet sam Jezus jako Człowiek. Jezus nie wskazuje żadnych dat ani precyzyjnych sygnałów ostrzegawczych, gdyż nie chodzi Mu o informacje, ale o przygotowanie.

Uczeń Jezusa ma być zawsze gotowy na przyjście Pana, ma czuwać. Jezus zachęca nas, byśmy uczyli się od drzewa figowego. Podobnie jak rozpoznajemy początek wiosny po młodych liściach, powinniśmy uczyć się rozpoznawać zbliżający się koniec. Czas między kwitnieniem i owocowaniem drzewa figowego jest krótki. Tylko miesiąc. Podobnie nasz czas na ziemi jest krótki. Kilkadziesiąt lat wobec wieczności jest jak kropla w oceanie, nie znaczy prawie nic.

Raniero Cantalamessa porównuje życie na ziemi do ptaków siedzących na cienkich przewodach elektrycznych. Zarówno za nimi jak i przed nimi jest pustka. Mogą tylko zerwać się do lotu. I co jakiś czas jeden z nich odłącza się, odlatuje w przestrzeń. My ludzie, tu na ziemi, jesteśmy jak wędrowne ptaki przygotowujące się do wielkiego lotu. Podtrzymujemy się na wątlwym oparciu, żyjemy jeden obok drugiego i czujemy samotność wobec niezmiernie pustki - przyszłości. Od czasu do czasu ktoś się odłącza, umiera, znika w wieczności. Więcej niż jeden człowiek na sekundę... Może jest to smutny obraz, ale nie dla nas, chrześcijan, bo wiemy, że ten wielki lot prowadzi nas do wieczności, do Boga. Przestrzeń, w którą odchodzimy, nie jest pustką, ale wiecznym szczęściem, miłością, życiem w Bogu, który jest samą Miłością.

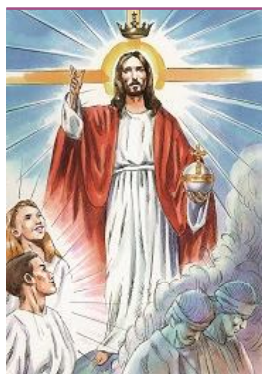
Życie w perspektywie eschatologicznej prowadzi do wolności. Wiemy, że wszystko jest względne, przemijające, żyjemy niejako na walizkach, jesteśmy w podróży, a nasza ojczyzna jest w niebie. Stąd nie musimy nadmiernie się lękać o rzeczywistość tymczasową. Z drugiej jednak strony żyjemy w świecie, w czasie, w historii. I nie możemy uciekać od niej i pod fałszywym pretekstem poddawać się lenistwu, uciekać od trudu i zaangażowania codziennego, pogardzać tym co przemijające albo uważać, że jesteśmy stworzeni tylko do większych rzeczy... Zmierzamy do wieczności, ale przez ziemię. Mamy czuwać, przygotowywać się na ten nasz ostatni lot, aby on był radosny, wolny.

Życie na ziemi wymaga trudu, przeżywania każdego dnia w cierpliwej wierności Bogu, własnemu sumieniu, obowiązkom. Zwłaszcza gdy przychodzą trudności, kryzysy, nic nie wychodzi, pojawiają się porażki w pracy, życiu osobistym, przychodzą wątpliwości w wierze... Ostatecznie nie jest jednak ważne, co czynimy, ale w jaki sposób. Ile miłości wkładamy w nasz codzienny wysiłek i trud. Jeżeli przeżywamy życie z Bogiem, kochamy innych ludzi i siebie, nie musimy martwić się o koniec. Koniec będzie wtedy dalszym ciągiem tego, co czynimy tu na ziemi, dalszym ciągiem miłości.

Gdzie osiadłem na stałe? W czym się zakotwiczylem? Czy

doświadczam mojego życia na wzór życia wędrowca, pielgrzyma? Czy nie uciekam w kwietyzm bądź aktywizm, pracoholizm? Co jest podstawowym uczuciem na mojej drodze życia: lęki o siebie, swoje życie i przyszłość czy zaufanie?

Tekst za: ks. Stanisław Biel SJ, *Posłaniec* 15.11.2015.



PANOWANIE KRÓLA

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, obchodzona w ostatnią niedzielę roku kościelnego, podkreśla centralną rolę Chrystusa w naszej religii. Władza Jego pochodzi nie z wyboru ludzkiego, lecz z samej Jego istoty - jako Syna Bożego, w którym wszystko zostało stworzone. Tę Jego godność ogłosił sam Bóg Ojciec mówiąc; To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie! (Mt 17, 5).

Przez cały rok liturgiczny Chrystus prowadzi nas w pielgrzymce wiary. Niestety są tacy, którzy nie chcą słuchać Jego nauki i żyją tak, jakby Jezusa nie znali i nie uznawali Go za króla.

Jezus wyznał, że jest Królem, ale uczynił to w momencie po ludzku najgorszym, wtedy, gdy zdawało się, że Jego sprawa jest już przegrana, a Jego zguba postanowiona. Stało się to w czasie procesu prowadzonego przez Piłata, a wyznanie Jezusa, że jest Królem, spowodowało tylko kpiny i szyderstwa. Po biczowaniu kaci zabawili się, odgrywając scenę koronacji króla. Ale korona była z ciernia, a zamiast berła dali Mu trzcinę i ubrali Go w czerwony żołnierski płaszcz zamiast purpury królewskiej.

W dziejach rodzaju ludzkiego mamy jedyny przypadek, kiedy ktoś, kto został zabity, nadal żyje i króluje. To Jezus, który władzę swą rozciąga nad wszystkimi ludźmi. Cechy Jego królestwa, wymienia dzisiejsza prefacja mszalna. Jest to królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Zaczyna się ono w naszych sercach od chwili chrztu, gdy przez wiarę rodziców włączeni zostaliśmy do Kościoła. Królestwo Boże trwa w nas, gdy mamy serce czyste i żyjemy w prawdzie. Cieszymy się, że w naszym wieku jest wielu takich, którzy codziennie wołają z wiarą: Przyjdź Królestwo Twoje i pracuj nad Jego rozwojem. Każdy z nas jest wezwany do szerzenia Chrystusowego Królestwa na całym świecie, aby wszyscy ludzie poznali Chrystusa, kochali Go i byli Mu posłuszni jako Królowi.

Dzisiejsza uroczystość Chrystusa Króla ma w nas na nowo rozpalić miłością do jedynego Odkupiciela świata – Jezusa Chrystusa! Nie trzeba Go wynosić na tron, ponieważ On jest Królem Wszechświata, siedzi po prawicy Ojca i przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych!

Jezus jest królem, ale szczególnym królem. Zwykły król czyni z tymi, którzy go uznają – poddanych. Jezus natomiast czyni z nich równorzędnych władców. „Uczynił nas królewskim kapłaństwem”. Jezus objawia się jako ten kto służy! Sługa wszystkich.

Jezus nie buduje swojego Królestwa na przelanej krwi innych, ale na własnej Krwi przelanej za innych i dla innych!

Również dzisiaj dokonuje się jakościowy przeskok w wierze, gdy ktoś zaakceptuje Chrystusa w swoim życiu nie tylko jako brata, przyjaciela, ale też jako Króla, Pana i Odkupiciela. A zatem nie tylko jako człowieka, ale również jako Boga. Chodzi więc o odejście od postawy neutralności, w której się podziwia i chętnie słucha słów Chrystusa, nigdy jednak nie czyniąc decydującego kroku, aby się z Nim związać, stając się czynnym członkiem Kościoła. Przyjęcie Jezusa jako Pana oznacza powzięcie decyzji życia! Podobnie jak w chwili, gdy ktoś decyduje się na małżeństwo. Kto mówi „Panem jest Jezus”, mówi „Tobie powierzam moje życie”.

Tekst na podst. *Słowo.redemptor*, o. Ryszard Bożek CSsR - rekolekcjonista oraz wykładowca liturgiki w WSD w Tuchowie.

24 listopada 2024
**Uroczystość Chrystusa
Króla Wszechświata**
Z EW. J 18

Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu».



Dzisiaj, Jezus Chrystus objawia się nam jako Król Wszechświata. Dla chrześcijan Królem jest nasz Pan Jezus, to znaczy centrum, w którym skupia się najgłębszy sens naszego życia. Kiedy mówimy Ojciec nasz, aby przyszło Jego Królestwo, wyrażamy swoje życzenie, aby wzrastała liczba ludzi, którzy w Bogu odnajdują źródło szczęścia i podejmują wysiłek, by podążać drogą błogosławieństw.

My wszyscy w Chrystusie staliśmy się współdziedzicami nieba i w Nim przybliżyło się do nas Królestwo Boże. Nie jest ono tego typu jak królestwa ziemskie, mające swoje granice, lecz jest ono nową jakością, polegającą na więzi człowieka z Bogiem. Do tego Królestwa należą wszyscy, których wybrał sobie Chrystus: *Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem na to, abyście szli i owoc przynosili.*

Królestwo Jezusa nie polega na sile i przemocy, ale na prawdzie i miłości. Dwie skrajne rzeczywistości spotkały się w chwili męki Jezusa: śmierć i miłość. Wydawałoby się, że jest to sytuacja bez wyjścia. A jednak ostatnim słowem nie była śmierć, lecz miłość. Bóg kocha grzesznika i nie pozostawia go w stanie śmierci. Także Jezusa Bóg Ojciec wskrzesił i posadził po swojej prawicy, dając Mu władzę królewską.

01 grudnia 2024
I Niedziela
Adwentu C
Z EW. Łk 21

Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążone wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was zniecka, jak potrzask.



Dzisiaj, we fragmencie Ewangelii Pan Jezus zwraca naszą uwagę na potrzebę bycia gotowymi, zawsze i stale: «Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążone wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych» (Łk 21,34).

Dlatego Pan mówi do nas: «Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie» (Łk 21,36). W każdym czasie! oto jest właściwa miara miłości. Wierność nie polega na jakimś "raz tak, raz nie". I dlatego nasz rytm pokory i formacji duchowej powinien być stały, dzień po dniu, tydzień po tygodniu. Obyśmy każdego dnia przeżywali nowość bycia po raz pierwszy; każdego ranka po przebudzeniu, byśmy mówili: —Dziś na nowo się rodzę (dzięki Ci, Panie mój!); dzisiaj znów otrzymuję Chrzest; dziś przystępuję do Pierwszej Komunii Świętej; dziś znów się żenię lub wychodzę za mąż... Aby zachować świeżość i radość, trzeba wciąż się "odradzać" i odnawiać.

Pewnego dnia ludzie «ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku, z wielką mocą i chwałą», lecz teraz Bóg przybywa na ziemię łagodnie i w pokorze; w postaci nowo narodzonego dziecka. Tylko czuwająca dusza może odkryć w tym Dzieciatku wielkość miłości Boga i jego zbawienie.

W adwentowym czuwaniu

Kościół rozpoczyna Adwentem nowy rok liturgiczny. Nazwa "adwent" wywodzi się od łacińskiego słowa "adventus" i tłumaczy się jako przybycie, zbliżanie się, nadejście. W starożytnym Rzymie słowem tym określano oczekiwanie na uroczyste wkroczenie do miasta cesarza lub dygnitarza państwowego obejmującego



urząd. Zaś w sensie religijnym oznaczało ono coroczne przybywanie bóstwa do świątyni. W Kościele Adwent od samego początku był oczekiwaniem na przyjście Chrystusa, zarówno w sensie Wcielenia (Święta Narodzenia Pańskiego), jak i powtórnego przyjścia (Paruzja).

Czas Adwentu jest wyjątkową okazją do przebudzenia duchowego chrześcijanina. To jest dogodny czas do nazwania w sobie pewnych tęsknot za Jezusem Chrystusem, które mogły zostać zagłuszone przez sprawy codzienne. Jest to również szansa, aby spojrzeć na siebie przez pryzmat swojego serca, czyli tego, co w nas najgłębsze, a czego tak często nie chcemy uwzględniać. Ale to także dobra chwila, aby zapytać: czy nie przypisałem sobie samemu monopolu na pojmowanie życia, rozumienie Kościoła, a nawet samego Jezusa Chrystusa?

Po raz kolejny dana nam jest łaska stanięcia przed Synem Człowieczym w świetle Adwentu, czyli przygotować się na Jego przyjście w tajemnicy wcielenia.

Chrześcijaństwo jest religią historii, bo tu na ziemi jesteśmy zanurzeni w czasie, a mijający czas to nasza historia, Bóg zaś w tym czasie, czyli naszej historii się objawia. Choć sam jest poza czasem, dla nas staje się Bogiem historii. Chrześcijaństwo jest religią relacji, bo jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, a Bóg jest wspólnotą Trzech Osób trwających w odwiecznej relacji Miłości.

To, co Bóg czyni, zawsze dokonuje się w konkretnym czasie i to Jego działanie dokonuje się przez konkretne osoby i dla konkretnych osób. Większość z nas – a może wszyscy – uważamy być może, że ten świat jest źle urządzony... Tyle że wtedy też tak było, a może nawet gorzej.

Bóg kieruje swoje słowo do Jana Chrzciciela, a Jan do ludu. To Boże słowo, które jest wezwaniem do nawrócenia, trafia - wówczas i dziś - na bardzo trudną sytuację. Jedni to słowo przyjmują, inni odrzucają, i to tak bardzo, że w końcu Jan zapłaci głową za pełnienie swojej misji.

Dziś tym osobami jesteśmy my, z całym konkretem naszego życia, w konkretnej sytuacji politycznej i społecznej, w której się znajdujemy, w konkretnie naszych relacji rodzinnych i wspólnotowych, z naszymi konkretnymi radościami i smutkami.

Mamy zatem i my dzisiaj takich Janów Chrzcicieli, którzy w naszych trudnych czasach zamętu wzywają nas do nawrócenia. Jak ich traktujemy? A może jest i tak, że to nam Pan wyznacza misję Jana Chrzciciela, a my nie chcemy o tym nawet myśleć, bo czujemy, z jakim to wiąże się ryzykiem. Bo i dziś układy polityczne, społeczne, a także kościelne nie różnią się aż tak bardzo od tamtych. Owszem, dziś nikt – przynajmniej w naszym kraju – nie ryzykuje dosłownie głową za wzywanie do nawrócenia, ale już w przenośni jak najbardziej.

Świadczy o tym również pytanie, które stawiają Janowi: Cóż mamy czynić? To pytanie stawiają różne kategorie osób, także grupy uważane za margines społeczny.

Jan Chrzciciel nie proponuje innej drogi, nie wzywa ludzi, by pozostawili swoje zawody, rodziny, poszli na pustynię i żyli jak on. Nie zachęca żołnierzy, aby zostali pacyfistami, ani celników do rezygnacji z

dotychczasowej pracy. Każdy ma pozostać na swoim miejscu, ale żyć inaczej. Kierować się sprawiedliwością i miłosierdziem.

W nawróceniu nie chodzi o zmianę środowiska, miejsca pracy, ale o uczciwość i przejrzystość wewnętrzną. Grzech i problemy tkwią zazwyczaj nie w zawodzie, ale w sposobie wykonywania go. W nawróceniu nie chodzi również o jakieś niezwykle, spektakularne gesty. Liczy się wierność w codziennym życiu. Przemiana nie dotyczy rzeczy i sytuacji zewnętrznych. Prawdziwa przemiana dotyka wnętrza, serca i zaczyna się od siebie.

Cóż mamy czynić? To pytanie warto postawić sobie w kontekście tegorocznego Adwentu. Prawdziwa radość duchowa płynie z bliskości i przyjaźni z Jezusem, z Bogiem i jest owocem Ducha Świętego (Ga 5, 22-23).

Radość jest również owocem wyzwalań się z krępujących na co dzień więzów i różnorodnych zniewoleń. Są nimi przykładowo: strach przed drugim człowiekiem, codziennym towarzyszem drogi i tym nieznanym; uprzedzenia, osady, stereotypy, fałszywe ideały (np. samorealizacji albo samodoskonalenia), różne formy zazdrości, pycha... Te wszystkie zniewolenia czynią serce smutnym. Nie pozwalają być sobą, cieszyć się darami, talentami ani ich rozwijać. Zamiast radości z tylu darów, a przede wszystkim z największego daru – Jezusa, pozostaje wtedy zazdrość i demoniczny smutek.

Prawdziwej radości uczy Maryja. Nasza radość bywa hałaśliwa. Mylimy ją z głośnymi salwami śmiechu. Maryja pokazuje, że istnieje inna radość; radość, która dobrze czuje się w milczeniu, wyciszeniu, wewnętrznym pokoju, w słuchaniu i rozważaniu Bożego słowa.

Niech tegoroczny Adwent będzie naznaczony umiarem, poszukiwaniem właściwej miary w codzienności, byśmy nie byli ociążeni. To oznacza konkret postanowień i wyborów. One mają nas zbliżyć do przychodzącego Jezusa w perspektywie życia wiecznego i w perspektywie tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia. Uważajmy na nasze myśli, decyzje, słowa i czyny. Uważajmy na początek, środek i koniec naszych planów. Uważajmy na siebie nawzajem.

Największą i najważniejszą formą tej uwagi jest czujność i modlitwa. Usłyszeliśmy: Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym. Nie szczędźmy sił i talentów, by dawać świadectwo w tym świecie. Ten świat nas potrzebuje. Rozmodlonych i czuwających. Żyjących na ziemi z pokorą i mających w sercu niebo, za którym tęsknimy.

przygotowała Justyna Kandefer

modlitwa adwentowa



Maryjo, prowadź mnie ścieżkami adwentu, abym umiał przyjąć Słowo i wolę Boga w pełnej pokorze. Oby ten adwent był dla mnie czasem prostowania ścieżek i przygotowania miejsca dla Tego, który ma się objawić światu. Z wielkim pragnieniem w sercu chcę dobrze przeżyć i wejść w głębię misterium Bożego Narodzenia, aby razem z Kościołem wyśpiewać wielki hymn dziękczynienia za Wcielenie.

Święta Matko Boga, Ty w milczeniu i pokoju nosiłaś pod sercem i wydałaś na świat Tego, który wszystko dźwiga na Swoich barkach.

Bądź naszą Przewodniczą na drodze do Bożego Narodzenia, aby czas, w którym będziemy świętować narodziny Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, Naszego Zbawiciela, napełnił nasze serca radością i Nadzieją. Amen

08 grudnia 2024
II Niedziela
Adwentu C
Z EW. Łk 3

Za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało Słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów.



Bóg wszedł bardzo konkretnie w historię ludzkości, w historię każdego człowieka. Chociażby w życie Jana Chrzciciela. Wezwał go, aby nawoływał: «Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego!»

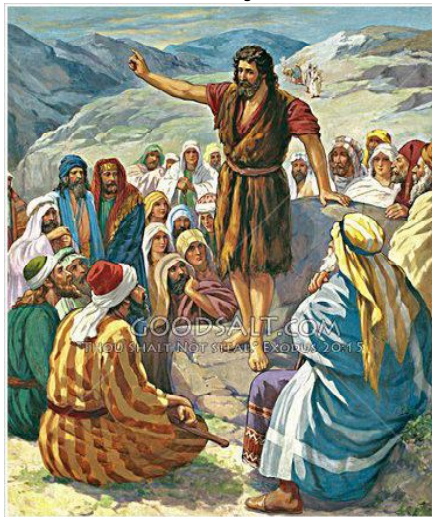
Dziś, Bóg także do mnie kieruje Swoje słowa. Czyni to osobiście – jak to było w przypadku Jana Chrzciciela lub poprzez swoich wysłanników.

Jednakże, ten sam Bóg, który wszedł w ludzką historię, potrzebuje naszego skromnego wysiłku. Zasypania dolin nieufności wobec Jego Miłości. Zrównania wygórowanej pychy, która nie pozwala nam Go dostrzec i przyjąć Jego pomocy. Wyprostowania i wyrównania krętych i wyboistych dróg usianych kłamstwami, wadami i egoizmem, które czynią prostą drogę do naszego serca labiryntem.

Adwent ma jeden główny cel. Abym spotkał Boga na drodze mego życia. Już nie tylko Nowonarodzonego, ale przede wszystkim Miłosiernego Zbawiciela. By zobaczyć uśmiech Boga kiedy to «wszyscy ludzie ujrzą zbawienie». Tak jest! Gdyż, jak nauczał św. Grzegorz z Nazjanzu, „Bóg niczym bardziej się nie raduje, jak nawróceniem i zbawieniem człowieka”.

15 grudnia 2024
III Niedziela
Adwentu C
Z EW. Łk 3

Pytały go tłumy: «Cóż więc mamy czynić?» On im odpowiadał: «Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni».



Dzisiaj Słowo Boże w środku Adwentu przedstawia Świętego Poprzednika Jezusa Chrystusa: Jana Chrzciciela.

Był on ostatnim świadkiem przed objawieniem. Świadectwem było jego życie, jego śmierć i jego słowo. Stał się wzorem pokory: «Nie jestem godzien rozwiązać Mu rzemyka u sandałów» (Łk 3,16). A według Jana (3,30): «Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał».

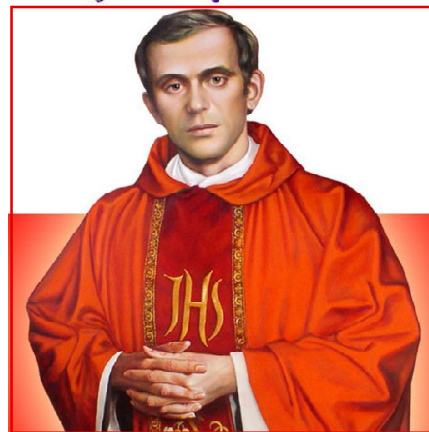
Wie, skąd płynie dla niego zbawienie; rozumie, że jest tylko lampą, która świeci, i lęka się, aby nie zgasił jej podmuch pychy.

Wsluchajmy się dziś w jego słowa, abyśmy umieli się dzielić tym, co mamy i oddawali sprawiedliwość i szanowali godność innych. W ten sposób przygotujmy się na przyjęcie Tego, który przychodzi, aby nas zbawić, a ponownie przybędzie, aby «sądzić żywych i umarłych».

Módlmy się w tych dniach. Lecz nie zapominajmy: módlmy się o radość Bożego Narodzenia. Dziękujmy Bogu za te wszystkie rzeczy, które nam dał, a przede wszystkim za wiarę. To wielka łaska.

Święty Miesiąc Jerzy Popiełuszko

W dzisiejszym świecie obserwujemy zjawisko utraty tradycyjnych symboli i wzorów do naśladowania. W erze cyfrowej i globalizacji, autorytety i ikony, które kiedyś inspirowały, często zostają przyćmione przez natłok informacji oraz powierzchowne wartości. Młodsze pokolenia mogą mieć trudności z odnalezieniem postaci, które odzwierciedlają ich aspiracje, co prowadzi do kryzysu tożsamości i poczucia zagubienia. Warto więc poszukiwać autentycznych wzorców, które mogą inspirować do działania i kształtować przyszłość. Dla tego też postaram się dzisiaj przybliżyć postać ks. Jerzego, która w dzisiejszym świecie może odgrywać bardzo ważną rolę. Trzeba przypominać o takich osobach młodym pokoleniom, gdyż w naszej historii jest bardzo dużo takich pięknych i autentycznych postaci, z których my jako Polacy możemy być dumni i możemy czerpać przykład.



Gdy niedawno obchodziliśmy 40. rocznicę tragicznej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, wspominamy życie i działalność tego wyjątkowego kapłana, który stał się symbolem walki o wolność i prawdę w czasach komunistycznego reżimu.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko to postać, która na zawsze wpisała się w historię Polski i walki o wolność. Jego życie, poświęcone służbie innym oraz walce o prawdę, stało się inspiracją dla wielu, zarówno w czasach PRL, jak i współczesności. Mimo tragicznej śmierci, pozostawił po sobie niezatarte ślady, które wciąż poruszają serca i umysły. Postaram się przypomnieć tego kapłana oraz jego wpływ, jaki wywarł na społeczeństwo, a także zastanowić się, jak jego przesłanie może inspirować nas dzisiaj. Ksiądz Popiełuszko, jako symbol walki o prawdę i godność, ukazuje, że warto dążyć do lepszego świata, nawet w obliczu największych trudności.

Wczesne życie i powołanie

Ksiądz Popiełuszko urodził się w 1947 roku w podlaskiej wsi Okopy, w rodzinie o głębokiej wierze. Już od najmłodszych lat uczył się wartości takich jak prawda, dobro i szacunek dla innych. Po ukończeniu matury w 1965 roku postanowił wstąpić do seminarium duchownego w Warszawie. Choć w seminarium nie wyróżniał się szczególnymi talentami, jego determinacja i duchowa siła objawiły się podczas dwuletniej przymusowej służby wojskowej, w której stawiał opór indoktrynacji i przesładowaniom.

Działalność kapłańska

W maju 1972 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego. Początkowo pełnił funkcje wikariusza, jednak w 1980 roku, po przybyciu do parafii Świętego Stanisława Kostki w Warszawie, zyskał większą widoczność. Podczas strajków Solidarności został zaproszony przez robotników z Huty Warszawa do odprawienia Mszy polowej, co stało się punktem zwrotnym w jego posłudze. Zyskał zaufanie ludzi pracy, oferując im duchowe wsparcie w trudnych czasach.

Głos sprzeciwu

Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku, ksiądz Popiełuszko stał się kluczowym głosem w obronie praw człowieka. Organizował pomoc dla internowanych, odprawiał Msze św. w intencji

Ojczyzny i stał się moralnym autorytetem. Jego kazania, które nabrały niezwyklej mocy, przypominały o historii Polski i wspierały pokrzywdzonych. Niestety, za swoje działania stał się celem prześladowań, ale nie dał się zastraszyć.

Męczeństwo i dziedzictwo

19 października 1984 roku, podczas spotkania Duszpasterstwa Ludzi Pracy, wygłosił swoje ostatnie słowa, modląc się o wolność. Jego brutalne morderstwo wywołało oburzenie w całym kraju, a pogrzeb stał się manifestem pokoju i przebaczenia, przyciągając setki tysięcy ludzi. Pośmiertnie zyskał status symbolu walki o wolność i prawdę, a jego przesłanie inspiruje kolejne pokolenia.

Podczas procesu beatyfikacyjnego nikt nie twierdził, że był kimś nadzwyczajnym. Był człowiekiem, którego droga, modlitwa i wybór prawdy są dostępne dla każdego. Dzisiaj wiele osób mówi o wewnętrznej przemianie i uzdrowieniach, które zawdzięczają jego wstawiennictwu.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko stał się patronem ludzi walczących o prawdę i wolność, a jego przesłanie jest aktualne także dziś. W 40. rocznicę jego męczeństwa zachęcam do refleksji nad wartościami, za które walczył. Jego przykład uczy nas, że życie oparte na miłości, prawdzie i odwadze jest wartością, której warto bronić w każdych czasach.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko, zamordowany 40 lat temu przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL, stał się symbolem walki o wolność, prawdę i godność. Jego życie, naznaczone głęboką wiarą i determinacją, wciąż inspiruje ludzi do podejmowania walki o podstawowe wartości w obliczu opresji. Popiełuszko zyskał reputację moralnego autorytetu, wspierając robotników i zaangażowanych w walkę z komunizmem. Jego słowa i działania, a także postawa wobec prześladowań, pokazują, jak ważne jest trwanie przy prawdzie i otwartość na drugiego człowieka.

Pomimo tragicznego zakończenia, jego przesłanie o wolności i przebaczeniu nadal żyje. Ksiądz Jerzy stał się patronem nie tylko Solidarności, ale także osób pragnących żyć w zgodzie z wartościami. Jego dziedzictwo wciąż ma moc przemiany życia wielu ludzi, a rocznice jego męczeństwa przypominają o potrzebie walki o prawdę w dzisiejszym świecie, gdzie manipulacje i chaos wartości wciąż są obecne. Warto, abyśmy pamiętali o jego przykładzie i dążyli do realizacji jego nauk, nie tylko w kontekście historii, ale także w codziennym życiu.

Mariusz Jaracz

Modlitwa za wstawiennictwem błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki

Boże, Źródło wszelkiego dobra, dziękuję Ci, że w swojej miłości obdarzyłeś błogosławionego ks. Jerzego Popiełuskę godnością kapłaństwa. Posłałeś Go, aby gorliwie głosił Twoje słowo, szafował świętymi sakramentami, mężnie działał w Twoje Imię i zawsze był blisko każdego człowieka wzywając do przebaczenia, jedności i pokoju. Ty obdarzyłeś Go łaską męczeństwa, przez co upodobił się do Chrystusa na drodze krzyżowej.

Uwielbiamy i dziękujemy Ci, Panie, za ten wielki dar dla Kościoła, szczególnie za to, że uczyniłeś go pośrednikiem w rozdawnictwie łask.

W swoim nieskończonym miłosierdziu racz zaliczyć Go w poczet świętych, a mnie, za jego wstawiennictwem udzielić łaski, o którą z ufnością Ciebie proszę.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

22 grudnia 2024
IV Niedziela
Adwentu C
Z EW. Łk 1

***Gdy Elżbieta usłyszała
pozdrawienie Maryi, poruszyło
się dzieciątko w jej łonie, a Duch
Święty nappełnił Elżbietę.***



Dzisiaj jest ostatnia niedziela okresu przygotowania do przyjęcia Boga w Betlejem - Adwentu. Aby być we wszystkim podobnym do nas, chciał się począć, jak każdy człowiek, z łoną kobiety Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, ponieważ był Bogiem. Wkrótce w Boże Narodzenie będziemy radować się z jego urodzin.

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam dwie postaci: Maryję i Elżbietę, które prezentują postawę, jaką powinien przyjąć nasz duch rozważając wydarzenia. Musi to być postawa wiary, lecz wiary dynamicznej.

Elżbiecie nikt nic nie powiedział. To tylko wiara i Duch Święty sprawiły, że zobaczyła w swojej kuzynce matkę Pana i Boga.

A więc to z wiarą mamy przeżywać Boże Narodzenie. Z wiarą dynamiczną naśladując Maryję i Elżbietę. A zatem, jak Elżbieta, jeśli potrzeba, nie powinniśmy się powstrzymywać przed wyrażeniem wdzięczności i radości z wiary. I jak Maryja, mamy ją wyrażać czynami: «Wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy; weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę» i pomagała jej pozostając z nią około trzech miesięcy.

Miejmy wszyscy duszę Maryi, aby wielbić Pana, aby dzielić się radością i pomagać potrzebującym.

**NIEROZERWALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA -
MIŁOŚĆ PŁODNA**

Pyt.: Dlaczego wykluczanie lub ograniczanie liczby dzieci bez uzasadnionego powodu jest niemoralne?

Odp.: Kościół przypomina, że odpowiedzialne rodzicielstwo polega nie tylko na wydaniu na świat dziecka, lecz również — na zabezpieczeniu jego rozwoju, na zapewnieniu mu odpowiedniego wychowania. Rodzice w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem, kierując się prawym sumieniem, powinni zdecydować, ilu dzieciom mogą przekazać życie. Rozumna miłość ma dyktować liczbę dzieci. Aby podjąć odpowiedzialną decyzję, muszą rozważyć wszystkie okoliczności, warunki, zdrowie, dobro dzieci już narodzonych itp. Rodzice powinni też mieć świadomość, że Bóg powołał ich do współdziałania ze sobą, dlatego też z Nim, na modlitwie, mają omawiać problem liczebności swojej rodziny. Trzeba zaznaczyć z naciskiem, że odpowiedzialna miłość, a nie egoizm, ma być źródłem podejmowania decyzji dotyczących liczby dzieci. Z teologicznego punktu widzenia grzechem jest każde świadome i dobrowolne nastawienie i działanie zaprzeczające miłości. Niechęć do przekazywania życia, ujawniająca się w lęku przed ciążą, podejmowaniu się działań antykoncepcyjnych, a przede wszystkim przerywanie ciąży, wyrażają różne stopnie nienawiści do człowieka - dziecka. Każdy zaś świadomy i dobrowolnie zaakceptowany odcień nienawiści niszczy miłość, a tym samym jest grzechem. Jeśli rodzice bez uzasadnionych powodów nie chcą przekazywać życia, grzeszą, nawet jeśli w ograniczeniu poczęć posługują się metodami naturalnymi, dozwolonymi przez Kościół. Ich wewnętrzne nastawienie jest bowiem sprzeczne z miłością twórczą, chcącą się dzielić z innymi.

Pyt.: Jakie mogą być powody nieuzasadnionego ograniczania liczby dzieci w rodzinie?

Odp.: Małżonkowie, przed Bogiem i zgodnie z prawym sumieniem, mają zadecydować o liczbie dzieci. Często, odmawiając dzieciom prawa do istnienia lub ograniczając się do wydania na świat jednego tylko dziecka, tłumaczą się oni brakiem odpowiednich warunków. Posługiwanie się tym argumentem w ogromnej ilości wypadków budzi poważne zastrzeżenia, szafują bowiem nim ludzie faktycznie biedni i milionerzy, osoby o wątpliwym zdrowiu i zupełnie zdrowe. Można zatem przypuszczać, że — pomimo tłumaczenia się brakiem warunków — prawdziwe źródło wykluczania lub ograniczania potomstwa zazwyczaj jest zupełnie inne. Zasadniczy powód postawy wykluczającej dziecko — to niedostrzeganie jego wartości: jawi się ono nieraz rodzicom raczej jako „intruz”, „zło”, „zagrożenie wolności i spokoju” niż jako posiadający swoją wielkość i godność człowiek, jako skarb, mogący ich ubogacić. Wiele jest

powodów niedostrzegania wartości dziecka i niechęci do wydania go na świat.

Jedną z przyczyn niedostrzegania wartości dziecka i niechęci do zajścia w ciążę może być oddziaływanie środowiska. Często bowiem wyśmiewa się rodziny wielodzietne, matki w ciąży, kpi się z nich, nazywa „głupimi”. Nierzadko też zniechęca się ludzi do posiadania liczniejszego potomstwa stwierdzeniami typu: „Tylko ludzie z marginesu społecznego rozmnażają się jak króliki”. Wszystkie tego typu argumenty wyrabiają emocjonalną postawę nie sprzyjającą wielodzietności.

Inną przyczyną niechęci do przekazywania życia jest ogólna postawa niezdolności do ponoszenia ofiar. Ona to właśnie tłumaczy, dlaczego milionerzy posiadający wille, samochody oraz luksusowe urządzenia usprawiedliwiają się, że nie mają warunków na przyjęcie dziecka. Konsumpcyjny styl życia powoduje, że dziecko nie jest pojmowane jako wartość, ale jako „zagrożenie”.

W niektórych wypadkach niechęć do poczęcia dziecka może być pozostałością po przedmażeńskich stosunkach seksualnych, które taką postawę w małżonkach utrwaliły. Wszystkie pierwsze przeżycia - jak uczy psychologia - są najmocniejsze i najtrwalsze, stają się na przyszłość wzorcami zachowań. Najtrwalsze są też przeżycia związane z pierwszymi stosunkami seksualnymi. Jeżeli zaś były to stosunki przedmażeńskie, mogły utrwalić obawę przed zajściem w ciążę, gdyż była ona wtedy czymś wyjątkowo niepożądanym, wywołującym strach. Ten lęk przed zajściem w ciążę może przetrwać także w małżeństwie jako pozostałość po współżyciu seksualnym w okresie narzeczeńskim.

Jeszcze innym powodem niedostrzegania wartości dziecka może być brak autentycznej i głębokiej wiary, ukazującej prawdziwą godność człowieka. Chrystus wyraźnie pouczył nas: „I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje. Mnie przyjmuje” (Mt 18,5). W tych słowach Zbawiciel podkreśla, że dziecko jest dla rodziców i rodzeństwa wielkim bogactwem, czymś cennym, gdyż przez nie On sam zbliża się do rodziny, wnosząc w nią swoje dary i błogosławieństwo.

Państwo jest odpowiedzialne za tworzenie takich warunków społecznych, aby rodzice mogli swobodnie decydować o ilości dzieci, aby nie musieli — wbrew wewnętrznemu przekonaniu — ograniczać ich liczby, np. dlatego, że nie posiadają odpowiedniego mieszkania lub zarobków. Kościół „potępia, jako ciężką obrazę godności ludzkiej i sprawiedliwości, wszystkie te poczynania rządów, czy innych organów władzy, które zmierzają do ograniczenia w jakikolwiek sposób wolności małżonków do podejmowania decyzji co do potomstwa. Stąd też wszelki nacisk wywierany przez te władze na rzecz stosowania środków antykoncepcyjnych, a nawet sterylizacji i spędzania płodu, winien być bezwzględnie potępiony i zdecydowanie odrzucony. Podobnie należy napiętnować jako wielce niesprawiedliwy ten fakt, że w stosunkach międzynarodowych pomoc gospodarcza udzielana na rzecz rozwoju ludów jest uzależniona od programów antykoncepcji, sterylizacji czy spędzania płodu” (Familiaris consortio, 30). CDN.

Nasza rzeczywistość

Powiedzenie iż wszystko co dobre szybko się kończy, znowu się niestety sprawdza. Ostatnie lata pod rządami zjednoczonej prawicy dały podstawy do nadziei na normalność i stabilność pod względem bezpieczeństwa finansowego dla każdej polskiej rodziny. Każdy mógł dostać pracę, za którą otrzymał godne wynagrodzenie, pozwalające zaspokoić nie tylko podstawowe potrzeby życiowe, ale również dawało możliwość skorzystania z rzeczy, które dotąd były dla wielu tylko marzeniem. Bardzo dużo Polaków upajało się mile spędzonymi wakacjami zarówno w naszym pięknym kraju, jak też za granicą.

Wszystko to miało miejsce w sytuacji bardzo niekorzystnej dla Polski, jeśli chodzi o zagrożenie zewnętrzne płynące głównie ze wschodu, a także niestety „niby od naszych sojuszników” z zachodu. Z jednej strony wojna Rosji z Ukrainą, z drugiej ingerencja w nasz system gospodarczo-społeczny ze strony Unii Europejskiej, zdominowanej przez neoliberalne, lewackie środowiska, którym w niesmak była polityka prowadzona przez prawicowy, patriotyczny polski rząd. Za wszelką cenę postanowiono odsunąć od władzy polskich patriotów i zainstalować rząd kosmopolityczny pod kierownictwem swojego człowieka, jakim był i jest Donald Tusk. Ten ciągły atak na Polskę, blokowanie środków unijnych dla naszego kraju i obrzydliwa propaganda ówczesnej opozycji doprowadziły do zmiany układu rządzącego Polską.

Od roku rządzą w Polsce ugrupowania polityczne całkowicie uległe urzędnikom brukselskim a w szczególności politykom niemieckim. Trudo zrozumieć działania obecnej koalicji rządzącej, niszczące dorobek ostatnich ośmiu lat i brnące w kierunku poddaństwa wobec narzucanych nam siłą dyrektyw z zachodu. Powstaje pytanie, dlaczego? W imię czego Polska i Polacy mają rezygnować z własnych ambicji i planów rozwoju naszego kraju?

Do końca nie da się logicznie wytłumaczyć postawy rządzących dzisiaj Polską. Wszystko, co obecnie realizują, jest w zasadniczy sposób sprzeczne z żywotnym interesem naszego kraju. Nie da się zrozumieć rezygnacji z realizacji ambitnych inwestycji dających naszemu krajowi potężny skok cywilizacyjny, szybki rozwój gospodarczy i większą podmiotowość na

arenie międzynarodowej. Nie da się zrozumieć rezygnacji z naszych narodowych, patriotycznych wartości, takich jak „Bóg, Honor, Ojczyzna”, wartości cywilizacyjnych, kulturowych, rodzinnych, naszej wiary katolickiej w imię obłędnej libertyńskiej ideologii „multi-kulti”, którą Unia Europejska chce nam zainstalować kierując do naszego kraju migrantów z krajów muzułmańskich.

Niestety, obecna władza wydaje się całkowicie zgodna z tym nowym, szkodliwym dla ludzkości trendem, który do tej pory, jako Polacy, skutecznie odrzucaliśmy. Właściwie to tylko Polska do tej pory stawiała skuteczny opór wobec tej nienormalności. Obecnie przy tej władzy istnieje poważne zagrożenie całkowitego poddania się tej groźnej procedurze. W

tym miejscu nasuwa się refleksja, jak mogło dojść do oddania władzy takim ludziom? Jak my, jako Polacy, mogliśmy zachować się tak nieroztropnie, tak niemądrze? Co nami powodowało w momencie stawiania krzyżyka przy urnie wyborczej? Czy my już tak bardzo zatraciliśmy się moralnie i duchowo? Dlaczego postępujemy wbrew samym sobie, wbrew własnemu interesowi? Otwórzmy szeroko oczy i wyczulmy swój słuch na rzeczy istotne dla naszej tożsamości, a odrzucmy to



wszystko co szkodliwe dla nas, naszych rodzin, naszego narodu, naszego kraju. Polacy, czas na opamiętanie, pora zrobić sobie rachunek sumienia z własnych grzechów, porzucić wszelkie iluzje innego, lepszego świata bez Boga, bez wiary, bez chrześcijańskich wartości, stawiając na to, aby dziś, w oparciu o utarty slogan „róbta co chceta”, bo wszelkie wartości już nie mają w dzisiejszej rzeczywistości, wyzwolonej od reguł normalności, żadnego znaczenia. Tylko ludzie niemądrzy, niemyślący mogą zaakceptować takie zasady postępowania.

Pojawia się nadzieja odwrotu od tej zgubnej ideologii jaka zawładnęła niemal całym światem. Tą nadzieją jest wygrana Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Jest to kandydat przyjazny Polsce, wyznający prawicowe, chrześcijańskie wartości, dążący do budowy świata opartego na realiach, odrzucający wszelkie skrajności. Mając przykład z pierwszej jego kadencji, możemy mieć nadzieję, że tak jak poprzednio, był sprzymierzeńcem Polaków i wspierał Polskę, tak i teraz będzie pozytywnie wpływał na bieg wydarzeń w Polsce i Europie z korzyścią dla naszego kraju. Ma on realną możliwość zatrzymać niekorzystne zjawiska, jakimi na dzień dzisiejszy są tzw. „zielony ład” oraz szkodliwe ideologie LGBT, a jednocześnie być poważnym partnerem w budowaniu naszego bezpieczeństwa militarnego i

gospodarczego. Jak jest on groźny dla lewackich światowych rządów widać gołym okiem. Pomimo stosowanych wobec jego osoby bezpardonowych ataków, łącznie z próbą zamachu, który miał miejsce podczas jednej z konwencji wyborczych, twardo idzie do przodu, w celu zmiany błędnej polityki, zarówno amerykańskiej, jak i światowej. Trzymajmy zatem kciuki, aby to on został kolejnym Prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Niebawem zmiana czasu, przechodzimy w czas zimowy, a także wchodzimy w okres Adwentu. Niech to będzie czas na nasze przemyślenia, o Polsce, o naszej tożsamości, o naszych rodzinach, o nas samych i naszym miejscu w obecnej rzeczywistości. Niech uroczystość 40-stej rocznicy zamordowania błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki będzie przypomnieniem, czym jest nieludzki system i do czego prowadzi. Dzisiaj, jako społeczeństwo, musimy przeciwstawić się barbarzyńskiej polityce rządu Donalda Tuska. Konieczne jest to niemal w każdej dziedzinie życia. Potrzebny jest ogólnospołeczny, zdecydowany opór, który zostanie udokumentowany wyborem nowego Prezydenta. Powinna nim zostać osoba reprezentująca prawicowe wartości i nieposzlakowaną osobowość, dla której Polska i Polacy są najwyższą wartością. Osoba, która będzie bronić tych wartości, które my, jako Polacy wierni ideałom solidarności oraz nauce Świętego Jana Pawła II i Kościoła katolickiego, zadeklarowaliśmy kultywować i stosować w naszym życiu społecznym i osobistym. Tego potrzebuje dzisiaj Polska, tego potrzebujemy my, mieszkańcy Podkarpacia. To od nas zależy, w jakim kierunku będzie zmierzać polska polityka, a w konsekwencji, jak będzie się zmieniał nasz status życiowy i otoczenie, w jakim przyjdzie nam funkcjonować.

Dlatego ciągle kontrolujemy poczynania władzy i reagujemy odpowiednio do ich dokonań. Teraz mamy poligon doświadczalny do oceny rządzącej „koalicji 13-go grudnia”. Odpowiedzmy sobie na pytanie, czy trzeba nam było dopuścić do rządzenia Polską tą ekipę? Wskażmy minusy i plusy ich rządzenia i wyciągnijmy odpowiednie wnioski na przyszłość. Bądźmy tym razem mądrzejsi przed szkodą, a nie po szkodzie.

Andrzej Kręzałek



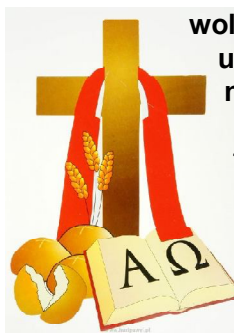
3 pasji do liturgii

W trosce o liturgię: PYTANIA O LITURGIĘ - Msza święta

Post eucharystyczny: „Ile czasu przed Mszą św. należy pościć?”

Minimum godzinę (za wyjątkiem wody i lekarstw), z czego kapłan sprawujący po raz drugi lub trzeci Mszę św., jest z niego zwolniony w przypadku kolejnej Mszy (Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 919, par. 1-3).

Msza św. w sobotni wieczór: „Ile Mszy św.



wolno odprawić w sobotni wieczór, używając podczas nich formularza niedzielnego?”

Msza sprawowana po godzinie 16:00 w przeddzień niedzieli lub święta nakazanego, może być w danym kościele tylko jedna. Dlatego należy dobrze rozważyć godzinę jej sprawowania, aby wszyscy potencjalnie zainteresowani udziałem w takiej liturgii – ze względu np. na niemożność uczestniczenia w Mszy we właściwym dniu obchodu liturgicznego – mogli wziąć w niej udział (Pouczenie Konferencji Episkopatu Polski dla kapłanów w sprawie Mszy Świętych odprawianych w wigilie niedziel i świąt de praecepto, nr 1-3).

Jakość szat liturgicznych: „Czy szaty liturgiczne mogą być błyszczące-złote/srebrne?”

Jakkolwiek można je zaliczyć do szat „bardziej okazałych” (ich kolor nie odpowiada bowiem żadnemu z wymienianych przez dokumenty Kościoła), o tyle ich używanie – jak podkreślili polscy biskupi – jest oznaką złego gustu (Dyktando Konferencji Episkopatu Polski o Mszach transmitowanych przez telewizję, nr 51).

Ilość świec podczas Mszy: „Ile powinno być świec przy ołtarzu lub na nim podczas Mszy?”

Zawsze stosuje się ilość parzystą: dwie, cztery lub sześć. Wyjątkiem jest tylko liturgia sprawowana pod przewodnictwem biskupa diecezjalnego – wówczas stawia się siedem świec (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 117).

Miejsce świec przyniesionych w procesji: „Czy lichtarze przyniesione w procesji można wynieść do zakrystii?”

Odpowiedź: Nie. Należy je odstawić przed ołtarzem lub na kredensji (Ceremoniał Liturgicznej Posługi Biskupów, nr 129).

Miejsce relikwii w prezbiterium: „Czy relikwie można postawić na ołtarzu?”

Nie, nie wolno tego czynić. Należy postawić je w innym odpowiednim miejscu (Dyktando o pobożności ludowej i liturgii, nr 273).

Miejsce ceremoniarza w prezbiterium: „Czy ceremoniarz winien siedzieć obok celebransa?”

Ceremoniarz nie powinien zajmować miejsc innych usługujących u boku celebransa (Ceremoniał Liturgicznej Posługi Biskupów, nr 35).

Gest czyniony przez niosących poszczególne przedmioty liturgiczne: „Czy ministranci, którzy w procesji niosą krzyż, kadzidło, świece itp. wykonują przyklęknięcie przed tabernakulum, gdy jest ono w prezbiterium?”

Odpowiedź: Nie. Ci służy zawsze wykonują tylko skłon głowy (Ceremoniał Liturgicznej Posługi Biskupów, nr 70).

Śpiew psalmu spoza ambony: „Czy wolno śpiewać śpiew międzylekcyjny z innego miejsca, niż ambona (np. z chóru)?”

Nie. Częstym błędem jest więc śpiew psalmu przez

organistę z chóru (Ogólne Wprowadzenie do Lekcjonarza mszalnego, nr 22).

Unoszenie księgi po odczytaniu Ewangelii: „Czy po odczytaniu Ewangelii należy unieść księgę, z której została ona odczytana?”

Odpowiedź: Nie (Wskazania Konferencji Episkopatu Polski po wydaniu nowego Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego, nr 18).

Pokłony podczas wyznania wiary: „W którym dokładnie momencie wyznania wiary czyni się pokłony?”

Czyni się je w dwóch miejscach: na początku, gdy się wypowiada „...Jezusa Chrystusa...” – pochylenie głowy; w środku, gdy wspomina się tajemnicę Wcielenia i Narodzenia Pana „I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem” – pochylenie ciała, a w Uroczystość Narodzenia i Zwiastowania Pańskiego – przyklęknienie (Ceremoniał Liturgicznej Posługi Biskupów, nr 68).

Modlitwa powszechna: „Kto ma pierwszeństwo do odczytywania intencji modlitwy powszechnej?”

Diakon, kantor, lektor lub inny świecki, odpowiednio do tego przygotowany (Wskazania Konferencji Episkopatu Polski po wydaniu nowego Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego, nr 26).

Czas zbierania składki podczas Mszy: „Kiedy należy zakończyć zbieranie składki podczas Mszy?”

Przed prefacją (Wskazania Konferencji Episkopatu Polski do nowego wydania Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego, nr 29).

Miejsce składki zbieranej w kościele: „Gdzie należy położyć składkę (tzw. tacę), którą zbiera się podczas Mszy św.?”

Przy ołtarzu (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 73).

Wezwanie do znaku pokoju: „Kto wypowiada wezwanie: <<Przekażcie sobie znak pokoju>>?”

Czyni to przede wszystkim diakon. On ma do tego pierwszeństwo (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 181). Gdy jednak nie bierze on udziału w liturgii, to wówczas wezwanie to wygłasza sam kapłan-celebrans (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 154). W przypadku liturgii koncelebrowanej bez udziału diakona, wezwanie to winno zostać wygłoszone przez koncelebransa (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 239).

Ucałowanie ołtarza na końcu celebracji przez koncelebransów: „Czy na końcu Mszy św. koncelebransi całują ołtarz?”

Nie, na końcu Mszy św. koncelebransi oddają cześć ołtarzowi tylko przez głęboki ukłon. Ołtarz całuje jedynie celebrans i asystujący mu diakoni (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 251).

Łączenie Mszy z wystawieniem i adoracją: „Po Mszy św. ma się odbyć adoracja Najświętszego Sakramentu. Czy można to jakoś połączyć?”

Odpowiedź: Tak, w takim wypadku po modlitwie po

Komunii opuszcza się wszystkie dalsze obrzędy Mszy św. i dokonuje się wystawienia Najświętszego Sakramentu, którym później dokonuje się błogosławieństwa (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 170).

Cel przechowywania Najświętszego Sakramentu w tabernakulum: „Po co przechowuje się Najświętsze Ciało Pana w tabernakulum?”

Przede wszystkim po to, aby w razie konieczności móc udzielić komuś Wiatyku. Dopiero drugorzędym celem jest przechowywanie konsekrowanych hostii w celu udzielania nimi Komunii św. podczas Mszy oraz w celu wystawiania ich do publicznej adoracji (Komunia św. i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą św., nr 5).

Kadzidło i ilość świec podczas wystawienia: „Czy istnieją jakieś przepisy regulujące ilość świec i używania kadzidła podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu?”

Tak, istnieją. Podczas wystawienia w monstrancji zawsze używa się kadzidła i zapala się przynajmniej cztery świece (można równie dobrze zapalić sześć). Natomiast jeśli wystawia się w puszce, to wówczas nie trzeba (ale można) używać kadzidła i zapala się przynajmniej dwie świece (Komunia św. i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą św., nr 61).

Sprawowanie trzech Mszy w Uroczystość Narodzenia Pańskiego: „Czy w Uroczystość Narodzenia Pańskiego można sprawować trzy Msze?”

Tak, każdy kapłan może sprawować w tym dniu trzy Msze, o ile tylko celebrowe je we właściwej porze: w nocy, rano i w dzień (Ceremoniał Liturgicznej Posługi Biskupów, nr 239).

Formularze Uroczystości Narodzenia Pańskiego: „Czy w Uroczystość Narodzenia Pańskiego istnieją specjalne formularze dla tychże trzech Mszy?”

Tak. Mszał podaje trzy formularze: Mszy w nocy, Mszy o świcie oraz Mszy w dzień. Dodatkowo w godzinach popołudniowych dnia 24 grudnia wolno sprawować Mszę wigilijną (Mszał Rzymski dla diecezji polskich, wyd. II, Poznań 2013, s. 32-35).

Śpiew kolęd podczas Mszy Okresu Narodzenia Pańskiego: „Czy w Mszach Okresu Narodzenia Pańskiego wolno śpiewać kolędy?”

Tak. Nie wolno zaś śpiewać pastorałek (Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o muzyce sakralnej, nr 23b).

Śpiew kolęd po Niedzieli Chrztu Pańskiego: „Czy po Niedzieli Chrztu Pańskiego, wieńczącej Okres Narodzenia Pańskiego, można śpiewać kolędy?”

Tak, ale tylko wtedy, gdy istnieje utrwalona tego tradycja i wyłącznie te, które w jakiś sposób nawiązują do modlitw dnia (Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o muzyce sakralnej, nr 23c).

Wybór tekstów i opracowanie H.Kyc na podst. strony: Z pasji do Liturgii. Bibliografia: Dokumenty Kościoła i papieży. Załączniki na stronie. CDN



Przeszkadzają wam kościelne dzwony? Gadowski: Wkrótce usłyszycie muezzina z minaretu

„Pamiętaj – jeśli nie chcesz słyszeć dzwonów swojego kościoła, to niedługo usłyszysz muezzina z minaretu. Życie nie znosi złudzeń i nie toleruje próżni” – przestrzega red. Witold Gadowski w tygodniku Niedziela 41/2024

Publicysta pisze o „wielkiej wędrówce ludów”, której skutki zaczynamy już odczuwać w Polsce. Autor jest przekonany, że proces ten został sztucznie wywołany.

- „Wielokrotnie się zastanawiałem nad sensem tzw. kolorowych rewolucji, które wzniecane były w krajach północnej Afryki i Bliskiego Wschodu. Rozbito wtedy stabilność Libii, zabito jej dyktatora Muammara Kadafigo i tzw. brama libijska dla migracji z Czarnej Afryki stała się otworem. Zniszczono stabilność Syrii i Iraku, zaburzono organizację Egiptu, a to wystarczyło, aby do biedoty popłynęło hasło: oto otworzyła się wam brama do Europy, gdzie kobiety są łatwe, zasiłki wysokie, pracować nie trzeba, a system polityczny was chroni i preferuje bardziej niż rdzennych mieszkańców” - pisze Gadowski.

W ten sposób do Europy ruszyli „wyrwani spod rodowej i plemiennej kontroli ludzie dzicy i roszcący sobie nienależne im prawa, gnani propagandą handlarzy, przemytników, ale też ideologów multikulturowego świata”. Publicysta podkreśla, że wyrzuci z chrześcijaństwa, staliśmy się bezbronni wobec tych obcych nam kulturowo mężczyzn.

- „Eksplozja demograficzna w emigranckich gettach jest faktem. Nowi przybysze stają się elektoratem ultralewicowców i w ten sposób zyskują polityczne perpetuum mobile do dalszej inwazji i eskalowania swoich roszczeń” - zauważa.

Autor zaznacza, że cywilizowane społeczeństwo ma obowiązek pochylić się nad emigrantem, który uciekł ze swojego kraju z uwagi na bezpośrednie zagrożenie, na przykład polityczne prześladowania. Warunkiem jest, że tacy ludzie asymilują się i uczciwie pracują na swoje utrzymanie. Polska potrzebuje też imigrantów zarobkowych, którzy chcąc godnie żyć, często podejmują się w naszym kraju pracy, której nie chcą wykonywać Polacy. Gadowski zwraca uwagę, że tak było z Ukraińcami, którzy zaczęli przybywać do Polski w 2014 roku.

- „Zupełnie inni ludzie przyjechali do nas po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej w 2022 r. Niektórzy od początku byli pełni roszczeń i nie mieli ochoty wtapiać się w polskie społeczeństwo. Mamy z nimi dziś rosnący problem wewnętrzny – coraz mocniej zaburzają bezpieczeństwo naszych wspólnot i usiłują przenosić do Polski niechlubne zwyczaje ze swojej ojczyzny. Tu już możemy mówić o nowym typie obcych, których na siłę się nam wciska – to intruzi. Intruzi charakteryzują się tym, że nikt ich do krajów – które atakują – nie zaprasza. Nie stanowią też czynnika wzmacniającego kraje, które

najeżdżają” - twierdzi dziennikarz.

Właśnie intruzi, podkreśla Gadowski, szturmują dziś Europę. - „Rozróżnienie między emigrantami, migrantami i intruzami jest konieczne, abyśmy się zorientowali, jak wykorzystuje się nasze człowieczeństwo i poczucie solidarności. Tam, gdzie musimy już się bronić, wmawia się nam, że musimy być litościwi i pokornie znosić bezczelność obcych. To już początek końca Zachodu. Czy wraz z nim legnie w gruzach i Polska?”

kak/Tygodnik „Niedziela”, Fronda.pl, 13.10.2024

Historyczne orędzie prezydenta Dudy i historyczna manipulacja Tuska. Kilka faktów o wyborach i Polsce za rządów koalicji 13 grudnia

Ile kłamliwej manipulacji i można zmieścić w jednym, krótkim wystąpieniu, dowieść potrafi tylko Donald Tusk. Histeria, w jaką wpadł po orędziu wygłoszonym w Sejmie przez prezydenta Andrzeja Dudę, ukazała jak bardzo przerasta go rola, do której zadaniowała go von der Leyen. Gdyby nie ta determinacja, wsparcie zewnętrzne, działania socjotechniczne i polityczne gierki, sytuacja byłaby dziś zgoła inna. Pamiętajmy, że wybory 15 października wygrało PiS, zdobywając o ponad milion głosów więcej niż Koalicja Obywatelska. Atak Tuska na prezydenta Dudę również jest chybiony. W 2015 roku zagłosowało na niego prawie 10,5 miliona osób, co oznacza, że o 1,8 mln więcej Polaków chciało, by ponownie został prezydentem Rzeczypospolitej! To wynik dla Donalda Tuska nieosiągalny! Gdy w 2005 roku rywalizował o prezydenturę ze śp. Lechem Kaczyńskim, zdobył zaledwie 7 mln głosów, czyli ponad 1,2 mln mniej niż śp. Lech Kaczyński i o ponad 3,4 mln mniej, niż Andrzej Duda w ostatnich wyborach! Powodów do frustracji jest jednak znacznie więcej.

Prezydent Andrzej Duda, w miażdżącym dla koalicji 13 grudnia orędziu, wypunktował największe problemy, w które wpędziła ona Polskę w niespełna rok. Starając się wskazać obszary, w których zaistniała jakakolwiek współpraca z rządem, zwrócił uwagę na to, co w każdym zatroskanym o Polskę obywatelu, budzi sprzeciw i niepokój. Upomniął się o bezpieczeństwo, o praworządność, o respektowanie ładu prawnego i zapisów konstytucji, o poszanowanie zasad demokracji, o odpowiedzialną politykę międzynarodową i działania na rzecz polskiej suwerenności. Trudno stwierdzić, który z tych punktów jest dla Donalda Tuska punktem najczulszym, skoro dotknięty do żywego, wyskoczył na mównicę z irracjonalnym atakiem. Do perfekcji opanował już socjotechnikę podszywania się pod „obrońców ojczyzny”. Im bardziej kreuje się na piewcę wolności i praworządności, tym brutalniej tę praworządność gwałci.

Stanowczy sprzeciw prezydenta dotyczył nie tylko łamania prawa przez „demokrację walczącą”. Wskazał także na blokowanie strategicznych inwestycji, hamowanie rozwoju Polski i pozbawianie jej szans na konkurencyjność. Prezydent sprzeciwił się również marginalizowaniu Polski na scenie międzynarodowej poprzez szkodliwe prowadzenie polityki zagranicznej.

Przypomniat, że konstytucja RP wyraźnie mówi o współdziałaniu rządu i Prezydenta w tych sprawach, którego polega m.in. na uzgadnianiu kandydatów na ambasadorów, którzy są powoływani przez prezydenta RP. Taki stan rzeczy obowiązywał przez ostatnich 35 lat.

Rząd premiera Tuska postanowił tę zasadę złamać. Dlatego to rząd ponosi pełną odpowiedzialność za to, że Polska ma dzisiaj w wielu krajach obniżoną reprezentację dyplomatyczną i że polskie placówki dyplomatyczne mają przez to ograniczoną możliwość działania. Rząd, ściągając do kraju ambasadora i wysyłając tam kierownika placówki, pokazuje, że nie ma porozumienia w tej sprawie w Polsce i osłabia pozycję naszego kraju w relacjach z kluczowymi partnerami! — podkreślił prezydent, wskazując na inną, niezwykle

ważną rzecz, jaką są kadry dyplomatyczne Donalda Tuska, czyli to, kim zastępowani są zasłużeni dla Polski ambasadorowie:

To między innymi absolwenci Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, tzw. MGIMO - postowieckiej uczelni, która od samego początku swojego istnienia jest penetrowana przez rosyjskie służby specjalne i która jest źródłem pozyskiwania kluczowej agentury na całym świecie, jako, że studiuja tam studenci z wielu krajów świata i studiowali wcześniej. Ci studenci, którzy tę sowiecką uczelnię kończyli, byli fundamentem komunistycznego PRL-owskiego aparatu dyplomatycznego, aparatu, który uczestniczył w niewoleniu nas wszystkich, wolnych obywateli Rzeczypospolitej i naszego kraju. Dzisiaj ludzie tej samej uczelni mają nas reprezentować poza granicami, a obok nich członkowie tzw. konferencji ambasadorów.

Tylko te dwie kwestie wystarczyłyby w zdrowej demokracji, by rząd Donalda Tuska został odwołany w trybie natychmiastowym. Prezydent Duda wyliczył tych powodów znacznie więcej. Każdy z nich mógłby stanowić treść niezbędną do postawienia przed Trybunałem Stanu. To miażdżące dla koalicji 13 grudnia wystąpienie, miało stanowić rodzaj napomnienia, będącego wyrazem troski o Polskę. Donald Tusk zareagował na nie skrajną histerią, a sformułowania, jakie wytoczyły się z jego ust, świadczą o mentalnej słabości. Mówił o „głupich” słowach prezydenta i czynił dywagacje o tym, „gdzie prezydent ma konstytucję”. Żalotne i knajackie!

Rzecz w tym, że w rok po wyborach, jedynym pozytywnym osiągnięciem Tuska jest zbudowanie antypisowskiej koalicji. Cała reszta działań składa się na pakiet totalnej dewastacji państwa. I właśnie w tym celu podsycą skrajnie negatywne emocje, podlewa benzyną nienawiści niechęć zmanipulowanej opinii publicznej. Przypomina protesty, przekonując że to większość wyszła na ulice, by „je..ć PiS”. Wmawia ludziom, że to jego partia

wygrała wybory, choć nie miałby większości, gdyby nie zmontował jej z kilkunastu – często obcych programowo – podmiotów politycznych. Porównuje 15 października do obalenia komunizmu przez „Solidarność”, mówi o „narodowym zryw”, „świętym wydarzeniu” i „zwycięstwie demokracji”. Jakże to fałszywe i płytkie.

Ponieważ pan prezydent nie wpadł na pomysł, żeby przypomnieć, jaka jest istota tej zmiany, otóż 15 października Polacy powiedzieli jednoznacznie, że mają dosyć rządów partii, która także pana prezydenta usadowiła tam, w Pałacu Prezydenckim. 15 października Polacy poprosili was, żebyście przestali rządzić. (...)

Pan prezydent Duda zaczął jako prezydent PiS-u, niestety nie polskiego narodu i dzisiaj kończy tę swoją misję, znów pokazując bardzo wyraźnie, że był prezydentem jednej partii

politycznej, a nie narodu polskiego. Mógł w ciszy i z szacunkiem uczcić rocznicę wyborów, które zarówno jemu, jako prezydentowi PiS-u, jak i partii, która go wyznaczyła do tej roli, które pokazały bardzo wyraźnie, co Polacy myśleli i 8 latach rządów PiS-u i o dwóch kadencjach prezydenta Dudy. (...) Wybory 15 października to były wybory o wszystko. Stawką nie tylko była demokracja. (...) Ten wielki zryw polskiego narodu, to był zryw także przeciwko dewastacji systemu prawa w Polsce, rządów prawa w Polsce, konstytucji — stwierdził Donald Tusk.

Jak można aż tak kłamać? Być może sam już uwierzył we własną bajkę, napisaną mu przez Berlin i Brukselę. Przypomnijmy więc panu premierowi kilka faktów. 15 października na Prawo i Sprawiedliwość zagłosowało 7 640 854 osób, a na Koalicję Obywatelską 6 629 402 osoby. Partia Tuska przegrała więc z partią Jarosława Kaczyńskiego o ponad milion głosów! Jedynie lisi spryt, polityczna gra i wsparcie „zagranicy”, pozwoliły na sklecenie „koalicji 13 grudnia”, która od blisko roku trudni się głównie dewastowaniem państwa. Z kolei na prezydenta Andrzeja Dudę zagłosowało w 2015 roku prawie 10,5 miliona osób, co oznacza, że o 1,8 mln więcej Polaków chciało, by został prezydentem Rzeczypospolitej na drugą kadencję! To wynik dla Donalda Tuska nieosiągalny! Gdy w 2005 roku rywalizował o prezydenturę ze śp. Lechem Kaczyńskim, zdobył zaledwie 7 mln głosów, czyli ponad 1,2 mln mniej niż śp. Lech Kaczyński i o ponad 3,4 mln mniej, niż Andrzej Duda w ostatnich wyborach! Powodów do frustracji, jak widać jest sporo. Najsilniej zwykle atakują ci, którzy agresją próbują zasłonić własną nieudolność lub niekompetencję. Donald Tusk ma do przykrycia znacznie więcej. „Demokracja walcząca” już dawno przestała mieścić się w normach działania prawa. Pozostaje mieć nadzieję, że każdy akt bezprawia i dewastacji państwa, zostanie rozpatrzony przez Trybunał Stanu.

Marzena Nykiel, wPolityce.pl, 16 października

29.08.2024r. Najnowsze badania włoskich naukowców potwierdzają hipotezę, że Całun Turyński jest 2000-letnią relikwią, a nie jak wcześniej twierdzono płótnem pochodzącym z czasów średniowiecza. Odkrycie to jest dziełem prof. Giulio Fantiego z Uniwersytetu w Padwie, który od ponad 25 lat prowadzi badania nad całunem.

01.09.2024r. Piętnaście lat uczestniczyłem w rozmowach na temat katechezy, religii w szkole. Różne były rządy, ale takiego zawirowania jeszcze nie przeżyłem - mówił metropolita warszawski kard. Nycz podczas odprawy katechetycznej.

02.09.2024r. Papież Franciszek wyruszył w dwunastodniową podróż, podczas której odwiedził Indonezję, Papuę Nową Gwineę, Timor Wschodni i Singapur. Była to 45. podróż zagraniczna Franciszka.

08.09.2024r. W Kościele katolickim w Polsce od 8 do 14 września obchodzony był XIV Tydzień Wychowania. Tegoroczny przebiegał pod hasłem: "Wychowujmy razem". Biskupi przypomnieli rodzicom, że mają prawo do religijnego wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem, które gwarantuje im Konstytucja RP.

08.09.2024r. 10 września minęła 1. rocznica beatyfikacji Józefa i Wiktorii Ulmów i ich siedmiorga dzieci. W ciągu roku archidiecezja przemyska wydała 850 relikwiarzy w kraju i za granicę. Relikwie błogosławionych trafiły do Japonii, Australii i Korei Płd. - powiedział PAP kanclerz kurii ks. Bartosz Rajnowski.

08.09.2024r. W Sanktuarium w Gietrzwałdzie na Warmii odbyły się w niedzielę główne uroczystości 147. rocznicy objawień maryjnych. Co roku w drugą niedzielę września do warmińskiej wsi przybywają tysiące pielgrzymów. To jedyne w Polsce uznane przez Watykan miejsce objawień.

09.09.2024r. Rada Konferencji Episkopatu Polski ds. Społecznych zaapelowała do organów państwa o "zaniechanie degradacji życia społecznego". "Niepokój budzą tendencje do ateizacji życia publicznego oraz eliminacji etyki ze sfery politycznej" - napisali.

10.09.2024r. Około 600 tys. osób przybyło na mszę odprawioną we wtorek przez papieża Franciszka niedaleko stolicy Timoru Wschodniego - Dili. To prawie połowa narodu tego kraju, którego 98 procent ludności to katolicy.

13.09.2024r. Bp Ważny: powstaje zespół KEP ds. towarzyszenia wiernym na drodze wiary w parafiach. W rozmowie z KAI bp Ważny opowiada o potrzebie zmiany naszego myślenia na temat parafii.

17.09.2024r. „Chciałbym, aby dotarło do was orędzie nadziei: także dzisiaj Pan otwiera przed wami drogę i zaprasza was do podążania nią z radością i nadzieją” – stwierdza Franciszek w Orędziu na XXXIX Światowy Dzień Młodzieży. Będzie on obchodzony w poszczególnych diecezjach w niedzielę Chrystusa Króla, 24 listopada 2024. Hasło Orędzia brzmi: „Ci, co zaufali Panu, idą bez znużenia (por. Iz 40, 31)”.

18.09.2024r. „Zapewniam wszystkich o mojej bliskości, modląc się szczególnie za tych, którzy stracili życie i za ich rodziny” – powiedział Franciszek na

zakończenie dzisiejszej audycji odnosząc się do katastrofalnej powodzi, która dotknęła Środkową Europę.

19.09.2024r. Medziugorie: Papieska zgoda „Nihil obstat”. Dokument Dykasterii Nauki Wiary, zatwierdzony przez Papieża Franciszka, nie rozstrzyga kwestii nadprzyrodzonego charakteru zjawisk, ale uznaje liczne owoce duchowe związane z parafią i sanktuarium Królowej Pokoju, wydając ogólnie pozytywną ocenę przekazów, choć z kilkoma dodatkowymi wyjaśnieniami.

26.09.2024r. Papież Franciszek wyruszył w czwartek rano w czterodniową podróż do Luksemburga i Belgii.

27.09.2024r. O pilnej potrzebie wyciągania wniosków z historii i powrotu Europy „na właściwe tory”, aby uniknąć „niemal światowej” wojny, mówił Ojciec Święty podczas piątkowego spotkania z belgijskimi władzami i przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego.

28.09.2024r. O tym, że modlitwa to „męska sprawa” przekonują uczestnicy 8. Męskiego Oblężenia Jasnej Góry. Spotkania na Jasnej Górze są od ośmiu lat także czasem konsolidacji coraz dynamiczniej rozwijających się męskich wspólnot w Polsce i okazją do odkrywania na nowo tożsamości i roli mężczyzn w rodzinie i społeczeństwie. Tegorocznym tematem jest „Męczyzna Modlitwy”.

04.10.2024r. Godzina lekcji religii w tygodniu powinna być obowiązkowa dla wszystkich uczniów, skoro żyjemy w cywilizacji europejskiej, która wyrosła z chrześcijaństwa - powiedział PAP metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz. Chrześcijaństwo leży u podstaw naszej kultury. Dlatego warto, by i niewierzący mieli o nim jakieś pojęcie. I nie opowiadali o wierze katolików jakichś bajek z mchu i paproci.

04.10.2024r. Formację do kapłaństwa w seminariach diecezjalnych, zakonnych i misyjnych w Polsce rozpoczęło w tym roku akademickim 301 mężczyzn, o 21 więcej niż rok temu, ale łącznie kleryków jest mniej niż w 2023 r. - wynika z danych przekazanych KAI.

07.10.2024r. Zgodnie z decyzją papieża Franciszka 7 października był w tym roku w Kościele katolickim dniem modlitwy i postu w intencji pokoju na świecie.

07.10.2024r. Międzynarodowa Sieć Caritas wesprze 20 tys. mieszkańców Libanu pomocą blisko 700 tysięcy euro. Na wsparcie wewnętrznie przesiedlonym Caritas Polska przekazała już 100 tys. euro - poinformowała PAP organizacja.

09.10.2024r. W 99 krajach na misjach pracuje 1662 osoby z Polski. W gronie tym jest 273 księży diecezjalnych, 1353 osób konsekrowanych - w tym 609 sióstr zakonnych i 744 zakonników - oraz 36 misjonarzy świeckich - poinformowała Komisja Episkopatu Polski ds. Misji.

10.10.2024r. Caritas Polska przekazała do tej pory poszkodowanym przez powódź pomoc rzeczową i finansową o wartości ponad 6 mln zł.

10.10.2024r. Papież Franciszek wezwał do zniesienia kary śmierci we wszystkich państwach świata. Nazwał ją zamachem na nienaruszalność i godność osoby ludzkiej. Franciszek przekonuje, że kara śmierci jest niedopuszczalna i argumentuje, że „aż do ostatniej chwili” życia człowiek może się nawrócić i zmienić.”

11.10.2024r. Stowarzyszenie Katechetów Świeckich chce, aby lekcje religii i etyki były obligatoryjne jako wymienne przedmioty szkolne. Ich zdaniem, obecność

tych przedmiotów na każdym etapie kształcenia służy moralnemu i duchowemu rozwojowi dzieci i młodzieży.

13.10.2024r. 13 października odbywało się we wszystkich parafiach w kraju liczenie katolików uczestniczących w Mszy św. i przystępujących do komunii św.

13.10.2024r. „Święty Jan Paweł II. Ewangelia starości i cierpienia” - to hasło pod jakim obchodzony był w tym roku 24. Dzień Papieski. Na obchody złożyły się liczne wydarzenia kulturalne i duchowe oraz publiczna zbiórka na stypendia dla zdolnej, ale ubogiej młodzieży.

13.10.2024r. Fatima: Ponad 100 tys. pielgrzymów uczestniczyło w uroczystościach 107. rocznicy objawień maryjnych.

14.10.2024r. Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w przyjętej dziś uchwale domaga się "natychmiastowego zwolnienia księdza Michała Olszewskiego i dwóch urzędniczek". Zostali oni zatrzymani i uwięzieni w związku z domniemaniem nieprawidłowości w pozyskiwaniu środków z Funduszu Sprawiedliwości.

17.10.2024r. Papież Franciszek otrzymał wyjątkową publikację przybliżającą życie i nauczanie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Została ona przygotowana przez redakcję „Gościa Niedzielnego” z myślą o uczestnikach Synodu Biskupów, który odbywa się w Watykanie.

17.10.2024r. Na dzień 31 grudnia 2022 r. liczba katolików wynosiła 1 389 573 000, co stanowi wzrost o 13 721 000 w porównaniu z rokiem poprzednim. Wynika to z danych opublikowanych przez agencję Fides z okazji Światowego Dnia Misyjnego.

18.10.2024r. W piątek, 18 października odbyła się modlitewna akcja, której celem jest przywrócenie wiary w moc modlitwy. Tego właśnie dnia dzieci na całym świecie łączyły się w modlitwie różańcowej, prosząc o dar pokoju i jedności. Poprzez różaniec duchowo otoczyły cały świat.

24.10.2024r. W Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej w Rzymie odbyła się konferencja prasowa poświęcona prezentacji dokumentu „Dilexit nos – encykliki o ludzkiej i boskiej miłości Serca Jezusa Chrystusa. Publikacja nastąpiła w końcu roku obchodów 350. rocznicy pierwszego objawienia Najświętszego Serca Pana Jezusa w 1673 roku.

25.10.2024r. Ks. prof. Jan Witold Żelazny został nowym dyrektorem sekcji polskiej papieskiego stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie (PKWP). Zastąpił na tym stanowisku ks. prof. Waldemara Cislę, który kierował nim przez ostatnie 18 lat.

26.10.2024r. W szczecińskiej Bazylice Archikatedralnej odbył się ingres nowego metropolity szczecińsko-kamieńskiego, ks. abp. Wiesława Śmigła.

Z Archidiecezji Przemyskiej

8 września 2024r., w Markowej, odbyła się uroczystość z okazji rocznicy beatyfikacji bł. Rodziny Ulmów. Centrum wydarzenia była Msza Święta, której przewodniczył metropolita przemyski abp Adam Szal.

16.09.2024r. W związku z tragiczną powodzią na Dolnym Śląsku Caritas przemyska zwróciła się z gorącą

prośbą do wszystkich ludzi o dobrym i wrażliwym sercu o konkretną pomoc powodzianom.

25.09.2024r. Caritas Archidiecezji Przemyskiej bardzo czynnie włączyła się w pomoc na rzecz poszkodowanych przez powódź, w południowo-zachodniej Polsce. Dzięki wsparciu ludzi dobrej woli, ofiarodawców, samorządów i wolontariuszy, do mieszkańców diecezji świdnickiej (w okolicy Kłodzka) Caritas przemyska przekazała kolejne trzy tiry z pomocą humanitarną - łącznie 7 tirów darów z najbardziej niezbędnymi rzeczami.

26.09.2024r. Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyśle rozpoczęło nowy rok akademicki. Inauguracja rozpoczęła się w kaplicy seminaryjnej, gdzie Mszy św. przewodniczył abp Kryspin Dubiel pochodzący z archidiecezji przemyskiej, nuncjusz apostolski w Angoli. Nowy rok akademicki rozpoczęło ponad czterdziestu kleryków. Na etap propedeutyczny przyjęto 11 nowych alumnów.

28 września 2024r. po raz kolejny odbyła się doroczna Archidiecezjalna Pielgrzymka Róż Żywego Różańca. Tym razem członkowie tych modlitewnych wspólnot licznie zgromadzili się przy Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Haczowie.

W poniedziałek, **30 września 2024r.** w murach Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle odbyło się doroczne spotkanie dekanalnych wizytatorów nauki religii.

Od września 2023 r. relikwie bł. Rodziny Ulmów Markowej odwiedziły wszystkie polskie diecezje. W niedzielę, **6 października 2024r.,** w Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle odbyło się zakończenie tej peregrynacji. Przewodniczył metropolita przemyski.

7 października. W Błażowej, w kościele parafialnym była prezentowana wystawa składająca się z 25 obrazów poświęconych Błogosławionej Rodzinie Ulmów. Pokazane prace wykonywali nauczyciele plastyki z województwa podkarpackiego.

W dniu **13 października 2024r.** w Rakszawie Górnej Ks. Biskup Krzysztof Chudzio wręczył Krzyż Misyjny naszemu rodakowi Księdzu Damianowi Dec, który udaje się na Misje do Argentyny.

22.10.2024r. IX Zjazd Rodziny Szkół noszących imię Jana Pawła II miał miejsce w Szkole Podstawowej nr 4 w Łańcucie. Spotkanie rozpoczęła uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem abp. Adama Szala, metropolity przemyskiego. Punktem kulminacyjnym było spotkanie Dyrektorów Szkół z abp. Adamem Szalem. W Archidiecezji Przemyskiej jest ponad 50 szkół noszących imię Świętego Papieża Polaka. W Łańcucie byli przedstawiciele 27 szkół - w tym naszej.

W ramach tegorocznego Tygodnia Misyjnego, wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle uczestniczyła w Eucharystii, którą **22 października 2024r.** sprawował ks. Łukasz Hołub, wychowanek przemyskiego seminarium, a obecnie misjonarz posługujący w Papui-Nowej Gwinei.

W czwartek, **24 października 2024r.,** w Bazylice Archikatedralnej uroczystej Eucharystii w liturgiczne wspomnienie bł. ks. Jana Balickiego przewodniczył bp Stanisław Jamrozek, a wraz z nim modlili się księża Przełożeni, Profesorowie i alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle. ze stron diecezji

O GRZECHE ŚMIERTELNYM

Jeśli mnie spytacie, czym jest grzech śmiertelny, odpowiem ze św. Augustynem: „To odwrócenie się od Boga i niemądre oddanie się stworzeniom”. W naturze grzechu tkwi to, że nas oddala od Boga, że jest pogardzaniem Nim. Czy możemy wyobrazić sobie większą ohydę i bardziej czarne zło?

Czym jest oderwanie się od Boga? To opór przeciw Jego woli. W ten sposób grzesznik jakby mówił do Boga: „Odejdź ode mnie, nie chcę Ci służyć, nie chcę żebyś był nadal moim Bogiem. Gardzę Tobą i Twoimi dobrami. Ty chcesz tego, a ja nie. Mnie podoba się to, czym Ty się brzydzisz. Każesz mi robić to, czego nie chcę...”

CHCECIE JESZCZE LEPIEJ ZROZUMIEĆ OBRZYDLIWOŚĆ GRZECHE?

To słuchajcie, co mówi bezbożnik do swojego Stwórcy: „Każesz mi odmawiać poranne i wieczorne modlitwy, a ja nie będę się modlić. Chcesz, żebym święcił niedzielę, a ja właśnie będę ją znieważać zabronionymi pracami i tarzaniem się w przyjemnościach i rozpuszcie. Każesz mi zachować czystość ciała i duszy, a ja lubię co innego, więc będę je brudzić myślami, pragnieniami i bezwstydnymi czynami. Każesz mi przebaczyć wrogowi, a ja chcę się zemścić. Każesz mi kochać, a ja Tobą gardzę i oddaję się stworzeniom. Chcesz żebym korzystał z Bożego słowa, które mi głoszą Twoi słudzy, każesz mi się uciekać do źródeł łask, żebym mógł pokonać złe skłonności - a ja odrzucam Twoje słowa, śmieję się z kaznodziejów, depczę Twoje łaski!”

I tak właśnie zwracacie się do Boga za każdym razem, kiedy grzeszycie!!!!

Kazania Proboszcza z Ars (fragment kazania nr.2)

PRAKTYKA EWANGELII A DIABEŁ

Pewne autentyczne wydarzenie. Otóż dwóch pobożnych, ale nieopanowanych chrześcijan pokłóciło się na rynku o cenę i jakość pewnego towaru. Pierwszy w pasji uderza drugiego w twarz. Sądząc, że to jeszcze za mało, mówi: „Jeśli cię ktoś uderzy w policzek, nadstaw i drugi” – i buch go jeszcze raz. Drugi, również znając Ewangelię, bije go jeszcze mocniej i mówi: „Jaką miarą mierzysz, taką ci odmierzają”. Przechodzi koło nich głuchawy proboszcz razem ze swym młodym wikarym. Pyta: „O co się kłóca i biją ci parafianie?”. „Oni starają się praktycznie interpretować Ewangelię” – odpowiada wikary.

W tej anegdocie morał jest bardzo wymowny. Interpretowanie prawd ewangelicznych po swojemu sprawia, że człowiek staje obok Kościoła. Tworzy swoistą własną religię, wręcz prywatny Kościół. Tego typu eksperymenty muszą prędzej czy później skończyć się drogą ku niedowiarstwu.

Mówi diabeł do diabła: dobry katolik to bierny

katolik. Wmów mu tylko, że upominanie bliźnich uwłacza miłości, może urazić, może kogoś zranić. Ta troska ma być rozmiękczonej niczym papka obojętności. Ten rodzaj upominania z miłością kompletnie nikogo nie zachęci do nawrócenia. To jest nasz sukces...

Potem zachęć katolika, by czytał Słowo Boże, ale tak wiesz, by czytał, ale nie brał treści na poważnie. Będzie wtedy przekonany, że jest dobrym katolikiem, a w gruncie rzeczy będzie stać w miejscu, bo nie pozwoli Żywemu Słowu na radykalne zmiany w swoim życiu.

Nasz sukces gwarantowany...

Wmów mu, że nie jest z nim źle, chodzi do Kościoła, modli się, że są od niego o wiele gorsi. Tym go podnoś na duchu upadku, co będzie kolejnym sukcesem...

Na koniec przekonaj katolika o nieistnieniu piekła, że to tylko pusty frazes, mrzonka zacofanych, archaizm. Niech ma pewność, że nikt go piekłem nie wystraszy, bo on jest nowoczesny. Wtedy już będzie nasz...!

„Diabeł stara się, byśmy zwątpili w Kościół. Chce, żebyśmy postrzegali go jako ludzką organizację znajdującą się w kryzysie. Jednak Kościół jest czymś znacznie większym. Diabeł popycha nas do podziału i do schizmy. Diabeł chce, byśmy uwierzyli, że Kościół zdradził. Ale Kościół nie zdradza. Kościół, pełen grzeszników, jest bez grzechu! Zawsze będzie w nim wystarczająco dużo światła dla tych, którzy szukają Boga, by nie ulegać pokusie nienawiści, podziałów, manipulacji.”

kard. Robert Sarah

BIEDNY, A BOGATY

Pewnego dnia, bardzo bogaty mężczyzna wziął swojego syna na wieś, aby pokazać mu, jak żyją biedni ludzie. Spędzili kilka dni i nocy na gospodarstwie, gdzie chłopiec mógł zobaczyć życie zupełnie inne od swojego.

Kiedy wracali ze swojej podróży, ojciec zapytał syna: - „Jak ci się podobała nasza wycieczka?” - „Było fantastycznie, tato!” - „I już teraz wiesz, jak żyją biedni ludzie?” - dopytywał ojciec. - „Tak, już wiem” - „No to opowiedz mi, czego nauczyłeś się podczas naszej podróży”

Syn odpowiedział: „Zobaczyłem, że my mamy jednego psa, a oni aż cztery.

My mamy basen, który sięga do środka naszego ogrodu, a oni mają strumyk bez końca.

My mamy lampiony, a im noc rozświetlają gwiazdy. My mamy patio, a oni mają cały horyzont.

My mamy mały kawałek ziemi, a oni duże pola, których nie jesteśmy w stanie objąć wzrokiem.

My mamy służących, którzy nam służą, a oni służą innym. My kupujemy jedzenie, oni je sami produkują.

My mamy wysokie mury, które nas bronią, a ich chronią przyjaciele”.

Ojciec chłopca zamilkł. Nie mógł wydusić z siebie ani jednego słowa. Wtedy chłopiec dodał: „Dziękuję ci tato, że pokazałeś mi, jak bardzo biedni jesteśmy”.

Ta wspaniała historia ma nam pokazać, że bogactwo to nie tylko pieniądze, szlachetne kamienie, piękne budowle. To przede wszystkim to, co uznajemy za



bogactwo czyli przyjaciele, niebo pełne gwiazd, możliwość kąpieli w czystym strumyku, rodzina, zdrowie.

Doceniajcie to, co macie. Doceniajcie to, czego nie da się kupić za żadne pieniądze.

Bo to są rzeczy bezcenne.

Świadectwo autentyczne. Tekst z internetu.

JUBILEUSZ ZESPOŁU ŁĘCZANIE

28 września Zespół Folklorystyczny „Łęczanie” oraz Stowarzyszenie „Jedność” świętowali 20. lecie swojej działalności. Z tej okazji spotkaliśmy się o godz. 16:00 w nowo wybudowanej sali WCKW w Łękach Dukielskich, która tym samym przeszła chrzest bojowy - zdany bardzo dobrze. Łącznie obecnych było 180 osób: byłych i obecnych członków zespołu i stowarzyszenia, zaproszonych gości i 6 zespołów ludowych.

A gościliśmy m.in. posła do Parlamentu Europejskiego Bogdana Rzońcę, wiceprzewodniczącą Sejmiku Województwa Podkarpackiego Joannę Bril, etatowego członka zarządu Powiatu Krośnieńskiego Monikę Subik, burmistrz Dukli Krystynę Andruch, zastępcę burmistrza Bohdana Gocza, przewodniczącego Rady Miejskiej w Dukli Pawła Kuffnera, dyrektor Ośrodka Kultury w Dukli Małgorzatę Walaszczyk Faryj, szefową Promocji Gminy Krystynę Boczar Różewicz, byłego burmistrza, a obecnie radnego powiatu Marka Góraka z małżonką, skarbnika LGD Kraina Nafty Danutę Kurdziel, szefową biura LGD Natalię Kuligę-Helnarską, aktora, prezentera i wodzireja Andrzeja Piecucha z Rzeszowa, Andrzeja Krężałka – byłego przewodniczącego Rady Powiatu, sołtyskę wsi Małgorzatę Tomkiewicz, radnego Piotra Węgrzyna z małżonką, sołtysa Myszkowskiego Zenona Widziszewskiego, prezesa OSP Rafała Jakubika. Wielu zaproszonych z różnych względów – zwłaszcza zdrowotnych – nie dotarło.

No i zawitali do nas przyjaciele z muzycznych szlaków i spotkań – zespoły ludowe: Lubatowianie z Lubatowej, Liwoczanie z Brzysk, Magurzanki z Nowego Żmigrodu, Jutrzenka z Kopytowej, Kaśka z Dębowca i Wietrznianki. Uroczystość rozpoczął koncertem jubileuszowym zespół „Łęczanie”, po czym słowa powitania i krótki zarys historii przedstawili wiceprzewodnicząca stowarzyszenia Krystyna Leń oraz przewodniczący Henryk Kyc. Uzupełniły je prezentacje multimedialne przedstawiające działalność stowarzyszenia i zespołu. Po prezentacjach przyszedł czas na podziękowania, listy gratulacyjne, życzenia i upominki. Niespodziankę sprawili szefowi zespołu i stowarzyszenia członkowie, obdarowując go koszem kwiatów i sporo ważącym upominkiem. Ponadto listy gratulacyjne otrzymało 45 osób, a przesłali je przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego Jerzy Borch, starosta krosnieński Jan Pelczar oraz burmistrz Dukli Krystyna Andruch. Kwiaty, upominki, gratyfikacje i okolicznościowe grawertony wręczali poseł PE Bogdan Rzońca, wiceprzewodnicząca sejmiku Joanna Bril, etatowy członek zarządu powiatu Monika

Subik, burmistrzowie Dukli wraz z przewodniczącym rady, prezes OSP Łęki Dukielskie oraz przedstawiciele zespołów ludowych. Specjalnie trzeba wspomnieć również o Fundacji Łęki Dukielskie, która wydatnie przyczyniła się do organizacji naszego jubileuszu, kalkulując koszty „z przymrużeniem oka”. Oczywiście – na naszą korzyść. Tym razem bowiem nie dysponowaliśmy wystarczającą kwotą w stosunku do zaplanowanych wydatków. Ministerstwo Kultury odmówiło nam nie tylko wsparcia finansowego, ale nawet jednego odznaczenia. A to wszystko bez słowa uzasadnienia. Nie, bo nie. Tyle dla nich znaczy tradycja i kultura ludowa, pielęgnowanie tradycji i polskości.

Zgola inna sytuacja jest w samorządach, dzięki którym otrzymaliśmy wsparcie finansowe na organizację jubileuszu. Tutaj Urząd Marszałkowski oraz Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, z którymi przez lata współpracujemy. Od nich otrzymaliśmy największą pomoc. Także Starostwo Powiatowe w Krośnie oraz Gmina Dukla wsparli nasze obchody jednakową kwotą, a także Ośrodek Kultury w Dukli. Swoje - jak zwykle - "dorzuciła" LGD Kraina Nafty. Bardzo, bardzo dziękujemy. Te podziękowania kilkakrotnie wybrzmiewały podczas uroczystości.

Osobne, ale równie gorące podziękowania kierujemy do prywatnych darczyńców: Państwa Renaty i Marka Góraków, Pani Moniki Kubickiej z firmy Silvert-Art z Krosna, pana posła do PE Bogdana Rzońcy.

Wracając do chronologicznego opisu uroczystości, część życzeniowo-upominkową zakończyła minuta ciszy z odczytaniem 9 osób z naszego zespołu, którzy odeszli już do wieczności i krótka modlitwa.

A potem już było uroczyste odśpiewane „sto lat”, po czym przystąpiliśmy do degustacji specjałów kuchni leckiej w postaci uroczystego obiadu.

Po obiedzie rozpoczęły się występy zespołów – naszych przyjaciół i gości. Były przy tym spontaniczne tańce, różnorakie układy muzyczne zaprzyjaźnionych muzyków i koncert naszej Gabrysi i Natalii z zespołu Liwoczanie, które na odległość przygotowały dla nas piosenki, których prawykonanie odbyło się właśnie podczas jubileuszu.

Niekwestionowaną gwiazdą wieczoru był koncert pań kucharek – obsługi kulinarnej naszej uroczystości. Z ogromną werwą wykonały biesiadne hity z akompaniamentem muzyków ludowych. Oczywiście otrzymały propozycję wstąpienia do zespołu „Łęczanie”. Propozycję rozważają...

Z okazji jubileuszu, przy wspomnianym wcześniej dofinansowaniu z jednostek samorządowych i prywatnych darczyńców, wykonane i zakupione zostały rolup i potykacz z logotypami i adresami naszej organizacji i zespołu, banery z historycznymi zespołami z naszej miejscowości, poczynawszy od roku 1928, baner ze wszystkimi członkami zespołu „Łęczanie” na przestrzeni 20 lat (a było i jest ich w sumie 83 osoby). Każdy uczestnik otrzymał także kalendarz okolicznościowy na 2025 rok ze zdjęciami zespołu oraz buton z logotypem Łęczan.

H. Kyc



X Kongres Mediatorów Szkolnych i Równieśniczych w Rzeszowie

26 września przedstawiciele naszej szkoły uczestniczyli w X Kongresie Mediatorów Szkolnych i Równieśniczych w Rzeszowie.

W spotkaniu wzięła

udział pani Minister Edukacji Barbara Nowacka. Temat mediacji przybliżył w krótkim wykładzie profesor Zbigniew Ćwiąkalski. Uczestnicy spotkania mieli także możliwość obejrzenia symulacji mediacji przygotowanej przez młodzież. Ponadto uczniowie brali udział w quizie, zajęciach tanecznych, grach oraz zabawach integracyjnych.

Wycieczka klasy 8

W dniach 26 i 27 września uczniowie klasy VIII wyjechali na dwudniową wycieczkę, której głównym punktem było zwiedzanie Miejsca Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu - miejsca, gdzie życie straciło ponad 1,1 mln mężczyzn, kobiet i dzieci. Pamiętamy, że w styczniu 2025 będziemy obchodzić 80. rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady. Kolejnym punktem wycieczki była wspinaczka na skałach Jury Krakowsko-Częstochowskiej oraz rozrywka w Energylandii.

Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania

Inicjatywa powstania Dnia Głośnego Czytania zrodziła się w Polskiej Izbie Książki w 2001 roku. Nie przez przypadek dzień ten obchodzony jest 29 września, czyli w urodziny Janiny Porazińskiej – autorki książek dla dzieci i młodzieży. Celem święta jest propagowanie czytelnictwa wśród najmłodszych. W naszej bibliotece święto to stało się znakomitą okazją do zaproszenia w nasze szkolne mury lokalnej poetki Pani Danuty Welcer z Kobylan. Pani Danusia przeczytała dzieciom klas 0-III kilka swoich utworów. Dzieciom i paniom im towarzyszącym bardzo podobały się historie wplecione w rymowane wiersze tym bardziej, że czytała je sama autorka. Na koniec spotkania w podziękowaniu poetka otrzymała kwiaty, a uczestnicy mogli zakupić książki, na których autorka wypisała dedykacje.

Gminne zawody szachowe

3 października uczniowie naszej szkoły wzięli udział w Gminnej Lidze Sportowej w dyscyplinie szachy drużynowe. Występowali w dwóch kategoriach wiekowych:

- rocznik 2010 - 2011, w reprezentacji: Kamila Dudzik, Oliwier Guzik, Julia Pietruś i Mikołaj Wojdyła wywalczyli I miejsce

- rocznik 2012 i młodszy, w reprezentacji: Miłosz Delimata, Mateusz Dziedzic, Zuzanna Głód i Philip Szydło wywalczyli II miejsce

Obydwu drużynom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Wycieczka klas 0-3

W poniedziałek 7 października dzieci z klas

młodszych wybrały się na wycieczkę do Krosna, gdzie odwiedziły Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej oraz RCKP w Krośnie. Na miejscu powitali ich Panowie Strażacy, którzy zaprezentowali wyposażenie wozów strażackich. Dzieci mogły z bliska zobaczyć sprzęt pożarniczy, wysłuchały również opowieści o trudnej i niebezpiecznej pracy strażaka, dowiedziały się także, w jakich okolicznościach można wezwać Straż Pożarną, że strażacy nie tylko gaszą pożary, ale również są wzywani do wypadków samochodowych, ratują zwierzęta, pomagają przy powodzi. Przy okazji utrwały sobie numer telefonu do Straży Pożarnej – 998 i numer alarmowy – 112. Przez chwile wszyscy uczestnicy wycieczki mogli poczuć się jak prawdziwi strażacy przymierzając hełm czy wkładając strażacką bluzę, w której ewakuowali się z zadymionego pokoju. Następnie uczniowie uczestniczyli w „magicznym”, świetlnym przedstawieniu pt. „Magia Czarownicy” w RCKP w Krośnie

Bądź bezpieczny!

We wtorek, 8 października gościliśmy w naszej szkole ratowników z Centrum Powiadamiania Ratunkowego z Rzeszowa, panów: Marcina Kubicza i Patryka Pakulę, którzy przypomnieli uczniom w jaki sposób należy korzystać z numerów alarmowych i jak prawidłowo przeprowadzić rozmowę z dyspozytorem. Ponadto zaangażowali wszystkich uczniów do udzielania pierwszej pomocy, a poszkodowanymi byli sami ratownicy.

Pielgrzymka na Jasną Górę

10 października przedstawiciele naszej społeczności szkolnej uczestniczyli w 24. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Szkół im. Jana Pawła II na Jasną Górę, dołączając do grona niemal siedmiu tysięcy młodych pielgrzymów. W atmosferze modlitwy, u stóp Jasnogórskiej Pani, wspólnie prosili o wstawiennictwo Świętego Jana Pawła II. Mszy Świętej przewodniczył biskup Marek Stolarczyk, który podkreślił, jak ważną postacią pozostaje dla nas Papież Polak – wciąż będący wzorem dla nauczycieli, rodziców i uczniów. Tegoroczne spotkanie odbyło się pod hasłem: „Św. Jan Paweł II. Ewangelia starości i cierpienia”. Ojciec Święty ukazał nam sens cierpienia i nauczył szacunku dla życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

XXIV DZIEŃ PAPIESKI „ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II EWANGELIA STAROŚCI I CIERPIENIA”

13 października nasza szkolna społeczność uczestniczyła w DNIU PAPIESKIM.

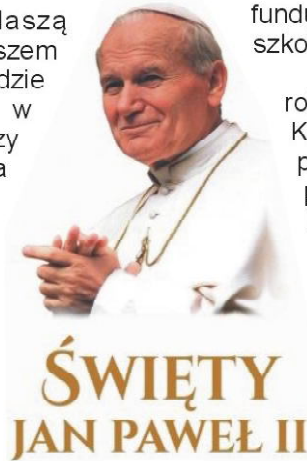
Podczas Mszy świętej oraz modlitwy różańcowej dziękowała za dar Polaka – Papieża oraz prosiła Patrona naszej szkoły Jana Pawła II o dalszą opiekę.

Uczniowie włączyli się w oprawę Mszy świętej oraz poprowadzili modlitwę różańcową.

Dzień Patrona oraz Święto KEN

14 października już od kilku lat jest wyjątkowym dniem dla naszej szkolnej społeczności. Łączymy w nim obchody dwóch ważnych uroczystości: Dnia Patrona oraz Dnia Edukacji Narodowej. To „podwójne” świętowanie pozwala nam sobie jeszcze mocniej uzmysłowić, że Jan Paweł II był szczególnym nauczycielem, który zawsze szanował pedagogów, bo wiedział dobrze, jak ciężka i

wartościowa jest ich praca. Naszą uroczystość rozpoczęliśmy przemarszem spod budynku szkoły do kościoła, gdzie uczniowie aktywnie włączyli się w modlitwę różańcową oraz oprawę Mszy świętej. Po powrocie do szkoły odbyła się okolicznościowa akademicka, którą rozpoczęło odśpiewanie hymnu: „Ojcze Święty, nasz Rodaku, nasz Patronie...”. Następnie uczniowie klasy siódmej przywołali najważniejsze momenty z życia i nauczania naszego Papieża - Polaka. Zawsze staramy się, by ten dzień był okazją do wzbogacenia wiedzy o Człowieku, który patronuje naszej szkole. W tę poważną część uroczystości włączył się chór szkolny, który wykonał znane i od lat bliskie nam utwory poświęcone Papieżowi. Szczególnie mocno wybrzmiały słowa pieśni: „Nie zastąpi Ciebie nikt...”.



Kolejna część programu artystycznego została przygotowana przez uczniów klasy czwartej, był to ich udany debiut na początku II etapu edukacyjnego. Dzieci w zabawny sposób podziękowały nauczycielom za ich trud, cierpliwość i poświęcenie. Nie zabrakło również ciepłych życzeń i kwiatów, które były wyrazem wdzięczności dla pedagogów – tych czynnych zawodowo i tych, którzy przebywają już na emeryturze, ale nadal chętnie odwiedzają naszą szkołę, bo zostawili w niej część swojego serca. W ich imieniu zabrała głos Pani Irena Wiśniewska, która serdecznie podziękowała za pamięć.

Na koniec Pani Dyrektor wręczyła wyróżniającym się nauczycielom nagrody, doceniając w ten sposób ich zaangażowanie i pracę na rzecz szkoły.

Uroczystość pasowania na ucznia

W środę 16 października odbyła się w naszej szkole uroczystość pasowania na ucznia. Był to szczególny dzień dla uczniów klasy pierwszej. Uroczystość rozpoczęła swoim wystąpieniem Pani Dyrektor Beata Węgrzyn, która powitała wszystkich zebranych gości. Następnie uczniowie klasy pierwszej, odświętnie ubrani i bardzo przejęci przystąpili do zaprezentowania swoich umiejętności. Śpiewali piosenki, recytowali wiersze oraz tańczyli.

Najważniejszym momentem uroczystości było złożenie przez dzieci uroczystego ślubowania na sztandar Szkoły oraz Pasowanie na Uczniów, którego dokonała p. Dyrektor. W ten sposób pierwszoklasiści zostali oficjalnie włączeni do grona Uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Łękach Dukielskich. Ukoronowaniem aktu pasowania było wręczenie pamiątkowych dyplomów, oraz upominków przygotowanych przez uczniów klasy II. Po zakończeniu uroczystości dzieci udały się na poczęstunek przygotowany przez rodziców.

Adopcja Serca

Od kilku lat nasza szkoła aktywnie uczestniczy w charytatywnym projekcie „Adopcja Serca”, który pozwala wspierać edukację dzieci z afrykańskich krajów. Dzięki zaangażowaniu naszych wolontariuszy i hojności całej społeczności szkolnej, udało się zebrać niezbędne

fundusze poprzez zbiórki do puszek oraz dochód ze szkolnej dyskoteki.

Z radością informujemy, że opłaciliśmy kolejny rok nauki dla Estebana Mekoulou Elanga z Kamerunu. Otrzymaliśmy pełne wdzięczności podziękowania od rodziny Estebana, przesłane za pośrednictwem sióstr misjonarek, co jeszcze bardziej motywuje nas do dalszego działania na rzecz potrzebujących.

Sukcesy w judo

19 i 20 października w Zakopanem odbył się międzynarodowy turniej Judo. W zawodach wzięło udział około 400 zawodników. Sekcja judo, która na co dzień trenuje w naszej szkole, zdobyła na zawodach dwa medale! Złoto wywalczyła Klaudia Molek, a brązowy medal zdobyła Nikola Krężałek. Sekcję reprezentowała również Maja Kamińska, która zajęła 4 miejsce oraz Zuzanna Głód, która ostatecznie zajęła 5 miejsce.

Ogromne GRATULACJE dla dziewczyn!!! Życzymy dalszych sukcesów!

Wizyta w hospicjum

W naszej szkole październik stał się czasem wyjątkowej tradycji – odwiedzin wolontariuszy w krośnieńskim hospicjum. Dwunastu uczniów miało zaszczyt poprowadzić modlitwę różańcową w intencji wszystkich chorych przebywających w placówce. W swoich modlitwach polecali także Matce Najświętszej ich rodziny oraz cały personel medyczny, prosząc, aby opiekowali się chorymi z oddaniem, troską i miłością, dostrzegając w każdym z nich cierpiącego Chrystusa. Po nabożeństwie wolontariusze wręczyli pacjentom słodkie upominki, a wspólną piosenką „Życzymy, życzymy” wyrazili serdeczne życzenia zdrowia, wytrwałości i cierpliwości. To było wzruszające spotkanie.

IX Zjazd Rodziny Szkół noszących im. Jana Pawła II w Łańcucie

Październik to miesiąc, w którym szczególnie mocno jednoczymy się z tymi, którym – podobnie jak nam – bardzo bliski jest św. Jan Paweł II. Tę więź wyrażamy poprzez udział w corocznym spotkaniu na Jasnej Górze, uroczyste obchody Niedzieli Papieskiej oraz świętowanie Dnia Patrona. Przynależność do Rodziny Szkół okazujemy także biorąc udział w spotkaniach organizowanych na terenie naszej diecezji. 22 października br. odbył się IX Zjazd Rodziny Szkół noszących im. Jana Pawła II w Szkole Podstawowej nr 4 w Łańcucie.

Uroczystość rozpoczęła się od Eucharystii pod przewodnictwem abp. Adama Szala, metropolity przemyskiego będącego od lat duchowym przewodnikiem Archidiecezjalnej Rodziny Szkół. Następnie goście mieli okazję obejrzeć okolicznościowy program artystyczny przygotowany przez nauczycieli i uczniów łańcuckiej szkoły.

W Archidiecezji Przemyskiej jest ponad 50 szkół noszących imię Świętego Papieża Polaka. W Łańcucie byli przedstawiciele 27 szkół. Naszą szkołę reprezentowała Pani Dyrektor B. Węgrzyn razem z Panią U. Pachaną-Szpiech.

opracowała Marta Pabis

POWOLANIE: GAZETA PARAFII pw. NSPJ W ŁĘKACH DUKIELSKICH tel. 134317552, powolanieleki@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ks. Marek Danak, Beata Bojda, Beata Jaracz, Mariusz Jaracz, Andrzej Krężałek, Henryk Kyc, Marta Pabis, Mateusz Więcek, Justyna Kandefer

Skład, grafika i łamanie tekstów: H. Kyc. **Korekta:** Monika Podkul